fot. Tomasz Golla/Materiały prasowe

„Resort zdrowia kreśli ambitne plany odwracania piramidy świadczeń. Rzeczywistość bywa zgoła inna

Jacek Krajewski, prezes Porozumienia Zielonogórskiego B9

Już nie wystarczą interpretacje i dobry doradca. Firmy chcą się ubezpieczać od ryzyka podatkowego B2

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

CZWARTEK
26 LUTEGO 2026
DGP.pl

NR 39 (6708) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

Koalicja walczy o podpis prezydenta, opozycja o weto

POLITYKA

Po posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego klimat wokół programu SAFE ocieplił się. Wtedy deklaracje sugerowały, że prezydent Karol Nawrocki, mimo zastrzeżeń ostatecznie może podpisać ustawę. **Teraz to się zmieniło**

Daria Al Shehabi
Wojciech Kubik
dgp@infor.pl

43,7 mld euro
PRZYPADAJĄCA NA POLSKĘ KWOTA MOŻLIWYCH DO UZYSKANIA POŻYCZEK W RAMACH PROGRAMU SAFE

45 lat
WYNOSI CZAS SPŁATY ZOBOWIĄZAŃ ZACIĄGNIĘTYCH W RAMACH PROGRAMU

RM ©℗

Im dłużej jednak trwa publiczna debata na temat SAFE, tym silniejsze wrażenie, że prezydent przygotowuje grunt pod weto dla ustawy będącej podstawą do realizacji programu pożyczek na zbrojenia. Choć nieoficjalnie w Kancelarii Prezydenta słyszymy, że „podpis leży na stole", bo bezpieczeństwo państwa to priorytet, to ton oficjalnych wystąpień głowy państwa staje się coraz bardziej krytyczny. Takie sugestie docierają również od polityków Prawa i Sprawiedliwości.

– Oczywiście, że chciałbym, aby prezydent robił to, co robił do tej pory – zawetował i pokazał projekt ustawy, który wskazuje nasze niezależne źródła finansowania zakupów na polską broń. Myślę, że prezydent wiele nie będzie musiał z tym robić, bo te mechanizmy zostały podsunięte – mówi DGP poseł Piotr Kaleta z sejmowej komisji obrony narodowej.

Sygnały płynące z warszawskiej Cytadeli podczas środowej odprawy dowódców Wojska Polskiego tylko to potwierdziły. Karol Nawrocki zamiast łagodzić retorykę, publicznie usztywnił swoje stanowisko. Podniósł te same argumenty, które przeważają po stronie krytyków – w tym opozycji – a które wielokrotnie już rozbrajał rząd: obawy o suwerenność decyzyjną i tzw. zasadę warunkowości. – Musimy mieć pewność, że środki z programu SAFE nie będą wstrzymane czy zawieszone – mówił. Wskazuje to, że Nawrocki obawia się, że miliardy na zbrojenia mogą się stać politycznym zakładnikiem Brukseli, mimo że SAFE nie podlega tym samym unijnym regulacjom co np. KPO.

Rząd wydaje się dostrzegać tę zmianę kursu i sam zaostrza grę. Ostra retoryka premiera o „zakutych łbach" i budowanie przekazu o „racji stanu" wskazują, że koalicja rządząca przestała liczyć na dobrą wolę prezydenta i szykuje się do politycznego starcia. W tym scenariuszu weto Nawrockiego zostałoby przedstawione jako uderzenie w bezpieczeństwo Polaków.

Według sondaży na podpis prezydenta liczy ponad połowa Polaków. Podgrzewanie atmosfery przez premiera wygląda więc na przygotowywanie gruntu pod obarczenie Nawrockiego winą za ewentualną stratę miliardów na zbrojenia.

Wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz przekonuje, że w tym momencie SAFE jest obiektywnie najkorzystniejszym rozwiązaniem. Szef MON wylicza setki miliardów złotych w kontraktach i zapewnia, że suwerenność nie jest zagrożona, a poprawki Senatu wychodzą naprzeciw obawom prezydenta. W środę tymi poprawkami zajęły się sejmowe komisje finansów i obrony. Na piątek jest zaplanowane głosowanie nad finalną wersją ustawy. ©℗

A2, A3

Budżety nie przewidują dłuższego stażu

PRACA

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Rząd wprowadził zmiany w przepisach o stażu pracy, ale nie dał pracodawcom ze sfery budżetowej pieniędzy na ich realizację. Od początku roku tego rodzaju jednostki – chodzi między innymi o urzędy, szkoły, biblioteki – muszą wliczać do stażu pracowników okresy pracy na zlecenie oraz prowadzenia działalności gospodarczej. Przekłada się to m.in. na liczbę wypłacanych nagród jubileuszowych i dodatków stażowych. Jednak w ślad za nowelizacją kodeksu pracy nie poszło systemowe zwiększenie środków finansowych na wynagrodzenia. W ustawie budżetowej na ten rok nie przewidziano dodatkowych pieniędzy na ten cel.

Jak ustalił DGP, na razie budżety urzędów przed załamaniem chroni to, że pracownicy nie ruszyli masowo do kadr z wnioskami o przeliczenie stażu. Kompletne wnioski złożyło dopiero kilka procent kadry.

Jednostki publiczne wykazują się na razie kreatywnością budżetową, na przykład przesuwają środki z innych celów i mają w planach skorzystanie z rezerwy budżetowej. Gdy fala wniosków osiągnie apogeum, a wewnętrzne rezerwy i oszczędności się wyczerpią, administracja może stanąć przed dylematami dotyczącymi płynnego realizowania wypłat wszystkich składników wynagrodzeń. ©℗

B1, C2

Mniejsze dochody, ale i wydatki kasy państwa

FINANSE PUBLICZNE Deficyt w 2025 r. okazał się o 13,1 mld zł niższy od limitu przewidzianego w ustawie budżetowej. Mimo to ujemne saldo było rekordowe: 275,6 mld zł.

Wyraźnie niższe od założeń okazały się dochody. Po części to efekt trendów makroekonomicznych: niższego od prognoz wzrostu gospodarczego oraz mniejszej inflacji, która zmniejsza bazę podatkową. Negatywnie wpłynęła również reforma finansowania jednostek samorządu terytorialnego: zmiana w tym zakresie sprawiła, że dopiero pod koniec roku budżet centralny zaczął wykazywać dodatnie wpływy z PIT. Deficyt w kasie państwa nie doszedł do limitu, bo o ponad 50 mld zł niższe od dopuszczalnego poziomu okazały się łączne wydatki państwa. Największe oszczędności pojawiły się w rezerwach celowych oraz w części dotyczącej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. ©℗

A4

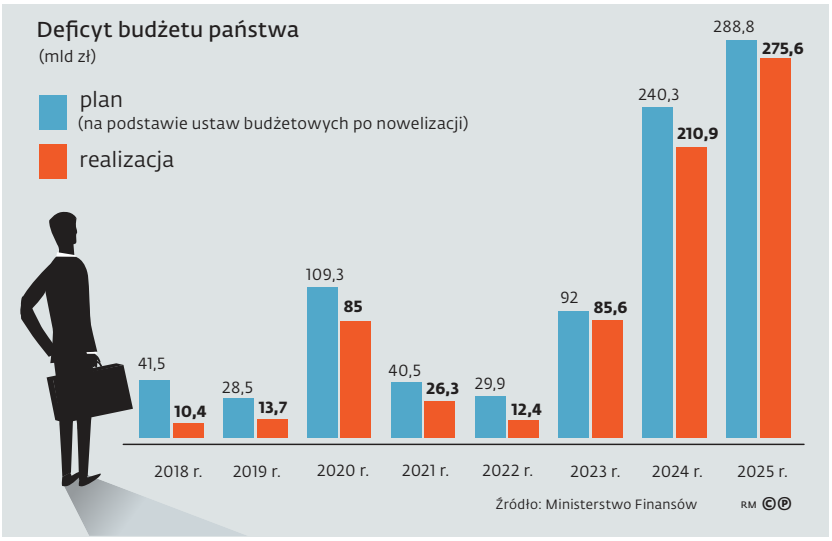

9 772080 674044 09

eprasa.pl b8fa44339c

Za kilka lat może nas nie być, Panie Prezydencie

Tomasz Pietryga
redaktor naczelny

To prawda, że w ostatnim czasie nikt nie próbował wysadzić w Polsce torów, a rosyjskie drony nie spadły na Podlasie. Złapano co prawda kilku szpiegów, ale do tego zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Wojna znów wydaje się daleko, a gdyby nie czwarta rocznica agresji Putina na Ukrainę, można by odnieść wrażenie, że zagrożenie jakby zmalało.

Tyle że to złudzenie medialnego świata, który zajął się innymi sprawami. Wojna toczy się tak, jak wcześniej. Każdego dnia giną ludzie, a zagrożenie ze strony Rosji nie zmniejszyło się ani o milimetr. Można wręcz powiedzieć, że wzrasta, bo rozpędzona machina wojenna pędzi naprzód. W wielu analizach strategicznych i wojskowych pojawia się scenariusz, że do wojny z Zachodem może dojść w najbliższych latach, a Polska leży na pierwszej linii frontu.

To może być oczywiste przypomnienie stanu faktycznego, ale chyba potrzebne. W dyskusji o SAFE dość nieoczekiwanie wkradła się bowiem polityka. I to ta w najgorszym wydaniu – małostkowa, bezproduktywna. Ta nasza rytualna, od lat powtarzana polaryzacja, podział na tych, którzy lubią UE, i tych, którzy jej nie lubią; na tych, którzy widzą w Niemczech zagrożenie, i tych, którzy widzą w nich ważnego sojusznika. Ten spór jest długi, przewidywalny, ciągnie się wzdłuż i wszerz – od praworządności po wiatraki.

Przez chwilę naiwnie wydawało się, że w kwestii bezpieczeństwa – oprócz rytualnego kopania się po kostkach – jesteśmy zgodni. Że w sprawach fundamentalnych panuje zgoda: zagrożenie ze strony Rosji jest realne, wojna może nadejść w bliskiej przyszłości, a co gorsza, świat Zachodu nie jest już tak stabilny i jednomyślny. Odpowiednie przygotowanie na nadchodzącą falę jest więc kwestią egzystencjalną, zero-jedynkową. Tu nie ma przestrzeni na straszenie Niemcem, który chce na nas zarobić, albo na rozważanie, że może kiedyś ktoś zablokuje Polsce pieniądze na zbrojenia. Stawką jest nasze bezpieczeństwo i dorobek ostatnich dekad. Państwo powinno wykorzystać wszystkie możliwości i zasoby, aby w newralgicznym okresie zbudować odporność oraz siłę zdolną odstraszyć agresora, a w krytycznym momencie stawić mu czoła. To cel strategiczny, bezwzględny.

Można oczywiście mówić, że zadłużamy się na 45 lat i że pożyczkę będą spłacać nasze wnuki. Warto jednak pamiętać, że za 45 lat – albo i za pięć – może też nas nie być. Historia jest dobrą nauczycielką, choć rzadko chcemy jej słuchać.

Teraz nagle się okazuje, że mimo powszechnego przekonania o zagrożeniu i mimo zgody co do konieczności szybkiego wzmocnienia sił zbrojnych pojawia się jakaś siła wyższa albo raczej stan wyższej konieczności politycznej. Program, który ma być potężnym i szybkim zastrzykiem środków, o skali porównywalnej z rocznymi wydatkami obronnymi Polski, nie powinien być realizowany, bo jest jakoby większym zagrożeniem dla naszej suwerenności niż imperialna Rosja Putina. Mamy więc szukać alternatywnych źródeł, dalej toczyć spory o to, jaką drogę wybrać. I co, będziemy je toczyć miesiącami, latami?

Jak pokazuje krytyka SAFE, nie potrzeba merytorycznych argumentów, gdy można je zastąpić, odwołując się do emocji, dokładając kolejne cegły lęków, aż przekona się nieprzekonanych, że ten program to samo nieszczęście. Bo Unia Europejska z Niemcami na czele będzie decydować o naszym bezpieczeństwie, będzie nam mówić, co mamy robić, co kupować i jak prowadzić politykę obronną.

Czy ktoś naprawdę w to wierzy? Czy ktokolwiek zgodziłby się na brukselski czy berliński dekret wbrew naszemu interesowi albo postanawiający coś za nas, narażając nasze bezpieczeństwo? Gdyby taki mechanizm zaistniał, odpowiedzialny za to człowiek (albo partia) następnego dnia byłby politycznie skończony. Argumentów przemawiających na rzecz odrzucenia SAFE jest naprawdę niewiele, a ich waga mizerna.

Dlatego apelujmy do Karola Nawrockiego, zwierzchnika sił zbrojnych i głowy państwa: rola prezydenta polega na wyjściu ponad bieżące spory, ponad identyfikację z którymkolwiek obozem. Istnieją kwestie fundamentalne, które wymagają stanięcia ponad podziałami w imię racji stanu. Program SAFE – mimo swoich niedoskonałości i pewnego ryzyka – obiecuje korzyści, które zdecydowanie przeważają nad jego słabościami. Potężny zastrzyk prawie 200 mld zł może w szybkim tempie wzmocnić naszą armię i bezpieczeństwo. Odrzucanie go tylko opóźni proces zbrojenia. Ktoś może zyska na nim politycznie, ale strategicznie niezaangażowanie się w niego będzie wyborem niekorzystnym dla Polski. ©℗

Kanclerz w podróży służbowej

Anna Kwiatkowska
Ośrodek Studiów Wschodnich, współautorka podcastu „Niemcy w ruinie?”

Na zjeździe CDU w Badenii-Wirtembergii zjawiła się była kanclerz i, sądząc po entuzjastycznej reakcji delegatów, wróżą jej oni dalszy ciąg kariery. Ale ten obrazek nie posłuży do popularnych ostatnio rozważań o potencjalnej nowej pracy Angeli Merkel w charakterze prezydent RFN. To raczej klucz do trwającej właśnie w Chinach wizyty kanclerza Friedricha Merza i odpowiedzi na pytanie o kontynuację w polityce wobec Państwa Środka.

Merkel zaczynała ostro. W 2007 r. przyjęła Dalajlamę w urzędzie kanclerskim mimo protestów i ostrzeżeń o „konsekwencjach” zarówno ze strony Pekinu, jak i własnego MSZ. Potem jednak weszła w klasyczny niemiecki rytm: kilkanaście wizyt, delegacje biznesu, fora przemysłowe i fora dialogu. A kryzysy finansowy i euro uruchomiły stary odruch: gdy eksport spada, szuka się tlenu w Chinach. Kulminacją chińskiej polityki Merkel był rok 2020, gdy Berlin przewodził Radzie UE i w ostatniej chwili dociskał kolanem unijno-chińskie porozumienie inwestycyjne. W tle była determinacja, by dowieźć ten projekt przed zaprzysiężeniem Joego Bidena na prezydenta USA. Było to jawne lekceważenie potrzeby budowania wspólnego frontu USA i UE wobec Chin. Umowa później utknęła, ale to działanie Merkel pokazywało, jak bardzo zmieniła swoje podejście do Państwa Środka. Fatalizm w czystej postaci – Chiny rosną w siłę, nikt i nic tego nie zatrzyma, trzeba się z tą nową światową potęgą jakoś ułożyć.

Potem jednak nastąpiła inwazja Rosji na Ukrainę i niemiecki przepis na Chiny miał się radykalnie zmienić. Kluczowym doświadczeniem RFN było bolesne zderzenie ze skutkami energetycznej zależności od rosyjskiego agresora. Wielu w Niemczech myślało, że po tym szoku jest tylko jedna odpowiedź na pytanie o granice zależności od państw autorytarnych: nie możemy już nigdy do tego dopuścić! Pojawiło się nawet hasło decouplingu, choć przyznajmy, że żyło tyle, co jętka jednodniówka, bo, jak to ładnie ujął szef koncernu Mercedes-Benz, ograniczenie współpracy z Chińczykami jest „nie do pomyślenia dla prawie wszystkich branż niemieckiego przemysłu”. Postawiono więc na de-risking, czyli po prostu zmniejszenie zależności.

Jednak zarówno niemieckie dane gospodarcze, jak i działania polityczne wskazują, że hasło to można znaleźć na razie w przemówieniach polityków. W tym samym czasie, gdy Berlin mówi „chrońmy się”, naciska też na hamulec. Emblematyczna była historia z unijnymi cłami na chińskie samochody elektryczne. Niemcy – pod presją własnej branży motoryzacyjnej – próbowały powstrzymać lub rozwodnić ich wprowadzenie, obawiając się chińskiego odwetu. Inny paradoks wygląda tak, że im bardziej ich przemysł przegrywa w Chinach jako mniej innowacyjny i droższy, tym bardziej rośnie pokusa, by... stać się częścią chińskiego ekosystemu – produkować, projektować i testować w Chinach; dla Chin i dla całego świata. Inwestycje niemieckich firm w Chinach osiągnęły w 2025 r. najwyższy poziom od czterech lat! Ale są i inne zatrważające zależności: w 2024 r. 92 proc. magnesów z metali ziem rzadkich pochodziło z importu z ChRL, a niemiecki deficyt handlowy wyniósł w 2025 r. ok. 90 mld euro i rośnie.

I tu wracamy do Merkel i Merza – choć różnią się wszystkim, to w polityce wobec Chin oboje mogą wylądować w tym samym miejscu. Tam, gdzie długofalowe myślenie strategiczne przegrywa z bilansem. Bilansem zysków i strat niemieckich koncernów. Szefowie 30 z nich są na liście pasażerów delegacji towarzyszącej kanclerzowi do Pekinu. Po powrocie Merza będziemy obserwować, czy strach przed retorsjami sparaliżuje decyzje polityczne i okaże się nie tylko wspomnieniem, ale i znakiem ciągłości. Jak kiedyś na Merkel, Chińczycy będą naciskać teraz na Merza, by przepchnął w UE umowę o wolnym handlu. I jak zawsze będą przedstawiać Państwo Środka jako wiarygodnego partnera. A za takim wszyscy tęsknią. ©℗

Kolejny gambit Trumpa

Karolina Wójcicka
dziennikarka DGP

Trzeba przyznać, że gambity Donalda Trumpa w polityce zagranicznej jak dotąd przynosiły mu korzyści. Podczas wojny dwunastodniowej w czerwcu 2025 r. USA użyły bombowców B-2 do zrzucenia sześciu bomb typu „bunker buster” na irański ośrodek nuklearny Fordo, a w obiekty w Natanz i Isfahanie wystrzeliły 30 rakiet Tomahawk. Mimo to odpowiedź Iranu była ograniczona.

Przeprowadził on atak rakietowy na obsługiwaną przez USA bazę lotniczą Al Udeid w Katarze, ale – według samego Trumpa – wcześniej uprzedził o uderzeniu, co pozwoliło przechwycić większość pocisków i uniknąć ofiar. Wymianę tę powszechnie interpretowano jako znak, że ajatollahowie dążą do deeskalacji.

Podobny schemat obserwowaliśmy w 2020 r., podczas pierwszej prezydentury Trumpa. Po zabiciu dowódcy Sił Al-Kuds, Ghasema Solejmaniego, Iran wystrzelił pociski w kierunku amerykańskiej bazy Ain al-Asad w Iraku. Również wtedy przekazano wcześniejsze ostrzeżenie. Epizod ten umocnił przekonanie, że Teheran starał się kontrolować eskalację, a nie ją prowokować.

Z perspektywy Trumpa operacja w Wenezueli także mogła wyglądać jak potwierdzenie jego skuteczności. Nie dość, że udało się schwytać Nicolása Maduro, to siły lojalne wobec dyktatora z Caracas zgodziły się współpracować z Białym Domem i – przynajmniej na razie – w kraju tym nie doszło do buntów ani zamieszek.

Ludzie z otoczenia Trumpa, którzy popierają uderzenie na Iran, twierdzą, że teraz sytuacja może wyglądać podobnie. Dodają, że to najlepszy moment na działanie. Reżim jest osłabiony po dwóch latach konfliktów na Bliskim Wschodzie oraz fali antyrządowych protestów.

Ale istnieje kilka powodów, które mogą sprawić, że sytuacja wymknie się spod kontroli. Trumpa mogą pogrążyć niejasno określone cele kampanii przeciwko Republice Islamskiej. Na początku roku zapewniał, że chce wesprzeć uczestniczących w antyrządowych protestach Irańczyków. Później, gdy ajatollahowie brutalnie stłumili demonstracje, sugerował, że jego celem jest powstrzymanie irańskiego programu nuklearnego. W międzyczasie wspominał też o programie balistycznym oraz ograniczeniu irańskiego wsparcia dla bliskowschodnich bojówek, jak Hezbollah czy Hamas.

Wyznaczanie tak skomplikowanych i szeroko zakrojonych celów zwiększa ryzyko przedłużonej amerykańskiej operacji militarnej. Niektóre z nich sygnalizują także, że prezydent może być zainteresowany obaleniem reżimu. A jeśli irańscy przywódcy uznają, że uderzenia USA zagrażają ich władzy, mogą się zdecydować na realny odwet. Nie będą mieli już przecież nic do stracenia. Mimo osłabienia reżim w Teheranie nadal dysponuje siłą, która mogłaby zaszkodzić interesom Ameryki i jej sojuszników w regionie oraz zakłócić funkcjonowanie światowej gospodarki, choćby przez zamknięcie cieśniny Ormuz. ©℗

eprasa.pl b8fa44339c

Boje o miliardy dla wojska

OBRONNOŚĆ Prace nad ustawą o **Finansowym Instrumencie Zwiększania Bezpieczeństwa SAFE** są na ostatniej prostej. W piątek kluczowe głosowanie Sejmu

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

W środę posłowie komisji finansów i obrony uwzględnili cztery poprawki, które do rządowego projektu ustawy wprowadził Senat. Dwie z nich wskazują źródła spłaty zaciąganych pożyczek oraz odsetek od nich. W nowej wersji ustawy znalazły się zapisy, iż wydatki FIZB nie będą „pokrywane ze środków własnych, określonych w budżecie Ministerstwa Obrony Narodowej". Za środki własne MON uznano coroczne 3 proc. PKB, których wydanie na obronność wymusza ustawa o obronie Ojczyzny z 2022 r. Przyszłe zobowiązania finansowane z FIZB mają pochodzić z rezerwy celowej, która zostanie utworzona w budżecie państwa.

MON nie będzie spłacał

O wprowadzenie zapisu w tej sprawie zabiegali posłowie Prawa i Sprawiedliwości. Wątpliwości zgłaszał również prezydent Karol Nawrocki. Obawiano się bowiem, aby nie doszło do sytuacji, w której koszty obsługi pożyczki SAFE w wysokości nawet 190 mld zł obciążyłyby budżet MON, z którego finansowane są nie tylko zakupy sprzętu, lecz także bieżące utrzymanie armii. W 2026 r. budżet MON to prawie 125 mld zł. Całkowite wydatki na obronność zaplanowano na ok. 200 mld zł. Brakujące ok. 80 mld zł to pieniądze pożyczane za pośrednictwem Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. Jak przekonywał poseł Witold Zembaczyński z KO, poprawka ta „konsumuje wszelkie wątpliwości artykułowane zarówno przez prezydenta, jak i PiS oraz Konfederację w zakresie źródeł spłaty pożyczki SAFE". Innego zdania są politycy PiS. W ocenie posła Andrzeja Śliwki poprawka ta nadal jest „dalece niedoskonała".

Na etapie senackich prac nad projektem ustawy wzmocniono mechanizmy kontrolowania sposobów wydatkowania unijnych pieniędzy. W nowym brzmieniu ustawa nakłada na szefa resortu obrony obowiązek przedkładania sprawozdań z realizacji planu finansowego FIZB zarówno posłom, jak i senatorom. Sprawozdaniom będą się przyglądać komisje finansów oraz obrony. Rozszerzona będzie też ochrona antykorupcyjna. Wykorzystaniu funduszy z pożyczki SAFE mają się przyglądać Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Służba Kontrwywiadu Wojskowego i Centralne Biuro Antykorupcyjne. Zdaniem posłów opozycji to nadal zbyt mało.

Więcej kontroli

– Brakuje ewidentnie komitetu sterującego, który by mógł jasno i transparentnie obserwować to, jak te środki będą wydatkowane. To jest krok w dobrą stronę, ale to jest jedna piąta tego, o co wnioskowaliśmy – mówi poseł Śliwka.

Na piątek zaplanowano głosowanie nad ustawą w Sejmie. Obawy opozycji budzi również mechanizm warunkowości zapisany w rozporządzeniu Komisji Europejskiej ustanawiającym program SAFE. Część polityków uważa, że te zapisy w przyszłości mogą stać się pretekstem do wstrzymania kolejnych transz wsparcia.

Obawy te stara się rozwiewać koalicja rządząca. – Program SAFE nie posiada mechanizmu warunkowości, jak w przypadku środków płynących z Krajowego Planu Odbudowy. Jedyny mechanizm, jaki jest zaszyty w tym projekcie, dodatkowo wzmocniony poprawką Senatu, dotyczy tarczy antykorupcyjnej. Nie różni się niczym od innych funduszy unijnych, na przykład rolnych, których też nie można rozkradać – przekonuje poseł Witold Zembaczyński.

Udział polskiego przemysłu

Posłowie PiS chcieliby też, by w ustawie znalazł się zapis dotyczący udziału polskiego przemysłu w zagospodarowaniu pieniędzy z SAFE. Rząd deklarował, że będzie to niemal 90 proc. – Najbardziej istotna rzecz, trochę pomijana w dyskusji, to fakt, że do końca maja mamy obowiązek dokonać indywidualnych zakupów w polskim przemyśle obronnym. Później muszą to być zakupy wspólne. I w związku z tym możemy wyobrazić sobie sytuację, że jeśli nie znajdziemy jakiegokolwiek partnera zagranicznego i nie będziemy mogli kupić w polskim przemyśle obronnym, to wprowadzamy niemiecką firmę – mówi poseł Kaleta.

Z programu SAFE Polska ma otrzymać 43,7 mld euro. Pożyczki te zaczniemy spłacać za 10 lat, a czas uregulowania zobowiązań określono na 45 lat. Jak SAFE wygląda na tle innych unijnych programów? Z KPO Polsce przyznano 59,8 mld euro. W kolejnych siedmioletnich unijnych perspektywach przewidziano dla Polski od 113,6 mld euro (2007–2013) do 123 mld euro (2021–2027). ©℗

fot. Jacek Domiński/Reporter

SAFE zajmują się nie tylko posłowie. Wczoraj okazję do rozmowy na ten temat mieli prezydent Karol Nawrocki (z prawej) i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz

OPINIA

Inwestujmy, ale w broń przyszłości

GEN. LEON KOMORNICKI
były zastępca szefa Sztabu Generalnego

Program SAFE jest potrzebny. Tylko jest kilka problemów z tym, by dobrze wydać te pieniądze. Fundamentem jest posiadanie strategii bezpieczeństwa. Dokument ten powinien ustalać, jak zbudować potencjał obronny państwa, jak bardzo powinien być on suwerenny. Dopiero na tej podstawie określi się potrzeby do budowy zdolności obronnych państwa. A poważne składowe tego potencjału to: przemysł obronny, potencjał naukowo-badawczy, technologie przyszłości, abyśmy za te pieniądze nie kupowali sprzętu, który został wymyślony 40 lat temu. Powinniśmy inwestować w sztuczną inteligencję, broń laserową, mikrofalową, magnetyczną, drony, środki zwalczania dronów.

Druga sprawa to odpowiednie struktury wojska. Będziemy inwestować wielkie pieniądze, które wojsko będzie musiało wchłonąć. A czy mamy przygotowane odpowiednie struktury, kadry, szkolnictwo wojskowe? Raczej nie.

Trzecia sprawa: przemysł. Trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, czy będzie on w stanie wchłonąć takie pieniądze. Trzeba zrobić wszystko, aby te środki, zainwestowane w 80 proc. w nasz przemysł, przełożyć na produkcję cywilną, aby kompensować wydatki na badania, rozwój i obniżyć koszty produkcji dla wojska.

Ostatnia rzecz to kwestia poważnego kryzysu demograficznego, który nas dotyka. Dlatego powinniśmy iść w kierunku robotyzacji, dronów i maksymalnego ograniczania stanów osobowych przeznaczonych do obsługi sprzętu bojowego i logistyki. Dlaczego w czołgu musi być kilka osób, a nie tylko operator wspierany przez systemy? W ślad za tym idzie potrzeba odwieszenia jakiejś formy zasadniczej służby wojskowej.

Dziś, zamiast koncentrować się na tym, jak rozwiązać te problemy, bijemy się maczugami w tej piaskownicy. Kierujmy się wreszcie etyką odpowiedzialności, pamiętając, że czasem musimy działać wbrew sojusznikom, bo narodowy interes ma wygrywać. ©℗

FINANSE

To nie jest manna z nieba, ale rachunek netto wychodzi na plus

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

Spór o finansowanie wydatków obronnych przez instrument SAFE coraz częściej sprowadza się do pytania, czy państwo nie mogłoby sfinansować zbrojeń samodzielnie przez emisję obligacji. Zdaniem dr. Michała Możdżenia z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie takie rozwiązanie jest realne, ale jego przewaga nad SAFE nie jest oczywista.

– Emisja obligacji to realny scenariusz, pytanie dotyczy jednak kalkulacji kosztów i korzyści – mówi ekonomista w rozmowie z DGP. Jak tłumaczy, kluczowa jest struktura wydatków. Skoro ok. 80 proc. środków ma zostać wydane w kraju, rząd potrzebuje złotówek, a SAFE to pożyczka w euro. – Rząd pożycza euro i idzie z nim do NBP, który pełni rolę kantoru. Wymienia walutę na złotówki, korzystając z przywileju emisji pieniądza – wyjaśnia.

W tym modelu NBP inwestuje otrzymane euro w zagraniczne aktywa. – Oprocentowanie uzyskiwane przez bank centralny jest zbliżone do kosztu SAFE. Te wartości w dużej mierze się neutralizują – dodaje.

Przy emisji obligacji krajowych odsetki pozostają w Polsce (poza częścią kupioną przez inwestorów zagranicznych), ale część zysków banków – ok. 20 proc. – wypływa za granicę jako dywidendy. To koszt makroekonomiczny. W wariancie SAFE banki również zyskują – poprzez wzrost płynności i oprocentowane rezerwy w NBP. – Bank centralny płaci od rezerw stopę referencyjną. Efekt dla sektora bankowego jest podobny jak przy obligacjach. Różnica polega na tym, że obligacje są nieco wyżej oprocentowane, więc banki zarobiłyby na nich trochę więcej – tłumaczy Możdżeń.

W ocenie ekonomisty przy wydatkach krajowych różnice są „marginalne". Wyraźniejsza przewaga SAFE pojawia się przy zakupach zagranicznych (pozostałe 20–30 proc. budżetu), gdzie pożyczka z UE jest po prostu tańsza niż emisja własnych euroobligacji. Możdżeń za nietrafiony uznaje argument o ryzyku kursowym. – Mamy naturalne zabezpieczenie. Jeśli złoty się osłabia, rośnie wartość euro trzymanego przez NBP. To się bilansuje w zasadzie w 100 proc. – mówi.

Zdaniem Możdżenia debata wokół SAFE jest w dużej mierze polityczna. – Rzecz techniczna urosła do rangi problemu narodowego przez niezrozumienie realnych przepływów. SAFE to nie manna z nieba, a minimalnie korzystniejsze rozwiązanie dzięki atrakcyjnemu oprocentowaniu. To nie są kwoty, które wywrócą państwo – zaznacza ekspert. W jego ocenie ewentualne weto prezydenta oznaczałoby po prostu powrót do finansowania zbrojeń obligacjami krajowymi. – Z makroekonomicznego punktu widzenia ważniejsze od pytania o formę finansowania zakupów zbrojeniowych jest pytanie o ich skalę i poziom uzależnienia od importu, bo to ten aspekt tworzy realny koszt dla gospodarki krajowej – wskazuje. ©℗

eprasa.pl b8fa44339c

Rząd nie wykorzystał limitu deficytu

FINANSE PUBLICZNE Ujemne saldo kasy państwa było o **13 mld zł mniejsze od planu z ustawy budżetowej.** Wyraźnie poniżej prognoz były dochody, ale nie zrealizowano też ponad 50 mld zł wydatków

Renata Oljasz
renata.oljasz@infor.pl

„Szacunkowe wykonanie budżetu państwa w 2025 r. w stosunku do ustawy budżetowej na 2025 r. wyniosło: dochody 594,6 mld zł, to jest 94 proc. planu; wydatki 870,2 mld zł, czyli 94,4 proc.; deficyt 275,6 mld zł, tj. 95,4 proc." – podało Ministerstwo Finansów.

W porównaniu z poprzednim rokiem deficyt urósł o niemal 65 mld zł. Główne powody? Po stronie dochodów to przede wszystkim ubytek związany ze zmianą finansowania samorządów i przekazywaniem im wyższych kwot z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych. Po stronie wydatków znaczenie miały rosnące koszty obsługi długu publicznego, w tym spłata zobowiązań zaciągniętych przez Polski Fundusz Rozwoju i Bank Gospodarstwa Krajowego w czasie pandemii koronawirusa.

„W 2025 r. dochody budżetu państwa wyniosły ok. 594,6 mld zł i były niższe o ok. 28,7 mld zł (tj. 4,6 proc.) w porównaniu do roku 2024. W warunkach porównywalnych, tj. bez reformy udziałów JST dochody budżetu państwa w 2025 r. wyniosłyby 697 mld zł, tj. 102,5 mld zł więcej i byłyby o ok. 73,8 mld zł wyższe niż w 2024 roku (wzrost o 11,8 proc.)" – wyjaśnia resort finansów.

Największe wydatki z budżetu

	WYKONANIE W 2025 R. (mld zł)	REALIZACJA PLANU Z USTAWY BUDŻETOWEJ (proc.)
ZUS	180,5	91,3
OBRONA NARODOWA	118,6	100
OBSŁUGA DŁUGU SKARBU PAŃSTWA	72,8	96,5
BUDŻETY WOJEWODÓW	58,7	97,2
SUBWENCJE DLA JST	50,8	100
SPRAWY WEWNĘTRZNE	48,0	95,5
ZDROWIE	46,2	99,7
BUDŻET, FINANSE PUBLICZNE	38,4	98,7
GOSPODARKA	37,0	99,1
ŚRODKI WŁASNE UE	35,3	99,8
SZKOLNICTWO WYŻSZE I NAUKA	33,0	99,5

Źródło: Ministerstwo Finansów ©℗ RM

plan*
realizacja

	DOCHODY (mld zł)	WYDATKI (mld zł)
2018	355,7 / 380,1	397,2 / 390,5
2019	387,7 / 400,6	416,2 / 414,2
2020	398,7 / 419,8	508 / 504,9
2021	483 / 495	523,5 / 521,3
2022	491,9 / 505	521,8 / 517,4
2023	601,4 / 574,1	693,4 / 659,7
2024	626,1 / 623,4	866,4 / 834,3
2025	632,8 / 594,6	921,6 / 870,2

* na podstawie ustaw budżetowych po nowelizacji

Dezinflacja obniża dochody

„Na wysokość dochodów budżetowych w 2025 r. oprócz niższego od prognozowanego tempa wzrostu procesów realnych (wstępny szacunkowy wzrost PKB w ubiegłym roku wyniósł 3,6 proc. wobec prognozowanego na poziomie 3,9 proc. na potrzeby opracowania ustawy budżetowej na 2025 r.) kluczowy wpływ miało kształtowanie się wielkości nominalnych. W 2025 r. mieliśmy do czynienia z wyhamowaniem tempa wzrostu cen" – podało MF. Średnio w 2025 r. inflacja konsumencka wynosiła 3,6 proc. Budżet na 2025 rok powstawał przy założeniu, że ceny płacone przez konsumentów będą średnio o 5 proc. wyższe niż rok wcześniej. W przemyśle zakładano wzrost cen o 2,6 proc., a był spadek o 1,6 proc. Osłabiło to bazę podatkową, co skutkowało niższymi wpływami od planowanych w ustawie.

Poziom cen ma największy wpływ na dochody z VAT. Te jednak urosły o 11,8 proc., sięgając 321,6 mld zł. Wpływy z podatku dochodowego od osób prawnych wzrosły z 60,2 mld zł w 2024 r. do 63,7 mld zł w 2025 r. W podatku akcyzowym był wzrost z 90,3 mld zł w 2024 r. do 92,5 mld zł w 2025 r. Pomogły wyższe stawki m.in. na alkohol i wyroby tytoniowe.

„Udział dochodów podatkowych budżetu państwa wraz z udziałami w PIT i CIT, które trafiły do JST, w relacji do PKB wyniósł 18,8 proc. w 2025 r. wobec 18,2 proc. w 2024 i 17,0 proc. w 2023 r. Udział VAT w relacji do PKB wyniósł 8,3 proc. w 2025 r. wobec 7,9 proc. w 2024 i 7,2 proc. w 2023 r." – podał resort.

Wydatki i oszczędności

Jak wygląda strona wydatkowa? Państwo wydało o 35,9 mld zł więcej niż w 2024 r. Najwyższe kwoty trafiły do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych – 180,5 mld zł (prócz dofinansowania systemu emerytalnego to również m.in. program „Aktywny rodzic" czy renta wdowia), na obronność – 118,6 mld zł (wykonanie 100 proc. planu), a także na obsługę zadłużenia. Na dług Skarbu Państwa poszło 72,8 mld zł. Do tej kwoty trzeba doliczyć 56,2 mld zł na spłatę zobowiązań PFR i zarządzanego przez BGK Funduszu Przeciwdziałania COVID-19.

Budżet udało się spiąć dzięki temu, że nie zrealizowano 5,6 proc. zaplanowanych wydatków. Jak podał resort finansów, najwyższe oszczędności w stosunku do planu na 2025 r., w łącznej kwocie ok. 51,4 mld zł, odnotowano m.in. w następujących częściach budżetowych: rezerwy celowe – 20,9 mld zł, ZUS – 17,2 mld zł, obsługa długu Skarbu Państwa – 2,7 mld zł, sprawy wewnętrzne – 2,3 mld zł.

„Dzięki standardowej elastyczności występującej w budżecie, rząd zmieścił się w ubiegłym roku w limicie deficytu. Sytuacja fiskalna pozostaje jednak wymagająca – wzrost wydatków w minionych latach był szybszy niż wzrost dochodów. Opublikowane wcześniej dane za styczeń 2026 pokazały wzrost wydatków i dochodów budżetowych o 17,2 proc. w skali roku i deficyt równy 3,2 mld zł. Ustawa budżetowa na 2026 zakłada deficyt na poziomie 271,1 mld zł. Z perspektywy prognoz wyniku całego sektora rządowego i samorządowego dane nie dają nam podstaw do rewizji dotychczasowych prognoz – oczekujemy ok. 7 proc. PKB deficytu w 2025 i niewielkiej konsolidacji do ok. 6,5 proc. PKB w 2026" – napisano w komentarzu PKO BP. ©℗

TEKST PROMOCYJNY

PANORAMA GOSPODARCZA

DEVELOCITY – struktura, która buduje wartość

Develocity od 2017 roku konsekwentnie przesuwało się w stronę projektów wymagających większej odpowiedzialności operacyjnej. Nie chodziło o zmianę segmentu, lecz o zmianę modelu działania. Z czasem stało się jasne, że realną przewagę daje nie skala, ale kontrola nad całym procesem inwestycyjnym.

Dziś firma funkcjonuje w modelu, w którym development, analiza prawna i struktura finansowa są projektowane równolegle, a nie sekwencyjnie. To pozwala minimalizować ryzyko jeszcze przed rozpoczęciem realizacji.

Własne kompetencje jako fundament

Naturalnym etapem rozwoju było budowanie niezależności. Powstał własny dział projektowy, rozwinięto zaplecze wykonawcze, a proces administracyjny został włączony do wewnętrznej struktury operacyjnej.

To oznacza możliwość prowadzenia zmian planistycznych, optymalizacji projektów przed złożeniem dokumentacji oraz pełną kontrolę nad harmonogramem realizacji.

– *Jeżeli chcesz realizować projekty o wyższym stopniu złożoności, musisz mieć wpływ na więcej niż tylko etap budowy* – zaznacza Krzysztof Barchanowski.

Takie podejście wymaga większej selektywności, ale daje stabilność w długim horyzoncie.

Nowe Planty – przykład zintegrowanego modelu

Jednym z najbardziej wymagających przedsięwzięć w portfolio firmy są Nowe Planty Śląskie. Projekt obejmuje 12 hektarów terenu, procedurę Lex Developer, decyzje środowiskowe oraz budowę pełnej infrastruktury od podstaw.

Powstała spójna koncepcja urbanistyczna obejmująca 90 (70 zrealizowanych) domów o różnych metrażach, lecz jednolitym standardzie i estetyce. Inwestycja została podzielona na etapy, co pozwoliło kontrolować finansowanie i tempo realizacji.

Kluczowe było uporządkowanie procesu przed rozpoczęciem budowy - od analiz formalnych po strukturę kosztową. – *Największe błędy w tej branży popełnia się na początku. Później tylko się je optymalizuje* – mówi Barchanowski.

Selektywne portfolio i długoterminowa wartość

Obecnie DEVELOCITY rozwija trzy obszary: domy jednorodzinne w sąsiedztwie Parku Śląskiego, kameralne apartamenty w katowickim Brynowie oraz projekty działek budowlanych i kompleks hotelowo-apartamentowy w Szczyrku.

Każda lokalizacja przechodzi wieloetapową analizę urbanistyczną, prawną i finansową. Firma ogranicza liczbę równoległych inwestycji, koncentrując się na projektach, które można przeprowadzić w pełni kontrolowanym modelu.

DEVELOCITY rozwija się w oparciu o integrację kompetencji i konsekwentne zarządzanie ryzykiem, budując wartość nie tylko na etapie sprzedaży, ale w całym cyklu życia inwestycji.

Bartosz Parchoniuk

https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/

eprasa.pl b8fa44339c

Zrobieni w Czyste powietrze

ŚRODOWISKO Specjalna ustawa miała pomóc osobom, które **skorzystały z programu „Czyste powietrze", ale zostały oszukane** przez wykonawców. Jej projekt nie rozwiązuje jednak wszystkich problemów z programem

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Projekt ustawy o pomocy osobom, które zdecydowały się na inwestycje w ramach programu „Czyste Powietrze", a potem zostały pokrzywdzone przez wykonawców, był jednym z dłużej wyczekiwanych. Wspólne stanowisko, z którym zapoznał się DGP, przygotowały w tej sprawie Polski Alarm Smogowy (PAS) i Fundacja Frank Bold. Wskazują w nim, że tysiące najuboższych gospodarstw domowych nadal pozostanie bez wsparcia.

Ustawa ma pomóc w sytuacjach, w których beneficjenci programu podpisali umowę z firmą wykonawczą, jednak inwestycja nigdy nie została zrealizowana. Do tej pory, jeśli firma pobrała zaliczkę z wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej (WFOŚiGW), to instytucja zgłaszała się właśnie do beneficjenta, by ją odzyskać.

Projekt ma umożliwić wstrzymanie obowiązku zwrotu należności, jeśli w danym przypadku zainicjowano postępowanie karne dotyczące działań wykonawcy. Dodatkowo WFOŚiGW będą miały możliwość dochodzenia roszczeń od wykonawców w imieniu beneficjenta. Jeśli będzie to bezskuteczne, koszty mają być pokryte przez NFOŚiGW. W ocenie skutków regulacji MKiŚ szacuje koszty związane z realizacją przepisów na 553 mln zł w trakcie 10 lat. WFOŚiGW oraz NFOŚiGW informują o 634 zawiadomieniach o charakterze karnym.

Problem w tym, że nie tylko ta grupa beneficjentów ma problem z programem. W niektórych przypadkach WFOŚiGW obcinają dofinansowania, choć wcześniej dotacje przyznały, a inwestycje zostały zrealizowane (choć jeszcze nie są rozliczone). Urzędnicy uzasadniają to zawyżaniem kosztów, odnosząc się do tabeli kosztów. Ta jednak została przyjęta dopiero 31 marca 2025 r., czyli często już po podpisaniu umowy dotyczącej inwestycji, do których Fundusz ma zastrzeżenia. – WFOŚiGW posługują się tabelą kosztów i pieczołowicie oceniają różne elementy inwestycji. Sprawdzają ceny i pytają o uzasadnienie wyższych kwot na fakturze – tłumaczył w wywiadzie dla DGP Krzysztof Bolesta, wiceminister klimatu i środowiska.

Problem w tym, że między wykonawcą a WFOŚiGW nie istnieje żadna bezpośrednia relacja prawna. Funkcjonują za to dwie odrębne umowy: pierwsza – zawarta pomiędzy WFOŚiGW a beneficjentem, a druga – pomiędzy beneficjentem a wykonawcą. – W związku z tym, jeśli WFOŚiGW odmawia wypłaty pełnej kwoty dotacji, wykonawca nadal ma prawo dochodzić swoich roszczeń bezpośrednio od beneficjenta – tłumaczy Miłosz Jakubowski, radca prawny z Frank Bold. – W naszej ocenie, jeśli WFOŚiGW żąda obniżenia wartości faktury, powinien również przejąć na siebie odpowiedzialność za rozliczenie tej różnicy z wykonawcą. Tylko takie rozwiązanie zapewnia właściwy podział ryzyka i chroni beneficjentów przed konsekwencjami decyzji podejmowanych przez WFOŚiGW – podkreśla Jakubowski. Organizacje podkreślają, że WFOŚiGW wiedziały o planowanych kosztach inwestycji już na etapie rozpatrywania wniosków o dotację, jednak wówczas nie były one kwestionowane.

Grzegorz Kowalski, doradca zarządu EnergiaPlus, dodaje, że WFOŚiGW obniża kwoty dotacji nie tylko w sytuacjach, gdy wykonawca zawyża koszty i uzyskuje nadmierną marżę, lecz także wtedy, gdy wartość na fakturze odbiega od tabeli kosztów z uzasadnionych powodów, np. ze względu na zastosowanie materiałów wyższej jakości. – W takich przypadkach obniżenie kwoty na fakturze może oznaczać dla wykonawcy realną stratę. Nic więc dziwnego, że będzie on dochodził brakującej części wynagrodzenia od beneficjenta, zgodnie z umową, którą z nim zawarł – podkreśla.

Dodatkowo, jak ujawnił portal SmogLab, w związku z nieprawidłowościami w programie, MKiŚ spowolnił przekazywanie do Komisji Europejskiej wydatków do certyfikacji. – W programie FEnIKS trwa standardowy, techniczny proces certyfikacji wydatków na poziomie krajowym. Zanim wydatki zostaną zadeklarowane do Komisji Europejskiej, muszą zostać szczegółowo zweryfikowane przez instytucje krajowe. Wydatki programu „Czyste powietrze", planowane pierwotnie do rozliczenia w 2025 r., zostaną – po zakończeniu tych procedur – rozliczone z KE w 2026 r. – tłumaczy nam MKiŚ.

Przesunięcie w czasie nie spodobało się jednak Ministerstwu Finansów, które w ramach kontroli przeanalizowało stopień certyfikacji wydatków przekazanych do Komisji Europejskiej. – Dotychczas przekazano na realizację programu „Czyste powietrze" kwotę ponad 4,3 mld zł z budżetu środków europejskich, a do Komisji Europejskiej scertyfikowano tylko 1 230,50 zł, Ministerstwo Finansów wniosło więc o nieskładanie kolejnych zleceń płatności dla wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej realizujących program, do czasu scertyfikowania co najmniej 60 proc. kwoty wypłaconej z programu FEnIKS na program „Czyste powietrze" – przekazuje resort finansów. NFOŚiGW zapewnia jednak, że „program funkcjonuje stabilnie finansowo i operacyjnie". ©℗

Jak finansować zdrowie psychiczne?

ZDROWIE Do końca marca resort zdrowia przedstawi model centrów zdrowia psychicznego (CZP). Eksperci postulują, **by ich finansowanie zależało m.in. od efektywności leczenia** i standardów świadczonej opieki

Karina Strzelińska
karina.strzelinska@infor.pl

CZP to placówki oferujące całodobową, bezpłatną pomoc osobom pełnoletnim z problemami ze zdrowiem psychicznym, bez konieczności posiadania skierowania czy wcześniejszej rejestracji. Pilotaż rozpoczął się w 2018 r., a na jego realizację do końca 2025 r. przeznaczono 8,93 mld zł. Powstało 117 placówek, których rozwój przebiegał etapami: w latach 2018–2023 liczba osób objętych programem wzrosła z 3 mln do niemal 15 mln. Na początku lutego w Sejmie wiceminister zdrowia Katarzyna Kęcka poinformowała, że resort do końca marca wskaże docelowy model funkcjonowania CZP. – Przedstawimy, w jaki sposób pilotaż może stać się częścią krajobrazu systemu ochrony zdrowia – deklarowała.

Dotychczas – w ramach pilotażu – placówki otrzymywały ryczałt uzależniony od liczby mieszkańców objętych opieką. W grudniu 2024 r. w MZ powołano zespół ds. zmian systemowych w CZP, który przygotował obszerny raport zawierający rekomendacje dotyczące modelu funkcjonowania CZP po zakończeniu pilotażu. W opracowaniu opublikowanym przez resort zdrowia przedstawiono m.in. propozycję nowych zasad finansowania.

Model sugerowany przez NFZ oparty jest na klasycznym rozliczaniu liczby wykonanych świadczeń (fee for service) i możliwie najbardziej precyzyjnej regulacji procesu leczenia.

Dr n. med. Anna Depukat, psychiatra ze Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, uważa jednak, że wdrożenie tego wariantu mogłoby sprawić, że "rzetelna transformacja systemu może nie dojść do skutku". – Obawiamy się też, że jeśli zmiany modelu usług będą projektowane wyłącznie w oparciu o koszyk świadczeń gwarantowanych i zapisane w rozporządzeniu, to nie zmieni paradygmatu leczenia psychiatrii środowiskowej. Może poprawić formalnie system w stosunku do tego, co było przed pilotażem, ale dalej nie unikniemy błędów, które sprawią, że system nie będzie elastyczny i sprawny – mówi.

– CZP dały szansę na wejście na wyższy poziom organizacji opieki. Powrót do modelu NFZ oznaczałby utratę tej szansy – wtóruje dr Tomasz Rowiński, psycholog z Think Tanku SGH dla ochrony zdrowia.

Kolejny model finansowania – bliski testowanemu w pilotażu i sprecyzowany w ramach prac Kongresu Zdrowia Psychicznego – stawia na ryczałt populacyjny z korektami i fee-for-service dla mieszkańców spoza obszaru CZP.

Zgodnie z koncepcją zaproponowaną w raporcie budżet CZP składałby się z kolei z trzech elementów: ryczałtu populacyjnego (budżet miałby być ustalany corocznie), części jakościowej, uzależnionej od spełniania określonych wskaźników (m.in. czas oczekiwania na pierwszą wizytę czy liczbę rehospitalizacji), i komponentu funkcjonalnego (zależnego od liczby i kategorii pacjentów, a nie tylko od samej gotowości do świadczenia usług). – Model opracowany przez zespół jest kompleksowy: monitoruje jakość, dostępność i koordynację elastycznej opieki, a jednocześnie daje narzędzia do dalszej transformacji systemu. Bez takich rozwiązań opieka środowiskowa w Polsce nie będzie funkcjonować skutecznie – wiemy to m.in. z doświadczeń pilotażu – wskazuje dr Depukat. Zaznacza, że propozycja jest pewnym konsensusem.Z kolei dr Rowiński wskazuje, że trójelementowy model finansowania zapewni stabilność funkcjonowania placówek, a jednocześnie uwzględnia jakość opieki i pozwala na rozwijanie innowacyjnych form terapii. – CZP mierzą się z tym, co jest problemem w całej ochronie zdrowia – monitorowaniem jakości leczenia, jego efektów i powiązaniem z finansowaniem – wskazuje.

Resort zdrowia przekazał DGP, że decyzję w sprawie funkcjonowania CZP podejmie na bazie analizy wniosków i rekomendacji zespołu. Program pilotażowy został przedłużony do 31 grudnia 2026 r. ©℗

TEKST PROMOCYJNY

PANORAMA

Strażnik jakości wody i nowoczesny partner mieszkańców

MPWiK PIEKARY ŚLĄSKIE

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Piekarach Śląskich łączy codzienną służbę mieszkańcom z ambitnymi celami ekologicznymi, budując nowoczesną, energooszczędną i przyjazną środowisku infrastrukturę wodno kanalizacyjną.

Dostarczanie wody i oczyszczanie ścieków

Spółka odpowiada za dostarczanie czystej wody i profesjonalne oczyszczanie ścieków w oczyszczalniach „Północ" i „Południe", a także za rozwój sieci wodociągowo kanalizacyjnej w mieście. Obecnie MPWiK inwestuje w ekologiczne rozwiązania, które sprawiają, że działalność przedsiębiorstwa staje się coraz bardziej energooszczędna i mniej obciążająca dla środowiska.

Energia ze słońca i odzysk ciepła

Na terenie oczyszczalni zamontowano instalacje fotowoltaiczne o łącznej mocy przekraczającej 150 kW, a kolejne mają powstać w ramach planów rozbudowy. Dzięki panelom oraz instalacjom pomp ciepła z odzyskiem energii ze strumienia oczyszczonych ścieków, spółka ograniczyła emisję CO_2 i zmniejszyła zużycie energii elektrycznej, osiągając realne oszczędności finansowe i ekologiczne. Wszystkie budynki na terenie oczyszczalni są dziś ogrzewane z własnych źródeł energii, co pozwoliło MPWiK stać się samowystarczalnym energetycznie obiektem.

Plany na przyszłość – biogaz i własne źródła wody

W planach jest także budowa biogazowni wykorzystującej osad pościekowy, który w przyszłości ma produkować biogaz i sprzedawać ciepło lokalnym odbiorcom, a także zakup i uruchomienie własnych studni głębinowych, które mogłyby pokrywać znaczną część zapotrzebowania miasta na wodę pitną. **MPWiK to dziś nie tylko dostawca wody, to innowacyjny partner mieszkańców Piekar Śląskich, łączący codzienną obsługę klienta z rozwiązaniami przyszłości, które przynoszą korzyści środowisku i lokalnej społeczności.**

Martyna Muszczak

https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/

eprasa.pl b8fa44339c

PATRONAT

Organizator

WELCONOMY FORUM IN TORUŃ

Miasta w ruchu. Samorząd w Polsce w obliczu zmian

W jaki sposób samorząd może sprostać rzeczywistości, w której zmiana stała się normą, a demografia, nowe technologie, transformacja energetyczna i napięcia gospodarcze redefiniują lokalne polityki? To pytanie stało się osią panelu „Miasta w ruchu. Czy dotychczasowy model samorządu wystarcza w świecie ciągłej zmiany?" podczas XXXIII Welconomy Forum w Toruniu

Prowadzący debatę Tomasz Pietryga, redaktor naczelny DGP, podkreślił na wstępie, że tempo przemian jest dziś bezprecedensowe, a samorządy funkcjonują w warunkach trwałej niepewności.

W dyskusji wyraźnie wybrzmiał wątek niedopasowania ram ustrojowych do nowych realiów. Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego, zwracał uwagę, że choć przepisy regulujące funkcjonowanie samorządu pozostają w dużej mierze niezmienione, rzeczywistość uległa fundamentalnej transformacji. Jak dodał, zmienia się także sam mieszkaniec – staje się bardziej świadomy, mobilny i cyfrowy, rosną jego oczekiwania wobec jakości usług publicznych.

Niemal w każdej wypowiedzi powracała kwestia finansów. Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, argumentował, że bez stabilnych i przewidywalnych reguł dochodowych trudno mówić o długofalowym planowaniu. Zaznaczał, że samorządy nie powinny być uzależnione od uznaniowych transferów. W jego ocenie mechanizmy finansowania powinny lepiej odzwierciedlać współczesne wzorce życia i pracy.

Do presji finansowej dochodzi czynnik demograficzny. Paweł Gulewski, prezydent Torunia, mówił o konsekwencjach depopulacji i starzenia się społeczeństwa, które wprost przekładają się na strukturę wydatków. Podkreślał, że rosną koszty opieki długoterminowej i zdrowia, jednocześnie utrzymanie sieci oświatowej staje się coraz większym obciążeniem. W jego ocenie samorządy będą coraz częściej zmuszone do trudnych decyzji organizacyjnych i poszukiwania współpracy ponadlokalnej, m.in. poprzez rozwój struktur metropolitalnych czy wspólne projekty w obszarze usług publicznych.

fot. Mat. prasowe

Katarzyna Serwińska, dyrektor TZMO i prezes Fundacji TZMO „Razem zmieniamy świat", odniosła się do kwestii społecznych i zdrowotnych. Wskazywała, że zmiany demograficzne oznaczają gwałtowny wzrost zapotrzebowania na opiekę długoterminową oraz wsparcie dla nieformalnych opiekunów. Podkreślała znaczenie współpracy między samorządem, biznesem i organizacjami społecznymi, przywołując przykład inicjatyw realizowanych w Toruniu, które z czasem zyskały wymiar ogólnopolski i międzynarodowy.

Z kolei Domicela Kopaczewska, wiceprezes spółki Uzdrowisko Ciechocinek, podkreślała, że samorządy będą coraz częściej mierzyć się z rosnącym zapotrzebowaniem na rehabilitację i opiekę poszpitalną. Jej zdaniem rozwój infrastruktury uzdrowiskowej i opiekuńczej może się stać jednym z kluczowych elementów lokalnych polityk zdrowotnych.

Perspektywę systemową i makroekonomiczną wniósł do dyskusji prof. Przemysław Litwiniuk, członek Rady Polityki Pieniężnej i wykładowca SGGW. Przypomniał, że samorządy wielokrotnie dowiodły odporności w sytuacjach kryzysowych, od pandemii do gwałtownych wzrostów cen energii i wyzwań migracyjnych. Jednocześnie kluczowe problemy dotyczące samodzielności finansowej JST pozostają nierozwiązane. Litwiniuk zwracał również uwagę na napięcia wynikające z centralizacji części instrumentów rozwojowych oraz na nadmierny charakter nadzoru administracyjnego.

Profesor Piotr Wachowiak, rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, podkreślał z kolei, że skala i charakter współczesnych wyzwań wymagają nowych kompetencji administracji lokalnej, w tym wiedzy ekonomicznej i umiejętności menedżerskich. Przykładem jest transformacja energetyczna i klimatyczna.

Zamykając dyskusję, Tomasz Pietryga zwrócił uwagę, że choć samorządy udowodniły swoją sprawczość i elastyczność, coraz częściej działają w ramach systemu, który nie nadąża za dynamiką zmian. Kluczowym wyzwaniem pozostaje stworzenie bardziej stabilnego, przewidywalnego i długofalowego modelu relacji między państwem a samorządem. Przyszłość lokalnych wspólnot zależy nie tylko od zdolności adaptacyjnych władz lokalnych, lecz także od jakości rozwiązań systemowych, które powinny te procesy wspierać. KR

PROMOCJA

Zapraszamy do XIV edycji

RANKING Perły samorządu 2026

Zgłoś udział już dziś!

15–16 czerwca 2026 r.
Toruń/Kujawy Pomorze

Organizator:
DGP Dziennik Gazeta Prawna

Współorganizator:
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981

Wydarzenie jest współfinansowane z Funduszy Europejskich:
Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Partner merytoryczny rankingu Perły Samorządu:
SGH

Partner merytoryczny rankingu Skarbnik Samorządu:
FORUM 360

eprasa.pl b8fa44339c

SUBIEKTYWNIE

Reforma kredytu konsumenckiego może uderzyć w portfele Polaków

FOT. MAT. PRASOWE

ZIEMOWIT BAGŁAJEWSKI
Forum Konsumentów

Prawie co drugi Polak korzysta z usług dodatkowych (VAS) przy produktach finansowych, a dla mieszkańców mniejszych miejscowości pakiety medyczne czy edukacyjne to często jedyna szansa na tanią alternatywę dla państwowego systemu. Jednak nadchodząca nowelizacja ustawy o kredycie konsumenckim może zniszczyć ten rynek. Choć powodem ma być ochrona konsumenta, regulator wprowadza restrykcje, które uderzają w najbardziej pożądane przez obywateli usługi.

VAS-y jako realna korzyść dla konsumentów

Z badania zrealizowanego przez portal Opinia 24 dla Forum Konsumentów wynika, że aż 49 proc. Polaków w wieku 25-60 lat w ciągu ostatnich dwóch lat skorzystało z usług dodatkowych oferowanych przy zaciąganiu kredytu, zakładaniu konta w banku, zakupie sprzętu RTV/AGD czy kupowaniu oferty wycieczki. Od wielu lat skutecznie używają ich w swoich kampaniach marketingowych usługodawcy.

Przyglądając się rynkowi usług dodanych w naszym kraju, warto zwrócić uwagę na kwestie związane z funkcjonowaniem rynku VAS, które w ostatnim czasie budzą wiele emocji. W pierwszej kolejności spróbujmy sobie odpowiedzieć na pytanie, co kryje się za tym terminem. Usługi dodane, bo tak najczęściej tłumaczy się skrótowiec VAS (Value Added Services), w usługach kredytowych to opcjonalne dodatki oferowane przez różnych uczestników rynku. Do swoich produktów dołączają je m.in. banki, instytucje pożyczkowe czy punkty handlowe, tym sposobem poszerzając podstawową sprzedawaną usługę, np. kredyt lub pożyczkę. Najczęściej spotykanymi na rynku VAS-ami są ubezpieczenia, pakiety medyczne, usługi edukacyjne, kursy i szkolenia oraz doradztwo prawne.

Atrakcyjna oferta, dostępna dla każdego

Dla mieszkańców największych miast Polski próba zakupu kilku usług w jednym zestawie czasem wydaje się zbędna, jednak warto pamiętać, że dla mieszkańców mniejszych miejscowości dobrze dobrany do usługi VAS zabezpiecza kilka potrzeb naraz. Ponadto w niektórych gminach przedstawiciele ubezpieczeniowo-finansowi są dostępni tylko w określonym czasie i miejscu. Tym sposobem przez pośrednika,wraz z zakupem innej usługi, produktu czy pożyczki, konsument dostaje atrakcyjną cenowo i dopasowaną do jego potrzeb ofertę, której nie mógłby otrzymać jako indywidualna osoba zainteresowana zakupem usługi takiej jak np. prywatna opieka medyczna.

W badaniu zrealizowanym dla Forum Konsumentów przez biuro analiz Opinia 24 znajdujemy informację, że ankietowani konsumenci wskazują jako najbardziej potrzebną i zarazem perspektywiczną usługę, prywatne pakiety medyczne. Produkt, który nie tylko pomaga w chorobie, lecz także skutecznie wspiera profilaktykę, zwłaszcza w miastach powiatowych. Aż 43 proc. ankietowanych Polaków w wieku między 25. a 60. rokiem życia korzysta z pakietów medycznych, a aż 60 proc. widzi sens zakupu takiej usługi jako dodatkowej, dobranej przy zawieraniu innej umowy, np. kredytowej. W większości taka motywacja wynika ze stosunku ankietowanych do państwowej służby zdrowia. Warto podkreślić, że dostępność wizyt w prywatnej służbie zdrowia pozytywnie ocenia aż 63 proc. ankietowanych, a czas oczekiwania na realizację wizyty pozytywnie ocenia 60 proc. Jednocześnie warto zauważyć, że rynek usług medycznych oferowanych w ramach VAS jest wciąż perspektywiczny: tylko 25 proc. ankietowanych zauważa, że ma pakiet medyczny z pracy. Te dostępne w ramach VAS działają w sposób egalitarny, umożliwiając swobodne korzystanie z pakietów medycznych w różnych częściach kraju. Apetyt konsumentów na tego typu usługi wciąż rośnie – 38 proc. ankietowanych wskazało, że gdyby mieli finansową możliwość, skorzystaliby z usługi medycznej w prywatnej służbie zdrowia.

Często wybieranym rozwiązaniem – zdecydowało się na nie aż 67 proc. użytkowników VAS – są ubezpieczenia.

Perspektywicznymi usługami dostępnymi w ramach VAS są też usługi edukacyjne. Z kursów językowych dostępnych online skorzystało w ciągu ostatnich dwóch lat aż 15 proc. ankietowanych. Zadowolenie z tego typu usługi udało się określić na poziomie blisko 90 proc. badanych, co idzie w parze z bardzo wysokim poziomem satysfakcji z tej usługi, którą ankietowani określali na 91 proc..

Inną powszechnie spotykaną usługą dostępną w ramach VAS są serwisy streamingowe, z którymi spotkało się aż 47 proc. ankietowanych. Ich dostępność i popularność wynika z odchodzenia przez najmłodsze pokolenie od telewizji linearnej.

Rynek VAS cofnie się o kilka lat?

Projektowane zmiany w ustawie o kredycie konsumenckim mogą przekształcić strukturę rynku popularnych usług dodatkowych w sposób, który cofnie jego rozwój o kilka lat. Zamiast skupić się na tym, co dla klientów naprawdę istotne: dobrowolności, przejrzystości i egzekwowaniu limitów pozaodsetkowych kosztów kredytu, nieprzemyślana regulacja może ograniczyć dostępność części produktów, które konsumenci realnie wykorzystują i wysoko oceniają.

Dla mniej zamożnych Polaków abonamenty stały się szansą na tani i łatwy dostęp do lekarza (jako konkurencyjna cenowo alternatywa dla największych prywatnych firm z sektora ochrony zdrowia) lub poszerzanie swoich kompetencji zawodowych. Kluczowy jest tu efekt skali pozwalający obniżać cenę takich produktów przy sprzedaży masowej. Można zaryzykować twierdzenie, że system ten z powodzeniem poprawił kondycję tysięcy Polek i Polaków z „Polski powiatowej".

Tymczasem projekt ustawy może prowadzić do sytuacji, w której łatwiej niż obecnie będzie integrować z kredytem produkty ochronne (ubezpieczeniowe), a trudniej – usługi niefinansowe o charakterze abonamentowym. To nie jest neutralność regulacyjna. To jedna z bardziej widocznych ingerencji ustawowych w konkurencję między dwoma odmiennymi modelami biznesowymi. Ubezpieczenie ma charakter ochronny na wypadek szkody, konsument może wcale z niego nie skorzystać w całym okresie umowy – szczególnie jeśli jest to ubezpieczenie na życie. Nie jest to wada produktu, ale jego charakterystyka. Z kolei dobrowolny abonament daje bieżącą, wymierną korzyść. Jeśli przepisy ograniczają możliwość oferowania tych usług w formule powiązanej z kredytem, konsumenci tracą realny wybór i prosty sposób finansowania takiej usługi, a branża ubezpieczeniowa otrzymuje prezent w postaci osłabionej konkurencji i pozostaje jedynym liczącym się graczem na rynku. Należy pamiętać, że sektor ubezpieczeniowy najchętniej oferuje w tym segmencie rynku ubezpieczenia na życie – produkt wysokomarżowy dla ubezpieczyciela i bardzo mało atrakcyjny dla konsumenta...

W tym miejscu pojawiają się więc zupełnie niepotrzebne zapisy, które nie tylko burzą równowagę rynkową, ale dodatkowo uderzają w konsumentów.

Unia Europejska tego nie wymaga

Co najciekawsze, proponowane brzmienie art. 17 zakazujące VAS-ów niefinansowych nie pochodzi z zapisów unijnej dyrektywy CCD2, którą ustawa ma wdrożyć w Polsce, lecz jest przykładem tzw. gold-platingu. To swoista nadgorliwość legislacyjna, polegająca na implementacji unijnego prawa w wymiarze znacznie szerszym niż wymagany. Dyrektywa nie narzuca zakazania w Polsce określonych produktów, ale ustawodawca zapisuje w przepisach swoje.

Może to być dla obserwatora rynku o tyle działanie nieracjonalne, że zamiast egzekwować sankcje za przekraczanie limitów pozaodsetkowych kosztów (ktoś jeszcze pamięta, że pierwotnie VAS-y pojawiły się przy wprowadzeniu limitów?) czy naruszanie dobrowolności VAS, forsuje się projekt selektywnie ograniczający część oferty rynkowej. Inicjator projektu powinien stać na straży zarówno ochrony konsumenta, jak i konkurencji. Jeżeli implementacja dyrektywy prowadzi do zawężenia rynku i cofnięcia jego rozwoju, warto zadać pytanie, czy rzeczywiście realizuje ona cele unijnej ochrony konsumentów, czy raczej przekształca rynek w sposób, którego skutki odczują przede wszystkim klienci.

Wydaje się, że art. 17 jest całkowicie nadmiarowym zapisem, który powinien zniknąć z projektu ustawy, a jeżeli w niej zostanie, powinien w równy sposób traktować konkurujące ze sobą sektory ubezpieczeniowy i usług niefinansowych.

FOT. SHUTTERSTOCK

eprasa.pl b8fa44339c

AUTOPROMOCJA

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Magazyn na Weekend

Jutro w wydaniu

fot. Karolina Misztal/Reporter

Świat się zbroi

Wydatki wojskowe rosną na niemal wszystkich kontynentach. Na Europę przypada już jedna piąta ich globalnej kwoty. Niewiele mniej wydały Chiny i Rosja, ale liderem zbrojeń pozostają Stany Zjednoczone

fot. Panksvatouny/Shutterstock

Wielki powrót materii

Aż trudno uwierzyć, że był taki czas, kiedy takie branże, jak górnictwo czy hutnictwo były uznawane za schyłkowe, nikomu niepotrzebne, do wykasowania... W końcu uznano to za ślepą uliczkę – mówi ekonomista **Dominik Kopiński**

Inteligentne i niebezpieczne

Przechodząca przez branżę motoryzacyjną rewolucja związana z upowszechnieniem się inteligentnych samochodów wciąż pozostaje niezauważona przez Unię Europejską. Za rogiem czai się zaś kolejny przełom – pojazdy autonomiczne

fot. Shutterstock AI/Shutterstock

fot. NAC

Co idee robią ludziom

W XX-leciu międzywojennym patriotyczna młodzież opowiedziała się za najbardziej radykalnymi i wykluczającymi rozwiązaniami, bo bała się przyszłości, chciała zbudować silną wspólnotę i przezwyciężyć kryzys – opowiada **Izabela Mrzygłód**

Złota era Ameryki. W orędziu Trumpa

USA Doroczne przemówienie prezydent USA wykorzystał m.in. do **przygotowania opinii publicznej** na możliwość konfrontacji z Iranem

Maria Wiśniewska
maria.wisniewska@infor.pl

Prezydent Donald Trump przemawiał przed Kongresem przez 1 godzinę i 48 minut. Było to najdłuższe orędzie o stanie państwa w historii Stanów Zjednoczonych. W tonie triumfu kreślił obraz „odrodzonej Ameryki". Wśród osiągnięć wymieniał zamknięcie granicy z Meksykiem, spadek inflacji, tanie paliwa, a także wzrost inwestycji i produkcji energii.

Wystąpienie było wstępem do kampanii przed listopadowymi wyborami do Kongresu. Republikanie mogą utracić swoją niewielką większość w obu izbach. Nie dziwi więc, że znaczną część przemówienia Trumpa zajęła krytyka opozycji. Prezydent kreślił obraz kraju „zrujnowanego" przez administrację Joego Bidena i obarczył demokratów odpowiedzialnością za wzrost kosztów życia (to według sondaży temat priorytetowy dla Amerykanów).

– Ci ludzie są szaleni – mówił Trump o politykach Partii Demokratycznej. – Demokraci niszczą ten kraj, ale zatrzymaliśmy ich w ostatniej chwili – dodał.

Zgodnie z tradycją dorocznych wystąpień wśród gości na sali znaleźli się bohaterowie orędzia, w tym stuletni weteran II wojny światowej oraz złoci medaliści olimpijscy w hokeju. Nawiązując do przypadającej w tym roku 250. rocznicy Deklaracji Niepodległości USA, Trump mówił, że „złota era Ameryki właśnie nadchodzi". – Wygrywamy tak dużo, że naprawdę nie wiemy już, co z tym zrobić – przekonywał.

Zwycięska wizja prezydenta nie znajduje jednak odzwierciedlenia w nastrojach Amerykanów. Sondaż Ipsos z połowy stycznia wskazuje, że 60 proc. negatywnie ocenia działania prezydenta. Najwięcej krytycznych ocen dotyczy walki z inflacją (65 proc.), polityki celnej (64 proc.) oraz polityki międzynarodowej (62 proc.).

Tej ostatniej kwestii Trump nie poświęcił wiele uwagi. Część dotycząca polityki zagranicznej pojawiła się dopiero po 75 minutach przemówienia. Europa nie została wspomniana, wojna w Ukrainie – jedynie zdawkowo, jako „dziewiąta wojna", którą Trump chce zakończyć (przypomnijmy: przemówienie miało miejsce w czwartą rocznicę rosyjskiej inwazji na Ukrainę). Nie padło też ani słowo o Chinach.

Najwięcej miejsca zajęła kwestia Iranu, wokół którego Amerykanie rozmieszczają duże siły powietrzne i morskie, największe na Bliskim Wschodzie od czasów inwazji na Irak w 2003 r.

– Irańczycy już opracowali rakiety, które mogą zagrozić Europie i naszym bazom za granicą, a pracują nad rakietami, które wkrótce dosięgną USA – stwierdził prezydent. Podkreślał, że woli rozwiązanie dyplomatyczne, ale nie pozwoli, by „największy sponsor terroryzmu na świecie" zdobył broń atomową. Tego samego dnia sekretarz stanu Marco Rubio informował grupę kongresmenów o stanie rozmów z Teheranem przed czwartkowymi negocjacjami w Genewie.

Nowością w przemówieniu była zapowiedź „wojny z oszustwami finansowymi", której ma przewodzić wiceprezydent J.D. Vance. Prezydent przywołał rzekomą sytuację w Minnesocie, twierdząc, że skala nadużyć popełnionych przez społeczność somalijską miałaby sięgać 19 mld dol.

– To kłamstwo! Jesteś kłamcą – krzyknęła kongresmenka z Minnesoty Ilhan Omar. Lider demokratów w Izbie Reprezentantów Hakeem Jeffries stwierdził, że administracja powinna „zacząć od siebie", nazywając ją „najbardziej skorumpowaną w historii".

W oficjalnej odpowiedzi demokratów gubernator Wirginii Abigail Spanberger zarzuciła prezydentowi, że zamiast przedstawiać konkretne rozwiązania problemów mieszkaniowych czy zdrowotnych, ponownie postawił na retorykę podziału. – Czy prezydent działa w waszym interesie? Wszyscy znamy odpowiedź: nie – skwitowała. ©℗

REKLAMA

Największe wydarzenie biznesowe Europy Centralnej

EEC

22-24.04.2026

Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice

ZAREJESTRUJ SIĘ

WWW.EECPOLAND.EU

eprasa.pl b8fa44339c

DGP | Gazeta Prawna

Kadrowy czwartek 26 lutego 2026 nr 39 (6708) DGP.pl

Podatki i księgowość
PROCEDURY Przybywa chętnych na wykupienie ubezpieczenia na wypadek przegrania sporu z fiskusem. To skutek pogłębiającej się z roku na rok niepewności polskiego systemu podatkowego B2

Firma i prawo
ODPADY Od lipca 2026 r. duże firmy odzieżowe nie będą mogły niszczyć zapasów. To jednak tylko wierzchołek góry lodowej zmian w prawie, które mają przeciwdziałać marnowaniu tekstyliów B4

Prawnik
WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI Swoim wnioskiem I prezes SN Małgorzata Manowska nie tylko chce usankcjonować status nowych sędziów, lecz także osiągnąć drugi cel B5

Samorząd i administracja
OCHRONA ZDROWIA Samorządy nie chcą łączyć szpitali, bo czekają na pomoc finansową państwa. Obawiają się, że przystępując do naprawy placówek zbyt szybko, pozbawią się wsparcia na oddłużenie B7

Kadry i płace
WYWIAD Dr Jacek Krajewski: – Resort zdrowia kreśli plany odwracania piramidy świadczeń, ale rzeczywistość jest inna: zamrożenie stawek, starzejąca się kadra i zatory płatnicze w regionach B9

Rewolucja w stażu zatrudnienia bez finansowego wsparcia

PRAWO PRACY Od 1 stycznia sektor publiczny stał się poligonem doświadczalnym dla nowych zasad liczenia stażu pracy. Na razie przed **finansowymi kłopotami pracodawców** ratuje niewielka liczba wniosków, ale za moment to się zmieni

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Wprowadzone z początkiem tego roku przepisy pozwalają na wliczanie do ogólnego stażu zatrudnienia okresów, które dotychczas były pomijane: czasu spędzonego na pracy na zlecenie, świadczeniu usług, prowadzeniu własnej działalności gospodarczej czy pracy zarobkowej za granicą. Zmiana ta bezpośrednio przekłada się na szybsze nabywanie prawa do wyższego wymiaru urlopu wypoczynkowego czy nagród jubileuszowych. Na razie nowe regulacje obejmują tylko pracodawców w sektorze publicznym, od maja zaczną dotyczyć wszystkich.

Spokój przed burzą

Pierwsze dwa miesiące funkcjonowania nowych przepisów pokazały, że nie będzie łatwo. Wśród wyzwań, z jakimi mierzy się sektor publiczny, jest nie tylko logistyka przeliczeń, ale też brak adekwatnego zaplecza finansowego. W ślad za nowelizacją kodeksu pracy nie poszło bowiem systemowe zwiększenie budżetów na wynagrodzenia.

Obecnie sytuacja finansowa podmiotów publicznych wydaje się stabilna, ale jak przyznają urzędnicy, to może być tymczasowe. Budżety przed załamaniem chroni głównie to, że pracownicy nie ruszyli jeszcze masowo do ZUS po zaświadczenia wymagane do przeliczenia stażu na potrzeby dodatku stażowego. Jak wynika z danych zebranych przez DGP, kompletne wnioski złożyło dopiero kilka procent kadry.

– Do tej pory zarejestrowaliśmy dziewięć zgłoszeń zawierających pełną dokumentację, pozwalającą na przeliczenie stażu i podniesienie dodatku stażowego. Kolejnych dziewięcioro pracowników zadeklarowało doniesienie dokumentów w ciągu miesiąca. Wejście w życie przepisów rozszerzających katalog okresów wliczanych do stażu pracy nie spowodowało więc jeszcze poważnych konsekwencji finansowych – wyjaśnia Łukasz Iwaszkiewicz z Gdańskiego Urzędu Pracy.

Podkreśla on, że dokumenty złożyło na razie mniej niż 10 proc. kadry GUP, co pozwala na bieżąco finansować wydatki z wypracowanych wcześniej oszczędności. Perspektywa długofalowa jest jednak znacznie mniej optymistyczna. Dlatego w planach urzędu jest zawnioskowanie do władz miasta o odpowiednią korektę budżetu.

Samorządowe strategie przetrwania

Podobne wnioski płyną z urzędu miasta w Bydgoszczy, gdzie skala zainteresowania nowymi przepisami jest już większa, choć wciąż daleka od szczytowej. Wpłynęło ok. 100 wniosków od pracowników. Marta Stachowiak, rzeczniczka prasowa prezydenta miasta Bydgoszczy, wskazuje na mechanizm ratunkowy, który ma pozwolić miastu udźwignąć nowe obciążenie bez paraliżu finansowego.

– W budżecie miasta, jak co roku, zabezpieczamy dodatkowe środki w rezerwie budżetowej. Gdy ustalimy, ile ostatecznie będą nas kosztowały zmiany obowiązujące od 1 stycznia 2026 r., wystąpimy o jej rozwiązanie – tłumaczy.

Dla samorządów rezerwy stają się więc buforem, który ma zamortyzować skutki nowej regulacji, przynajmniej do czasu pełniejszego oszacowania potrzeb.

Rzeczniczka zwraca uwagę na pewien paradoks demograficzno-ekonomiczny.

– W rezerwie budżetowej zabezpieczamy środki finansowe na wypłatę nagród jubileuszowych oraz na wypłatę odpraw emerytalnych. O ile nagrody wypłacamy tak, jak zaplanowaliśmy, o tyle odpraw nie, bo sporo pracowników uprawnionych do przejścia na emeryturę nie korzysta z tego prawa. W związku z tym zabezpieczona w rezerwie kwota na wypłatę ewentualnych odpraw będzie w części wykorzystana na wzrost dodatków stażowych – tłumaczy Marta Stachowiak.

Rosnące koszty w administracji centralnej

W ministerstwach sumy roszczeń zaczynają natomiast osiągać wyższe poziomy. Ministerstwo Zdrowia (MZ) przyznaje, że do tej pory wpłynęły wnioski, których realizacja wiąże się z łącznym skutkiem finansowym w wysokości aż 392 860 zł. Jednocześnie resort zdrowia podkreśla, że w ustawie budżetowej na ten rok nie przewidziano dodatkowych środków na ten cel.

W Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi (MRiRW) wpłynęło dotychczas 75 wniosków o doliczenie stażu na podstawie nowelizacji. Efekt? Podwyżka dodatku stażowego u 48 pracowników, średnio o ok. 3 proc. Ponadto w 13 przypadkach doliczony staż sprawił, że pracownicy nabyli lub nabędą prawo do nagrody jubileuszowej jeszcze w tym roku.

– W tej chwili trudno przewidzieć, ilu jeszcze pracowników złoży takie wnioski i jakie koszty w związku z tym poniesie urząd – przyznaje pracownik resortu rolnictwa, potwierdzając jednocześnie, że ministerstwo nie otrzymało dodatkowego wsparcia finansowego na realizację skutków nowelizacji kodeksu pracy.

Z kolei Ministerstwo Aktywów Państwowych (MAP) przewiduje, że do końca tego roku na pokrycie dodatku za wysługę lat tylko w związku z już udokumentowanymi przez pracowników nowymi okresami wliczanymi do stażu pracy potrzebuje ok. 85 tys. zł. Kolejne ok. 78 tys. zł będzie kosztowało pokrycie wydatków wynikających z nabycia prawa do nagród jubileuszowych – wylicza przedstawiciel MAP.

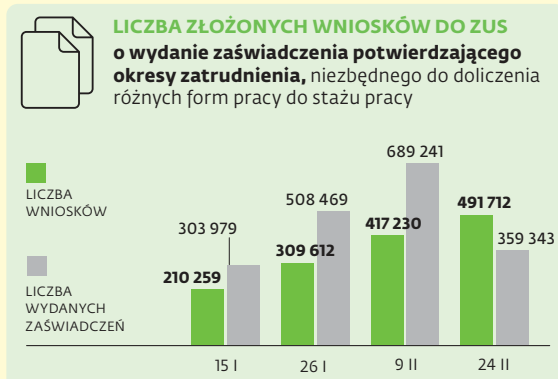

Mur nie do przebicia

Nadzieje na systemowe rozwiązanie problemu rozwiewa stanowisko Ministerstwa Finansów. W odpowiedzi na zapytania o dodatkowe fundusze na pokrycie dodatku stażowego resort przypomina o obowiązujących przepisach o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej.

Wskazuje, że w załączniku nr 6 do ustawy budżetowej na rok 2026 zostały już ustalone kwoty wynagrodzeń ogółem dla poszczególnych jednostek i grup osób.

– W ramach wskazanych kwot finansowane są wszystkie składniki wynagrodzeń pracowników zatrudnionych w tej sferze, w tym dodatki stażowe. W budżecie nie są zatem wyodrębniane środki w podziale na poszczególne składniki – informuje Ministerstwo Finansów. W praktyce oznacza to: „Radźcie sobie sami w ramach posiadanych limitów".

Problemem jest również czas. Pracownicy mają aż dwa lata na złożenie dokumentacji, co sprawia, że ostateczny koszt reformy pozostaje wielką niewiadomą. Grzegorz Wolff, zastępca dyrektora Urzędu Pracy m.st. Warszawy, który otrzymał już ponad 1000 zaświadczeń z ZUS do rozpatrzenia, przyznaje, że dotychczasowe zabezpieczone środki obejmowały koszty organizacyjne – systemy kadrowe, szkolenia i adaptację procedur.

– W przypadku dalszego napływu wniosków konieczne będzie wystąpienie o zwiększenie planu finansowego – ocenia Wolff.

Jednostki publiczne wykazują się dziś kreatywnością budżetową, ale, jak zgodnie podkreślają eksperci, prawdziwe kłopoty są dopiero przed nimi. Gdy fala wniosków osiągnie apogeum, a wewnętrzne rezerwy i oszczędności się wyczerpią, administracja może stanąć przed dylematem dotyczącym płynności wypłat wszystkich składników wynagrodzeń.

Czytaj też: „Termin przedawnienia nie blokuje wypłaty jubileuszówki po doliczeniu nowych okresów" – w tygodniku dla prenumeratorów Kadry i Płace, s. C2

eprasa.pl b8fa44339c

Ubezpieczenie od podatkowego ryzyka. Już nie wystarczą interpretacje i doradca

PROCEDURY Przybywa chętnych na wykupienie ubezpieczenia na wypadek przegrania sporu z fiskusem. To skutek pogłębiającej się z roku na rok **niepewności polskiego systemu podatkowego**

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Potrzeby rynku szybko wyczuwają brokerzy ubezpieczeniowi. Kolejny z nich – Aon Polska – powołał niedawno wyspecjalizowaną komórkę, by oferować ubezpieczenia w tym zakresie. Tłumaczy, że to odpowiedź na rosnące zapotrzebowanie ze strony podatników.

Nie tylko w Polsce

Pomysł nie jest nowy. – Ubezpieczenie ryzyk podatkowych to narzędzie, które w Zachodniej Europie jest już standardem – mówi Tomasz Niemiec, dyrektor w zespole ubezpieczeń podatkowych w regionie Europy Środkowej w Aon Polska.

Potwierdza to Krzysztof Dyba, lider praktyki ryzyk podatkowych w regionie Europy Środkowo-Wschodniej w Marsh. Firma ta oferuje w Polsce ubezpieczenia w tym zakresie od 2024 r.

Głównie z obawy...

Czy coraz większe zainteresowanie ubezpieczeniami tego rodzaju to jedynie efekt rosnącej świadomości podatników i bardziej profesjonalnego podejścia do zarządzania ryzykiem podatkowym?

Eksperci są sceptyczni. Ich zdaniem to głównie przejaw postępującego kryzysu zaufania do systemu podatkowego. – Aktualny stan polskiego prawa podatkowego tworzy bardzo duży rynek na ubezpieczenia od odpowiedzialności podatkowej, a przyczyna nie leży w rosnącej świadomości podatników, lecz w ich obawach – mówi Marcin Bodziony, doradca podatkowy w PKF Tax & Legal Chamera Orczykowski. Wyjaśnia, że podatnicy obawiają się szczególnie dwóch kwestii.

– Po pierwsze, w momencie transakcji, mimo zasięgnięcia opinii doradców podatkowych, nie ma gwarancji, że skutki podatkowe zostaną prawidłowo rozpoznane. Wynika to z faktu, że podejście organów, a nawet sądów do danej kwestii bywa niejednolite. Po drugie, nawet jeśli na dziś wydaje się, że podejście do danego zagadnienia jest jednolite, to nie ma żadnej pewności, że za jakiś czas się ono nie zmieni – wyjaśnia Bodziony.

Potwierdza to Krzysztof Dyba. – Przedsiębiorcy decydują się już nie tylko na wsparcie doradcy, lecz także na zabezpieczenie finansowe na wypadek przegrania sporu z administracją podatkową, szczególnie gdy kwota potencjalnego domiaru może być znaczna – mówi.

...i wątpliwości

W ocenie Małgorzaty Miśkiewicz, kierownika działu organizacyjnego, brokera ubezpieczeniowego w Grupie Brokerskiej Quantum, wzmożone zainteresowanie ubezpieczeniami ma swoje źródło również w dynamice wprowadzanych zmian w prawie. – Nieustanne nowelizacje przepisów podatkowych budzą niepewność u przedsiębiorców: czy interpretacja prawa stosowana w mojej firmie jest na pewno taka jak interpretacja urzędów? Odpowiedź często przychodzi dopiero w efekcie kontroli, a wtedy zawsze warto mieć wsparcie profesjonalisty i budżet na pokrycie ewentualnych kar, których koszt może pokryć ubezpieczenie – zauważa Miśkiewicz.

KSeF może zwiększać ekspozycję na ryzyko

Jej zdaniem wdrożenie KSeF może dodatkowo przełożyć się na zainteresowanie produktami ubezpieczeniowymi. Krajowy System e-Faktur oznacza stały i bieżący dostęp fiskusa do danych z faktur bez konieczności wszczynania kontroli czy czynności sprawdzających. A stały monitoring rozliczeń przez organy podatkowe sprawia, że potencjalne nieprawidłowości mogą być wychwytywane sprawniej. Szybciej też może nastąpić reakcja fiskusa.

Doradca podatkowy nie wystarcza?

– Zatrudnienie doświadczonego doradcy podatkowego w wielu przypadkach pozwala istotnie zredukować ryzyka już na etapie planowania transakcji. Interpretacje indywidualne również pełnią funkcję ochronną, zwiększając przewidywalność rozliczeń. Trzeba jednak uczciwie powiedzieć, że oba te rozwiązania mają swoje ograniczenia – zauważa Joanna Karczewska, adwokat, doradca podatkowy w Kancelarii Olesiński i Wspólnicy.

Doradca – jak wskazuje ekspertka – nie ma wpływu na przyszłe zmiany linii interpretacyjnych czy kierunków orzeczniczych. Natomiast interpretacja chroni wyłącznie w granicach opisanego stanu faktycznego i nie zabezpiecza przed sporem co do jej zakresu – wskazuje ekspertka.

Interpretacja tarczą, ale nie zawsze

Dlatego „tarcza ochronna", jaką dają otrzymane od dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej interpretacje, może się okazać w danej sytuacji ograniczona. Co prawda interpretacje indywidualne chronią przed negatywnymi skutkami podatkowymi (zgodnie z art. 14k par. 1 ordynacji podatkowej), ale – jak zauważa Marcin Bodziony – niejednokrotnie zawierają one liczne zastrzeżenia i warunki, które w toku kontroli pozwalają skarbówce odmówić podatnikowi ochrony. Zdarza się, że podatnik – zadowolony z uzyskania pozytywnej dla siebie odpowiedzi dyrektora KIS – dopiero w trakcie kontroli dowiaduje się, że organ ocenia stan faktyczny inaczej, niż został on wcześniej opisany we wniosku o interpretację, albo że interpretacja nie obejmuje kluczowego elementu transakcji.

> **Coraz większe zainteresowanie ubezpieczeniami tego rodzaju bierze się przede wszystkim z postępującego kryzysu zaufania do systemu podatkowego**

Mniejszym problemem jest czas oczekiwania na wydanie interpretacji indywidualnej – do trzech miesięcy od złożenia wniosku. Gorzej, gdy spór po wydaniu interpretacji przez organ podatkowy wejdzie w fazę sądową. To zajmuje już więcej miesięcy.

Poza tym dyrektor KIS może odmówić wydania interpretacji w sprawach, które – w jego ocenie – mają charakter „optymalizacyjny" lub wymagają analizy konkretnego stanu faktycznego. W efekcie podatnik, który chciałby zawczasu wyeliminować wątpliwości, nie zawsze realnie ma taką możliwość.

Joanna Karczewska dodaje, że przy kluczowych dla spółki transakcjach ochrona, jaką daje interpretacja indywidualna, może być niewystarczająca nie tylko z perspektywy samej spółki, lecz także członków jej zarządu, którzy w razie nieprawidłowości mogą ponosić osobistą odpowiedzialność za jej długi podatkowe. Wynika to z art. 116 ordynacji podatkowej.

Ubezpieczenie na dokładkę

Czy zatem zatrudnienie doradcy podatkowego i uzyskanie interpretacji indywidualnej przestają wystarczać? Niekoniecznie. Coraz częściej jednak są postrzegane jako pierwszy, a nie ostatni element zarządzania ryzykiem.

– Ubezpieczenie nie zastąpi rzetelnej analizy podatkowej ani profesjonalnego doradztwa, lecz może je uzupełnić jako jeden z elementów kompleksowego zarządzania ryzykiem. To rozwiązanie, które można rozważyć nie dlatego, że prawo podatkowe jest całkowicie nieprzewidywalne, ale dlatego, że przy wysokiej stawce biznesowej racjonalne jest zabezpieczenie nawet mało prawdopodobnego, ale potencjalnie kosztownego scenariusza – puentuje Joanna Karczewska. ©℗

Pośrednik ubezpieczeniowy nie zawsze ucieknie przed KSeF

INTERPRETACJA

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Pośrednik ubezpieczeniowy, który na żądanie klienta wystawi fakturę, nie będzie musiał zrobić tego przy użyciu Krajowego Systemu e-Faktur, chyba że klient zażąda wystawienia faktury zawierającej pełny ustawowy zakres danych.

Takie wnioski płyną z najnowszej interpretacji wydanej przez dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej. Podatnik, który o nią wystąpił, uważał, że nie będzie musiał wystawiać faktur w KSeF, niezależnie od tego, czy będzie to tzw. faktura „uproszczona", czy „pełna".

Pośrednik ubezpieczeniowy a KSeF

We wniosku o interpretację wyjaśnił, że zajmuje się wyłącznie świadczeniem usług pośrednictwa ubezpieczeniowego, które zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 37 ustawy o VAT są wolne od podatku. Nie musi więc wystawiać faktur VAT, chyba że nabywca zgłosi takie żądanie w ciągu trzech miesięcy (art. 106b ust. 3 pkt 2 ustawy o VAT).

Podatnik był przekonany, że nawet jeśli będzie musiał wystawić fakturę na żądanie, to nie przy użyciu KSeF. Powołał się na projektowane wówczas rozporządzenie ministra finansów i gospodarki w sprawie przypadków, w których nie ma obowiązku wystawiania faktur ustrukturyzowanych. Minister podpisał to rozporządzenie 7 grudnia 2025 r. i już ono obowiązuje (Dz.U. poz. 1740).

Już na etapie jego projektowania zakładano, że podatnicy świadczący usługi wskazane w art. 43 ust. 1 pkt 7 oraz pkt 37–41 ustawy o VAT nie będą musieli wystawiać faktur ustrukturyzowanych, czyli w KSeF.

Kluczowa jest treść faktury

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej nie zgodził się jednak z podatnikiem. Zwrócił uwagę na to, że treść art. 2 pkt 4 rozporządzenia została zmieniona i w finalnej, czyli obowiązującej, wersji przepis ten dotyczy usług udokumentowanych „fakturami zawierającymi zakres danych węższy niż określony w art. 106e ustawy, zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 1060 ustawy".

Chodzi o rozporządzenie z 29 października 2021 r. (Dz.U. poz. 1979 ze zm.). Z jego par. 3 pkt 2 wynika, że faktura dokumentująca m.in. świadczenie usług ubezpieczeniowych powinna zawierać: datę wystawienia, numer, dane stron transakcji, nazwę usługi, kwotę, której dotyczy. Jest to więc faktura z ograniczonym zakresem danych, o jakiej mowa w rozporządzeniu w sprawie przypadków, w których nie ma obowiązku wystawiania faktur ustrukturyzowanych.

Kiedy obowiązkowo?

To oznacza – jak wyjaśnił dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej – że jeżeli klient zażąda wystawienia faktury z pełnym ustawowym zakresem danych (wskazanym w art. 106e ustawy o VAT), to pośrednik ubezpieczeniowy będzie musiał od 1 kwietnia 2026 r. wystawić taką fakturę w KSeF, chyba że wartość jego miesięcznej sprzedaży nie przekroczy 10 tys. zł; wówczas obowiązek ten będzie miał od 1 stycznia 2027 r.

Kiedy dobrowolnie?

Jeżeli natomiast klient zażąda faktury z ograniczonym zakresem danych (a więc „uproszczonej", wystawianej zgodnie z art. 1060 ustawy o VAT), to pośrednik będzie mógł ją wystawić na papierze lub elektronicznie w formacie PDF – podsumował dyrektor KIS. ©℗

Interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 13 lutego 2026 r., sygn. 0114-KDIP4-3.4012.667.2025.2.DS

eprasa.pl b8fa44339c

Nieoprocentowana pożyczka dla znajomego. Z VAT czy PCC?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Prowadzenie działalności gospodarczej i bycie podatnikiem VAT nie oznacza automatycznie, że każda udzielona pożyczka jest elementem tej działalności. Decydujące znaczenie ma charakter konkretnej czynności – wynika z najnowszego wyroku NSA.

Chodziło o podatnika prowadzącego działalność gospodarczą, który planował udzielenie znajomemu (niespokrewnionej osobie fizycznej) nieoprocentowanej pożyczki w wysokości 1 mln euro. Środki pochodziły z zysku wypracowanego w ramach działalności gospodarczej. Spłata została przewidziana na okres 15 lat. Pożyczkobiorca zamierzał przeznaczyć pieniądze na cele osobiste.

Podatnik uważał, że pożyczki udzieli w ramach zarządu majątkiem prywatnym, a nie firmowym, dlatego był zdania, że będzie od niej podatek od czynności cywilnoprawnych (zapłaci go biorący pożyczkę), a nie VAT.

W ramach biznesu...

Nie zgodził się z nim dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Wskazał, że środki na udzielenie pożyczki będą pochodzić z zysku wypracowanego przez podatnika w ramach działalności gospodarczej, a ponadto podatnik już wcześniej udzielał pożyczek. Dlatego planowana pożyczka będzie elementem tej działalności, a udzielający pożyczki będzie działał w tym zakresie jako podatnik VAT – stwierdził dyrektor KIS.

Więcej na www.gazetaprawna.pl

Odniósł się też do wyjaśnień podatnika, że pożyczka będzie nieoprocentowana, a więc bez żadnego wynagrodzenia. Mimo to – jak zauważył dyrektor KIS – w określonych przypadkach również nieodpłatne świadczenie usług może podlegać opodatkowaniu (na podstawie art. 8 ust. 2 pkt 2 ustawy o VAT). Uznał, że planowana pożyczka co do zasady wpisuje się w zakres tego przepisu. Natomiast nawet gdyby uznać ją za podlegającą opodatkowaniu VAT, to jej udzielenie będzie zwolnione od podatku na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 38 ustawy o VAT – wyjaśnił.

Uznał więc, że udzielenie pożyczki nie będzie opodatkowane VAT, ale nie ze względu na zarząd majątkiem prywatnym, tylko dlatego, że podatnik, udzielając jej w ramach działalności gospodarczej, zastosuje zarazem zwolnienie od VAT.

...czy zarządu majątkiem prywatnym?

Sądy nie zgodziły się z taką wykładnią. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie (sygn. akt III SA/Wa 2057/22) przypomniał, że o uznaniu danej czynności za podlegającą VAT nie decyduje status podatnika. Kluczowe jest to, czy w odniesieniu do konkretnej czynności podmiot działa w charakterze podatnika prowadzącego działalność gospodarczą.

WSA zwrócił uwagę na następujące okoliczności tej sprawy:

- brak działań typowych dla profesjonalnego pożyczkodawcy (podatnik nie podejmował działań mających na celu pozyskanie klientów, nie reklamował swojej działalności w zakresie udzielania pożyczek),
- brak oprocentowania i wynagrodzenia,
- długi, 15-letni okres spłaty,
- brak zabezpieczeń rzeczowych,
- osobisty charakter relacji między stronami,
- brak związku pożyczki z działalnością gospodarczą.

Wszystko to wskazuje, że planowana pożyczka jest formą zarządu majątkiem prywatnym – stwierdził WSA. Wobec tego orzekł, że pożyczka będzie opodatkowana PCC, a nie VAT.

To już prywatne środki

NSA w pełni się z tym zgodził. – Nie ma znaczenia, że pożyczka zostanie udzielona z zysku wypracowanego w ramach działalności gospodarczej w sytuacji, gdy jest to główne źródło utrzymania podatnika. Jeżeli mamy do czynienia ze środkami finansowymi, owszem, pochodzącymi z działalności gospodarczej, ale z zysku, czyli po opodatkowaniu, to są to już prywatne środki – wyjaśniła sędzia Elżbieta Olechniewicz. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 17 lutego 2026 r., sygn. akt I FSK 862/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Odsetki od kredytu refinansowego są odliczane w całości

ORZECZENIE

Paweł Jastrzębowski
Katarzyna Jędrzejewska
dgp@infor.pl

Kolejny sąd orzekł, że kredyt zaciągnięty na spłatę wcześniejszych zobowiązań nie jest tym samym co kredyt przeznaczony bezpośrednio na nabycie udziałów. Dlatego nie stosuje się do niego ograniczenia w zaliczaniu odsetek do kosztów uzyskania przychodów.

W lipcu 2025 r. stwierdził tak Naczelny Sąd Administracyjny (II FSK 1239/24). Teraz identycznie orzekł Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku.

Nabycie udziałów a spłata kredytu

Uzasadniając lipcowy wyrok, NSA podkreślił, że art. 16 ust. 1 pkt 13e ustawy o CIT należy interpretować tak, jak brzmi. A wyłącza on z kosztów uzyskania przychodów tylko koszty finansowania dłużnego (w rozumieniu art. 15c ust. 12) uzyskanego w celu nabycia udziałów (akcji) spółki. Sąd nie zgodził się więc z fiskusem, że kredyt zaciągnięty na zakup udziałów (akcji) i kredyt zaciągnięty na spłatę kredytu na zakup udziałów (akcji) mają ten sam cel. Taki cel ustawodawcy nie wynika ani z treści przepisu, ani z uzasadnienia ustawy – wskazała sędzia Aleksandra Wrzesińska-Nowacka. Dodała, że jeżeli ustawodawca chciałby, aby rozumieć przepis tak, jak interpretuje go fiskus, to powinien wskazać, jak podatnik ma wyliczyć limit odsetek. A tego nie zrobił. Szerzej wyrok NSA opisaliśmy w artykule „Kredyt refinansowy. Odsetki są odliczane bez ograniczeń".

Debt push-down

Sprawa rozpoznana przez gdański sąd dotyczyła podatkowej grupy kapitałowej (PGK), w której w 2019 r. przeprowadzono tzw. transakcję debt push-down, stosowaną m.in. przy przejęciach spółek. Mechanizm ten polega na utworzeniu spółki, która – nie mając własnych środków – zaciąga kredyt (np. w banku) na zakup udziałów innej spółki osiągającej dochody. Następnie obie spółki są łączone, wskutek czego odsetki od kredytu na zakup udziałów spółki są spłacane z jej przychodów.

Przed 2018 r. było to opłacalne podatkowo, bo takie odsetki były w pełni traktowane jako koszt uzyskania przychodów, co pozwoliło obniżyć dochód do opodatkowania. Od 2018 r. ustawa o CIT wprost zakazuje (w art. 16 ust. 1 pkt 13e) odliczania od przychodu kosztów finansowania dłużnego pozyskanego w celu nabycia udziałów (akcji) spółki.

Nowe finansowanie i inwestycja

W 2022 r. PGK pozyskała nowe finansowanie w związku z planowaną inwestycją – budową terminala głębokowodnego wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Warunkiem jego udzielenia była jednak spłata dotychczasowego zadłużenia, ponieważ banki wymagały ustanowienia nowych zabezpieczeń z pierwszeństwem. Nowy kredyt posłużył na spłatę wcześniejszych zobowiązań (w tym związanych z nabyciem udziałów), a zarazem zapewnił środki na realizację nowej inwestycji.

Powstał jednak spór o to, czy odsetki od nowego kredytu – w części odpowiadającej pierwotnemu finansowaniu zakupu udziałów – powinny być wyłączone z podatkowych kosztów. Grupa uważała, że tak być nie powinno.

Fiskus: liczy się cel pierwotny

Innego zdania był dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Stwierdził, że należy badać cel kredytu pierwotnego, a skoro kredyt ten służył nabyciu udziałów, to również odsetki od kredytu refinansowego powinny być w tej części wyłączone z kosztów uzyskania przychodu.

Sąd: celem była spłata zadłużenia

WSA w Gdańsku nie podzielił tej argumentacji. Orzekł, że wyłączenie nie dotyczy kosztów finansowania dłużnego uzyskanego na spłatę kredytu udzielonego w celu sfinansowania nabycia udziałów i kolejnych kredytów. Odmienne podejście – jak podkreśliła sędzia Małgorzata Gorzeń – prowadziłoby do nadmiernego ograniczenia możliwości finansowania różnych przedsięwzięć gospodarczych.

– Zabezpieczenia pierwotnego kredytu były tak rozległe, że biorąc nowy, trzeba było zwolnić spod tych zabezpieczeń przynajmniej część czy też cały zabezpieczony majątek – zwróciła uwagę sędzia Gorzeń.

Wyrok jest nieprawomocny. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok WSA w Gdańsku z 18 lutego 2026 r., sygn. akt I SA/Gd 994/25
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

KOMUNIKAT

OBWIESZCZENIE
z dnia 26 lutego 2026 r.

Stosownie do art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a, w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. – *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI
Z A W I A D A M I A

że na wniosek z dnia 28.10.2025 r., uzupełniony i skorygowany przy pismach z dnia 28.11.2025 r., 04.12.2025 r., 29.01.2026 r., 09.02.2026 r. oraz 23.02.2026 r., Operatora Gazociągów Przesyłowych Gaz-System S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, zostało wszczęte postępowanie administracyjne

znak: I-XII.7840.1.11.2025

w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę inwestycji pn.: ***„Budowa odcinka gazociągu DN600 relacji Granica-Państwa –Maćkowice w m. Przemyśl wraz z rozbiórką odcinka"*** na działkach o numerach ewidencyjnych:

- województwo podkarpackie, powiat: miasto Przemyśl,

  jednostka ewidencyjna: 186201_1 m. Przemyśl, obręb ewid.: 0214 Przemyśl **306/2** (PR1P/00018571/2), **303/4** (PR1P/00045545/9), **302/3** (-), **302/1**(PR1P/00092257/7), **299** (PR1P/00064192/8), **297** (PR1P/00120879/9), **293** (PR1P/00069972/5), **291** (PR1P/00069972/5), **290** (PR1P/00062325/6), **288** (PR1P/00118483/9), **269/1** (-), **278** (PR1P/00050309/1), **270** (PR1P/00050309/1), **289** (PR1P/00119149/3), **38/22** (PR1P/00059741/4), **38/23** (PR1P/00059741/4), **38/54** (PR1P/00059741/4), **231** (PR1P/00027162/8), **1/3** (PR1P/00018776/9)

  jednostka ewidencyjna: 186201_1 m. Przemyśl, obręb ewid.: 0209 Przemyśl **292/2** (PR1P/00032273/7), **293/2** (PR1P/00087422/7), **294/1** (PR1P/00101260/8), **291/1** (PR1P/00057489/5), **284** (PR1P/00009628/1), **276** (PR1P/00100401/2), **623/2** (PR1P/00063328/4), **211** (PR1P/00065145/1), **203/6** (PR1P/00068352/6), **202** (PR1P/00030004/7), **201** (PR1P/00023054/0), **200/2** (PR1P/00106658/0), **646** (PR1P/00096987/1), **197** (PR1P/00046302/1),

- w nawiasie ( ) podano numer księgi wieczystej

Z aktami sprawy strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, Delegatura w Przemyślu, ul. Mickiewicza 10, 37-700 Przemyśl, pokój 19, w godzinach pracy urzędu.

Zgodnie z art. 8 ust. 3 i 3a, w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. – *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu,* w przypadku gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:

1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu,
2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu
   – nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia Wojewodzie Podkarpackiemu danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

eprasa.pl b8fa44339c

Bądź na bieżąco
ze zmianami
w prawie i podatkach

Zyskaj
30% rabatu!

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

dgp.pl/prenumerata

Unijny bat na odzieżowe marnotrawstwo

ODPADY Od lipca 2026 r. duże firmy odzieżowe **nie będą mogły legalnie niszczyć zapasów.** To jednak tylko wierzchołek góry lodowej zmian w prawie, które mają przeciwdziałać marnowaniu niesprzedanych tekstyliów

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik
@infor.pl

Skala problemu, przed którym stanęła Europa, jest porażająca i trudna do zaakceptowania w dobie kryzysu klimatycznego. Każdego roku w samej Unii Europejskiej wytwarza się około 12,6 mln ton odpadów tekstylnych. Szacuje się, że od 4 do nawet 9 proc. wszystkich tekstyliów wprowadzanych na rynek unijny zostaje zniszczonych, zanim jeszcze trafią na półki sklepowe lub do rąk pierwszego klienta. Odpowiada to emisji rzędu 5,6 mln ton CO_2, co jest wartością niemal równą całkowitej rocznej emisji netto Szwecji. W tym kontekście nowe regulacje Brukseli nie są jedynie proekologicznym gestem, ale próbą systemowego przemodelowania trzeciego (po branży spożywczej i budowlanej) najbardziej zasobochłonnego sektora gospodarki, który do tej pory opierał się na modelu „weź, wyprodukuj, wyrzuć".

Nowe unijne przepisy ESPR

Kluczowym narzędziem tej transformacji jest rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady ESPR (Ecodesign for Sustainable Products Regulation), czyli przepisy dotyczące ekoprojektu dla zrównoważonych produktów. To rewolucja u samych podstaw powstawania produktu.

Jak wskazuje Andrzej Grzymała, wiceprezes i dyrektor zarządzający RLG Systems Polska, regulacje te mają na celu nie tylko ograniczenie marnowania zasobów, ale przede wszystkim zwiększenie przejrzystości rynku i wymuszenie na firmach brania odpowiedzialności za pełen cykl życia ich wyrobów.

– Przepisy ESPR dotyczące zakazu niszczenia niesprzedanych produktów z kategorii odzieży, akcesoriów odzieżowych i obuwia to jedno z kilku narzędzi legislacyjnych, które w najbliższych latach mogą istotnie zmieniać praktyki rynkowe w kierunku większej odpowiedzialności środowiskowej – zwłaszcza jeśli będą konsekwentnie egzekwowane – podkreśla Grzymała.

Komisja Europejska oficjalnie potwierdziła, że dla dużych podmiotów zakaz niszczenia zacznie obowiązywać od 19 lipca 2026 r. Średnie firmy otrzymają więcej czasu na adaptację – do 2030 r., a mikro- i małe przedsiębiorstwa mają zostać objęte specjalnymi regulacjami, by nowe wymogi nie zablokowały ich działalności. Wprowadzenie zakazu to jednak dopiero początek obowiązków, które zostaną nałożone na przedsiębiorców. Firmy będą musiały raportować, ile niesprzedanych produktów wyrzucają oraz jakie są powody takich decyzji.

– Z perspektywy firm kluczowe będzie, aby zasady były proste i bezpieczne podatkowo. Nadchodzące zmiany przede wszystkim zwiększą znaczenie zarządzania danymi i procesami: ewidencji wolumenów, decyzji dotyczących niesprzedanych produktów oraz współpracy z partnerami – zaznacza Grzymała.

ROP i zbiórka tekstyliów

Równolegle do przepisów o ekoprojektowaniu branża odzieżowa musi przygotować się na pełne wdrożenie systemu rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP, ang. EPR – Extended Producer Responsibility).

– ESPR dotyczy etapu produktu i zarządzania niesprzedanymi zapasami, natomiast ROP odnosi się do etapu odpadu i systemowej odpowiedzialności finansowo-organizacyjnej za zbiórkę, sortowanie, przygotowanie do ponownego użycia i recykling. Cele obu regulacji są co do zasady spójne – wyjaśnia Andrzej Grzymała.

Warto przypomnieć, że Polska już teraz znajduje się w ważnym punkcie tej drogi. Od 1 stycznia 2025 r. gminy mają obowiązek prowadzenia selektywnej zbiórki tekstyliów. Głównym ogniwem tego systemu stały się punkty selektywnej zbiórki odpadów komunalnych (PSZOK), które muszą przyjmować od mieszkańców zużytą odzież, pościel, pluszowe zabawki czy obuwie. Branża spodziewa się jednak, że prawdziwy sprawdzian nastąpi w 2026 r., gdy zakaz niszczenia nowych towarów zbiegnie się z rosnącą presją na wydajność systemów kaucyjnych i ROP. We wrześniu 2025 r. przyjęto dyrektywę (UE) 2025/1892, która zobowiązuje państwa członkowskie do wprowadzenia ROP dla tekstyliów najpóźniej do 17 czerwca 2027 r.

Dominika Lenkowska-Piechocka, ekspertka ds. zrównoważonego rozwoju i prezeska agencji Who Will Save The Planet, studzi jednak nadmierny optymizm. Jej zdaniem sam zakaz niszczenia i obowiązek zbiórki to jedynie łatanie dziur w systemie.

– Zakaz jest właściwym kierunkiem, ale nie uderza w sedno problemu. Niesprzedane zapasy nie są wypadkiem przy pracy, ale to element modelu biznesowego fast fashion, który zanieczyszcza środowisko – ocenia ekspertka. Według niej entuzjazm związany z nową legislacją nie powinien odwracać uwagi od realnego problemu, jakim jest systemowa nadprodukcja.

– Zakaz niszczenia zmusza firmy do szukania alternatywnych kanałów, np. outletów, darowizn czy recyklingu, ale nie redukuje wolumenu nadprodukcji – punktuje Lenkowska-Piechocka.

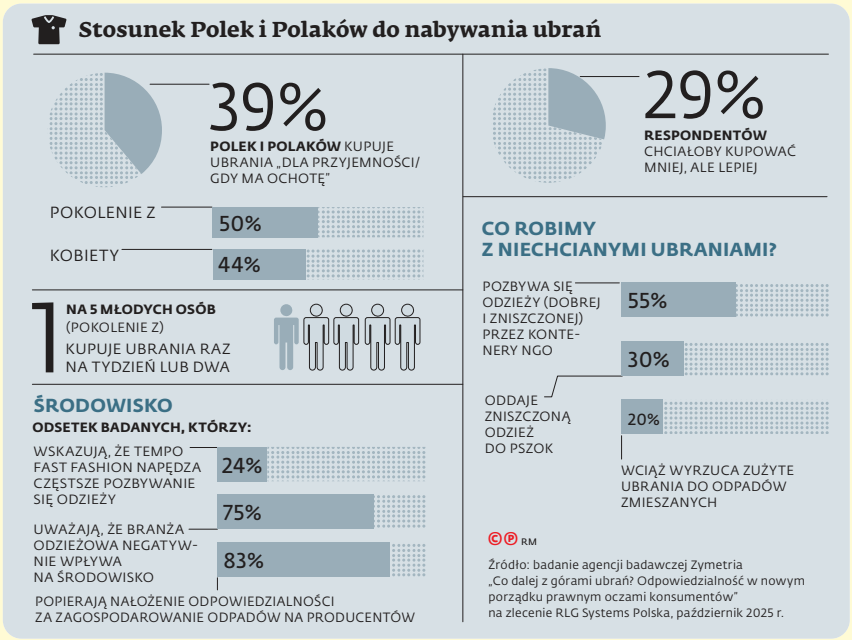

W dyskusji o zakazie niszczenia towarów pojawia się też kwestia darowizn. Polska Izba Handlu od lat zwraca uwagę, że obecne przepisy podatkowe sprawiają, że bycie filantropem po prostu się nie opłaca. Postuluje więc zniesienie podatku VAT od darowizn produktów przemysłowych przekazywanych organizacjom pożytku publicznego (OPP).

– Wiele produktów po prostu łatwiej i taniej jest zutylizować, niż przekazać OPP, które by z nich zrobiły jakiś użytek. Z uwagi na konieczność zapłacenia VAT od darowizny nie opłaca się tego robić, więc lepiej jest to odrzucić i rozjechać wózkiem – tłumaczy Maciej Ptaszyński, prezes PIH. Jak dodaje, problem dotyczy całej gamy towarów – od zabawek, przez elektronikę, aż po artykuły gospodarstwa domowego.

W oficjalnym stanowisku PIH czytamy, że obecny brak zwolnienia z VAT przy darowiznach towarów innych niż żywność jest niesprawiedliwością i barierą dla gospodarki obiegu zamkniętego. Sprzedawca, który chce przekazać niesprzedane, pełnowartościowe ubrania potrzebującym, musi zapłacić 23 proc. VAT obliczonego od początkowej ceny sprzedaży, a nie od jej aktualnej, rynkowej wartości, która w przypadku końcówek kolekcji jest często bliska zeru.

Przetwarzanie odpadów tekstylnych

Andrzej Grzymała z RLG wskazuje na jeszcze jedną barierę – infrastrukturę przetwarzania tekstyliów. Moce sortowania, przygotowania do ponownego użycia i recyklingu nadal rozwijają się wolniej niż skala produkcji.

– To oznacza, że sama regulacja nie wystarczy: równolegle potrzebne są inwestycje, standardy jakości oraz stabilne modele współpracy z operatorami – podkreśla Grzymała.

Równie istotna, co maszyny do recyklingu, jest zmiana świadomości konsumentów. Dominika Lenkowska-Piechocka podkreśla, że systemy ROP nie zadziałają w próżni informacyjnej.

– Kibicuję mądremu wdrożeniu ROP dla tekstyliów. Takiemu, które sprawi, że produkowanie kolekcji składających się z produktów kiepskiej jakości, bez możliwości zawrócenia do obiegu, będzie nieopłacalne – mówi prezeska agencji Who Will Save The Planet. Jej zdaniem kluczowym elementem ROP musi być obowiązek edukacji konsumentów.

Co czeka firmy w 2026 r.

Nadchodzące zmiany to dla wielu przedsiębiorstw konieczność całkowitego przedefiniowania procesów logistycznych. Już nie tylko sprzedaż, lecz także zarządzanie końcem życia produktu stanie się kluczowym wskaźnikiem efektywności (KPI). Sankcje przewidziane w rozporządzeniu ESPR mają być, według zapowiedzi, „skuteczne, proporcjonalne i odstraszające", co oznacza, że organy krajowe będą miały realne narzędzia do dyscyplinowania tych, którzy wciąż będą chcieli po cichu utylizować nadwyżki.

Polska branża handlowa stoi zatem przed sporym wyzwaniem. Najlepiej przygotowane firmy już dziś budują przewagę operacyjną, inwestując w cyfrowe paszporty produktów i systemy monitorowania obiegu. Cyfrowy paszport produktu (DPP), który ma objąć tekstylia zaraz po bateriach i elektronice (jeszcze nie ma dokładnej daty), to powiązane z produktem informacje o składzie, pochodzeniu materiałów i możliwościach naprawy czy recyklingu. Rozwiązanie to uniemożliwia ukrywanie faktycznej skali nadprodukcji, dając organom nadzorczym wgląd w pełną historię produktu, a konsumentom pewność, że kupiona rzecz nie została stworzona wyłącznie po to, by za chwilę stać się problematycznym odpadem. ©℗

eprasa.pl b8fa44339c

Stary sędzia, nowy sędzia, każdy sędzia

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI Swoim wnioskiem do pełnego składu SN odchodząca już I prezes Małgorzata Manowska nie tylko chce **usankcjonować status nowych sędziów,** ale też wskazać, że wątpliwości dotyczące powołania to w zasadzie nic nowego

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Rozstrzygnięcie skierowanego przez I prezes Sądu Najwyższego zagadnienia prawnego ma prowadzić do ustalenia, w jakich sytuacjach można kwestionować skład sądu ze względu na brak niezawisłości i bezstronności sędziego, uznać go za bezwzględną przyczynę odwoławczą, stwierdzić wydanie orzeczenia w warunkach nieważności postępowania lub uznać je za niebyłe. Małgorzata Manowska pyta, czy wystarczającą podstawą jest to, że w składzie orzekał sędzia powołany w procedurze określonej w ustawie, która została uznana za niekonstytucyjną przez Trybunał Konstytucyjny lub zakwestionowana przez europejskie trybunały.

Drugi człon tego pytania wydaje się oczywisty – nawiązuje do licznych wyroków dotyczących statusu sędziów powołanych po 2018 r. Pierwszy to próba zrównania statusu tych sędziów ze „starymi" sędziami, których analogiczne wątpliwości nie dotyczą – ale opiniowani byli przez Krajową Radę Sądownictwa funkcjonującą na mocy przepisów, co do których zastrzeżenia zgłaszał TK.

Wśród przytaczanych we wniosku wyroków polskiego trybunału znalazły się m.in. te z 18 lipca 2007 r. (sygn. akt K 25/074), 20 czerwca 2017 r. (sygn. akt K 5/17) oraz 27 maja 2008 r. (sygn. akt SK 57/06). Pierwszy z nich dotyczył ograniczenia możliwości jednoczesnego pełnienia funkcji członka KRS oraz prezesa bądź wiceprezesa sądu, drugi – podziału miejsc w KRS przysługujących sędziom poszczególnych kategorii sądów powszechnych oraz unormowań ustawowych określających kadencję KRS, trzeci zaś– wyjątku od zasady zaskarżalności uchwał KRS w sprawach indywidualnych. „Odwołanie nie przysługiwało m.in. w sprawach związanych z rozpatrywaniem i oceną kandydatur do pełnienia urzędu sędziowskiego na stanowiskach sędziów SN, NSA, a także w sądach powszechnych, wojewódzkich sądach administracyjnych i w sądach wojskowych" – referuje I prezes SN. We wszystkich przypadkach trybunał orzekł o niekonstytucyjności zaskarżonych przepisów.

W efekcie, jak argumentuje prezes Manowska, postępowania realizowane przez KRS, na podstawie których przez wiele lat przedstawiano kandydatów na sędziów prezydentowi, „nie tylko nie spełniały standardów określonych prawem dostępu do służby publicznej na jednakowych zasadach (art. 60 Konstytucji RP), ale też nie przyznawały prawa do sądu oraz prawa do zaskarżania decyzji wydanych w pierwszej instancji (art. 45 ust. 1 w zw. z art. 77 ust. 2 Konstytucji RP". Jednocześnie „w żadnym z wymienionych orzeczeń, w tym także w wyrokach dotyczących postępowań nominacyjnych, Trybunał nie tylko nie podważał działań podjętych przez KRS na podstawie niekonstytucyjnych przepisów, ale także wprost odmawiał prawa do wznawiania postępowań przez podmioty, których konstytucyjne wolności i prawa zostały naruszone".

Izba Karna może zablokować uchwałę

Konkluzja, która wynika z tej argumentacji, jest wskazana już na początku wniosku – wadliwości procedur nominacyjnych toczących się przed KRS oraz zastrzeżenia co do statusu rady nie są kwestią nową, a jednak wcześniej nie skutkowało to pozbawieniem sędziów możliwości orzekania.

Takiego kroku zdaniem I prezes SN nie uzasadniają też zapadłe orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. „W orzecznictwie TSUE bardzo wyraźnie wskazywano na niedopuszczalność podważania statusu sędziów, którzy zostali powołani w procedurze uznawanej za wadliwą. Sygnalizowano przy tym konieczność przeprowadzenia poszerzonej oceny tego, czy dany sędzia posiada walory bezstronności i niezawisłości, a ocena ta musi być – zdaniem TSUE – dokonywana w szerszej perspektywie, wykraczającej poza formalną wadę powołania na wniosek KRS po 2017 r." – czytamy we wniosku.

Wreszcie prezes Manowska wskazuje, że niemożność odebrania sędziom sędziowskiego statusu wynika nawet z uchwały trzech izb SN (sygn. akt BSA I-4110-1/20) ze stycznia 2020 r., w której uzasadnieniu wskazano, że sędziowie powołani po 2018 r. status sędziowski niewątpliwie uzyskali – i jest on niemożliwy do odebrania zarówno wskazaną uchwałą, jak i w wykonaniu wyroku TSUE z 19 listopada 2019 r. (C-585/18 i inne).

O ruchu ze strony I prezes SN, który położyłby kres niekończącym się wnioskom o wyłączenie sędziów, w SN mówiło się od dawna. Jeszcze w zeszłym tygodniu o konieczności podjęcia uchwały w przedmiocie wszystkich nominacji sędziowskich od 1990 r. w rozmowie z DGP mówił kierujący Izbą Karną sędzia Zbigniew Kapiński, który oficjalnie zapowiedział już, że chce kandydować na stanowisko I prezesa SN.

Jest niemal pewne, że jeśli uchwała faktycznie zapadnie, to stanie się to już pod nowym przywództwem SN.

– Zanim wniosek zostanie skierowany na posiedzenie całego składu SN, musi zostać przeanalizowany, zaopiniowany, musi zostać wyznaczony sędzia referent, który sporządzi sprawozdanie i projekt uchwały. Cała procedura może trwać do roku – mówi DGP Marcin Łochowski, sędzia SN. Jednocześnie, zgodnie z regulaminem SN, do podjęcia uchwały w pełnym składzie jest potrzebna obecność połowy sędziów wszystkich izb. Pojawia się więc pytanie, na jak długo jej podjęcie mogłaby zablokować Izba Karna SN – czyli jedyna, w której „starzy" sędziowie nadal mają większość.

– Nie chcę składać w tej chwili żadnych deklaracji, bo to jeszcze za wcześnie. Ale nie zasiadamy w żadnych składach z sędziami powołanymi po 2018 r., więc myślę, że trudno przewidywać, żebyśmy nagle zasiedli w składzie całego sądu – mówi nam były prezes Izby Karnej Michał Laskowski.

Wniosek I prezes SN sędzia Laskowski postrzega jako próbę zdominowania Sądu Najwyższego przez tzw. neosędziów. Jego zdaniem ta próba prawdopodobnie będzie udana.

– Podejrzewam, że mogą być też podejmowane różne kroki, które będą miały na celu skłonienie nas do przejścia w stan spoczynku. Wszystkich tych, którzy mogą przejść, a to jest większość z nas. A jeśli dalej będziemy orzekać, to będziemy taką topniejącą mniejszością – bo to wynika po prostu z aktów naszego urodzenia – mówi.

Na to, że „starzy" sędziowie prawdopodobnie nie będą chcieli orzekać w pełnym składzie z „nowymi", wskazuje też były prezes Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Piotr Prusinowski. On również zastrzega jednak, że wiążące deklaracje byłyby przedwczesne.

– To, co w pierwszej kolejności przyciągnęło moją uwagę, to ta dość komiczna konstrukcja, w ramach której sędziowie, których powołania są dotknięte wadą, mają orzekać, czy ich powołania są dotknięte wadą – wskazuje.

Sędzia Łochowski przekonuje jednak, że w przypadku sędziów SN zasada nieorzekania we własnej sprawie „siłą rzeczy musi być rozumiana nieco inaczej".

– Uchwały SN często dotyczą wszystkich obywateli albo wszystkich sędziów. I nie ma organu, który mógłby w takiej sytuacji zastąpić SN – mówi. Jak przypomina, nie tak dawno TK orzekał ws. zawieszenia waloryzacji wynagrodzeń sędziowskich.

– Tak więc sędziowie TK orzekali także o swoich własnych wynagrodzeniach. Czy to oznacza, że wszyscy sędziowie TK powinni się od tej sprawy wyłączyć? Kto miałby w takiej sytuacji rozstrzygnąć taką sprawę? To samo dotyczy SN, którego orzeczenia w sprawach ustrojowych dotyczą wszystkich sędziów, w tym także sędziów SN – mówi Łochowski.

Kolejny wniosek do TK

Informacja o skierowaniu wniosku przez I prezes SN pojawiła się w pierwszym dniu bojkotowanego przez „starych sędziów" zgromadzenia ogólnego sędziów SN, które usiłuje wybrać kandydatów na I prezesa. 29 nieuczestniczących w nim sędziów podpisało się pod oświadczeniem, które kończy się apelem do władz o „uzdrowienie" sytuacji w sądownictwie – od tego właśnie uzależniają oni uczestnictwo w zgromadzeniach i całego sądu, i poszczególnych izb. Na ten moment apel to jednak krzyk wołającego na pustyni, bo sądowniczy impas utrwala się coraz bardziej. Niemal równolegle do projektu sejmowej uchwały, która ma utorować drogę do obsadzenia KRS zgodnie z sędziowską wolą, ale na podstawie uchwalonych za czasów PiS przepisów, ze strony PiS pojawił się pomysł zaskarżenia własnej ustawy o KRS do TK.

Informując o tym kroku, były wiceszef MS Marcin Warchoł wskazywał, że niedopuszczalne jest przekazywanie realnego wpływu na skład KRS podmiotom nieposiadającym demokratycznej legitymacji. Zgodnie z deklaracją we wniosku do TK zaskarżony zostanie m.in. art. 9a ust. 1 ustawy o KRS (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1186) rozumiany w ten sposób, że „pozbawia Sejm prawa wyboru sędziów przenosząc je na stowarzyszenia sędziowskie" i ograniczając rolę Sejmu „jedynie do zatwierdzenia bezprawnie dokonanego przez nie wyboru".

To już drugi wniosek, w którym posłowie PiS chcą podać w wątpliwość uchwalone z ich własnej inicjatywy zmiany, uprzedzając w ten sposób ruch rządu. Poprzedni dotyczy ustawy o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego (Dz.U. z 2018 r., poz. 1422 ze zm.). Zakwestionowano w nim m.in. te przepisy, które przyznają Sejmowi kompetencję do regulowania w uchwale zasad i trybu zgłaszania kandydata oraz wyboru sędziego TK, w tym do dowolnego określenia większości głosów wymaganej dla wyboru sędziego. Zastrzeżenia posłów PiS dotyczą też przepisu, który ich zdaniem nakłada na prezydenta obowiązek odebrania ślubowania od osoby wybranej przez Sejm „w trybie i na zasadach, o podstawie prawnej wadliwości których orzekł Trybunał Konstytucyjny". To sposób na to, by uniemożliwić obecnej koalicji obsadzanie wakatów w trybunale. ©℗

O co pyta I prezes Sądu Najwyższego

Czy udział w składzie orzekającym sędziego powołanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na urząd sędziego w procedurze nominacyjnej określonej w ustawie, która została uznana przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodną z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej lub co do której Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej lub Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził naruszenie prawa UE lub Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, może stanowić wystarczającą podstawę do:

- **kwestionowania składu sądu** jako sądu niespełniającego standardu niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego ustawą;
- **stwierdzenia wydania orzeczenia w warunkach nieważności postępowania** albo stanowić bezwzględną przyczynę odwoławczą;
- **uznania orzeczenia wydanego w takim składzie za niebyłe** (nieistniejące).

Fragment wniosku I prezesa Sądu Najwyższego z 23 lutego 2026 r. (sygn. akt III CZP 5/26)

RM ©℗

eprasa.pl b8fa44339c

ANALIZA

Wybór sędziów do KRS przez Sejm wpłynie na ocenę wadliwości powołań sędziowskich

dr hab. Maciej Gutowski
adwokat

prof. dr hab. Piotr Kardas
adwokat

Starania o uchwalenie nowelizacji ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa spełniającej konstytucyjne, unijne i konwencyjne wymogi w zakresie standardu prawa do sądu zderzyły się z wetem prezydenta i odpowiedzią w postaci prezydenckiego projektu ustawy. Dalekim od racjonalnego spojrzenia na prawo, skrajnie radykalnym, pozbawionym szans na realizację, jednak niepozostawiającym żadnych złudzeń co do przyszłej politycznej konfrontacji.

Jednocześnie sprawa tzw. neo-KRS nabrała niezwykłej aktualności, ponieważ wspólna kadencja sędziowskiej piętnastki w radzie kończy się 12 maja, zaś marszałek Sejmu poinformował o rozpoczęciu procedury wyboru sędziowskich członków KRS na podstawie aktualnie obowiązujących, budzących zasadnicze wątpliwości konstytucyjne przepisów. Zgodnie z prezentowanymi publicznie zapowiedziami wybory te mają zostać przeprowadzone dwustopniowo. W pierwszej kolejności zorganizowane zostaną prawybory wyłaniające kandydatów podczas sędziowskich zgromadzeń ogólnych. Następnie zaś Sejm dokona wyboru (czy też „potwierdzenia" – jak wskazuje jedno ze stowarzyszeń sędziowskich) wyłonionych w tej procedurze kandydatów zgodnie z art. 11b-11d ustawy o KRS (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1186). Do udziału i przeprowadzenia prawyborów wezwali prezesi sądów apelacyjnych, zaś szef Kancelarii Prezydenta oświadczył, że skoro prawo ich nie przewiduje, to prezesi sądów, przeprowadzając je, naruszą zasadę legalizmu i popełnią przestępstwo. Podobne stanowisko przedstawiła tzw. neo-KRS. Tym samym niezwykle praktycznego i aktualnego wymiaru nabrał spór o interpretację art. 187 ust. 1 pkt 2 konstytucji w kontekście oceny (nie)zgodności z ustawą zasadniczą nowelizacji ustawy o KRS z 2017 r. (Dz.U. z 2018 r. poz. 3). W tym zakresie prezentowane są trzy stanowiska, które chcielibyśmy poddać analizie prawnej, pozostawiając na boku specyficzne narracje łączące elementy prawne z określonymi strategiami politycznymi.

Pierwsza z prezentowanych koncepcji – nawiązująca do uzasadnienia jednego z wyroków Trybunału Konstytucyjnego – przyjmuje, że w sformułowaniu „piętnastu członków wybranych spośród sędziów" tkwi konstytucyjny nakaz wyboru sędziowskich członków KRS przez sędziów. Każde zatem rozwiązanie ustawowe, które powierza tę kompetencję jakiemukolwiek innemu podmiotowi, wykluczając tym samym wybór „przez sędziów", jest z ustawą zasadniczą sprzeczne. Jest to rodzaj niezgodności formalnej między treścią nakazu wynikającego z art. 187 konstytucji a regulacją ustawową nierespektującą tego wymogu. Ten model wykładniczy, nawiązujący do pewnych stanowisk prezentowanych w okresie prac nad konstytucją z 1997 r., dominujących, lecz niejedynych, opiera się na wynikającej z ustawy zasadniczej zasadzie korporacjonizmu, zapewniającej sędziom pełną, niekontrolowaną autonomię w kształtowaniu sędziowskiej części KRS. Charakterystyczny dla tej koncepcji rodzaj niezgodności można przyrównać do przypadków orzeczeń derogacyjnych TK skutkujących uchyleniem przepisów art. 9a-11d w brzmieniu nadanym nowelizacją ustawy o KRS z 2017 r. z uwagi na ich sprzeczność z konstytucją.

Koncepcja mniej radykalna

Druga koncepcja, mniej radykalna, przyjmuje, że art. 187 ust. 1 pkt 2 konstytucji powinien być odczytywany z uwzględnieniem szerszego kontekstu konstytucyjnego, w tym zasady podziału i równoważenia się władz publicznych oraz funkcji KRS. Przyjmuje ona, że przywołany przepis ustawy zasadniczej statuuje wymóg ukształtowania w ustawie regulacji dotyczącej wyborów sędziowskich przedstawicieli w KRS w sposób gwarantujący reprezentatywność dla środowiska sędziowskiego oraz niezależność od przesłanek politycznych. Statuuje konstytucyjne zasady reprezentatywności oraz wyboru sędziowskich członków KRS w sposób niezależny od interesu politycznego. W tym podejściu konstytucja nie wymaga w sposób bezwzględny, by ustawa o KRS gwarantowała wybór przez sędziów. Wymaga natomiast zapewnienia reprezentatywności, właściwego poziomu kompetencji i niezależności piętnastu przedstawicieli sędziów w KRS od wpływów politycznych i powstawania więzów politycznej lojalności. Charakterystyczny dla tej koncepcji interpretacyjnej typ niezgodności obowiązującej ustawy o KRS z konstytucją można porównać do przypadków niezgodności zakresowej, uznając, że art. 9a-11d w brzmieniu nadanym nowelizacją ustawy o KRS z 2017 r. są niezgodne z konstytucją – w zakresie, w którym pominięto powyższe, niezbywalne wymagania.

Trzecią koncepcję, przyjmującą, że tzw. neo-KRS została ukształtowana w sposób zgodny ze standardami konstytucyjnymi, odrzucamy bez głębszej w tym miejscu analizy, ponieważ wielokrotnie przedstawialiśmy argumenty wskazujące jej niedorzeczność.

Naprawa przez praktykę

Spośród przywołanych wyżej podejść wykładniczych tylko drugie pozwala rozważać model wskazywany w związku z rozpoczęciem przez marszałka procedury, określany w przestrzeni publicznej jako tzw. „plan B". Jeśli bowiem w art. 187 ust. 1 pkt 2 ustawy zasadniczej zawarto by konstytucyjną zasadę korporacjonizmu, to jakiekolwiek inne podejście oznacza oczywistą niezgodność z ustawą zasadniczą. Gdy zaś w przepisie tym zawarto jedynie konstytucyjny wzorzec realnej reprezentacji sędziowskiej, który został pogwałcony przepisami ustawy umożliwiającej wybór ignorujący realne poparcie środowiska, reprezentatywność wyboru, wymagania kompetencyjne i w konsekwencji wybór politycznie „elastycznych" członków, to tę ustawową dowolność można teoretycznie odpowiednią praktyką próbować naprawić.

Dla skorzystania z koncepcji zastosowania ustawy o KRS w sposób nienaruszający standardu konstytucyjnego niezbędne jest spełnienie kilku niezbywalnych warunków: 1) akceptacji zasady, że wyboru dokonuje zgodnie z ustawą Sejm, 2) uznania, że prawybory mają jedynie charakter pomocniczy – wskazujący na reprezentatywnych i kompetentnych w stopniu niezbędnym dla realizacji funkcji KRS kandydatów środowiska sędziowskiego, 3) akceptacji, że Sejm może dokonać wyboru spośród wszystkich kandydatów uczestniczących w wyborach, choć powinien uwzględnić wymóg adekwatnej środowiskowej reprezentacji.

Przyjęcie tej interpretacji art. 187 ust. 1 pkt 2 ustawy zasadniczej zdaje się umożliwiać przeprowadzenie w konstytucyjnych ramach prawyborów respektując ustawową kompetencję Sejmu (art. 9a ust. 1 ustawy o KRS). Założenie swoistego „związania" Sejmu wynikiem prawyborów byłoby jednak na gruncie tej interpretacji trudne do obrony. Podważałoby wyłączną ustawową kompetencję Sejmu, co oznaczałoby sprzeczność wyborów z zapisami ustawowymi.

Kluczowe jest tym samym pytanie o sposób przeprowadzenia prawyborów, który byłby z jednej strony dopuszczalny w świetle art. 9a-11d ustawy o KRS, z drugiej zaś zapewniający wymagany poziom prawa do sądu z perspektywy konstytucyjnej, prawnounijnej i konwencyjnej, a w konsekwencji bezpieczny z perspektywy przyszłych powołań sędziowskich przy udziale „nowej" KRS. Europejski Trybunał Praw Człowieka (wyrok w sprawie Dolińska-Ficek i Ozimek) i Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (sprawa nr C-718/21) stwierdzały bowiem, że powołania sędziowskie do Sądu Najwyższego na podstawie uchwał neo-KRS nastąpiły „z naruszeniem konstytucyjnych zasad funkcjonowania KRS, w tym zasady podziału władzy oraz zasady niezależności sądownictwa, w związku z czym sędziów tych nie można uznać za niezawisłych i bezstronnych". Kluczowe czynniki, które wpłynęły na te oceny, to: upolitycznienie w następstwie wadliwego wyboru reprezentacji sędziowskiej do KRS przez Sejm, wadliwe reguły wyboru sędziów, którzy w efekcie stali się przedstawicielami polityków, upolitycznienie postępowań konkursowych i niereprezentatywność konkursów. Te zagadnienia warto mieć w pamięci, wiedząc, że rozpoczęty dziś wybór sędziowskiej piętnastki w KRS nastąpi w oparciu o przepisy tej samej, kwestionowanej w orzecznictwie, ustawy. Jeśli prawybory miałyby stanowić w przyszłości tarczę przeciwko ewentualnym zarzutom zakresowej niezgodności z konstytucją procedury zastosowanej przez Sejm (która w poprzednich dwóch kadencjach Sejmu taką sprzeczność powodowała), musiałyby prowadzić do wyłonienia kompetentnej, apolitycznej, niezależnej od politycznego zaangażowania i reprezentatywnej dla całego środowiska sędziowskiego piętnastki, z poszanowaniem dla ustawowej kompetencji Sejmu do dokonania wyboru. Wydaje się, że wyłonieniu w prawyborach mogłaby podlegać większa grupa kandydatów, spośród których Sejm dokonałby wyboru. Do rozważenia pozostaje ewentualna możliwość wykorzystania mechanizmów znanych prawu spółek handlowych, w szczególności głosowania grupami, by zapewnić także reprezentację mniejszości w KRS.

Wpływ na ocenę stopnia wadliwości powołań

Problemem jest także kwestia biernego prawa wyborczego tzw. neosędziów, stanowiących ok. 30 proc. środowiska sędziowskiego. Przy prawyborach opartych na zasadach głosowania większościowego ich wybór jako kandydatów środowiska do KRS jest mało prawdopodobny. Wiele wskazuje na to, że prawybory mogą zostać zdominowane przez sędziowskie stowarzyszenia. To wszystko może stwarzać ryzyko zarzutów środowiskowej niereprezentatywności rady i kwestionowania wyborów w ramach procedury przed TSUE i ETPC, opartych na nieco innej formule niereprezentatywności i upolitycznienia. Wątpliwości wywołuje także koncepcja jedynie „potwierdzenia" wyboru sędziowskiego przez Sejm, ponieważ podważałaby ona ustawową kompetencję organu wybierającego. Innymi słowy, prawybory sędziowskie mogą mieć raczej pomocniczy charakter. Dobrze, gdyby opierały się na autonomicznym procesie pozyskiwania jak największej liczby podpisów i szanowały wynikające z art. 11d ust. 4 ustawy o KRS prawo klubów opozycyjnych do wyłonienia co najmniej po jednym kandydacie do KRS.

Wybór właściwej interpretacji i drogi wyłonienia sędziowskiej piętnastki w KRS ma znaczenie dla oceny stopnia wadliwości powołań sędziowskich w przyszłości, a w konsekwencji i wadliwości orzeczeń. Uznając bowiem za akceptowalny wybór dokonywany przez Sejm kandydatów wyłonionych spośród sędziów, co najmniej konkludentnie przyjmuje się, że takie rozwiązanie nie jest samo w sobie sprzeczne z konstytucją. Przyjęcie tej perspektywy z jednej strony umożliwić może dokonanie wyborów sędziowskich przedstawicieli w KRS w sposób reprezentatywny i nienaruszający standardu konstytucyjnego. Z drugiej jednak spowodować może potrzebę korekty co najmniej części z poglądów dotyczących konsekwencji wadliwych powołań sędziowskich. Decydując się bowiem na określone rozwiązanie, trzeba pamiętać, że nie da się być tylko trochę w ciąży. ©℗

eprasa.pl b8fa44339c

Bez pieniędzy reforma szpitali kuleje

OCHRONA ZDROWIA Samorządy nie chcą łączyć szpitali, bo czekają na pomoc finansową państwa. Obawiają się, że przystępując do naprawy placówek zbyt szybko, **pozbawią się zapowiadanego wsparcia** na ich oddłużenie

Beata Lisowska
beata.lisowska@infor.pl

Reforma szpitalnictwa, która miała zwiększyć efektywność SPZOZ i lepiej dostosować ich ofertę do lokalnych potrzeb i zmian demograficznych, prawie pół roku po jej starcie utknęła w martwym punkcie. Nie ma chętnych na konsolidację placówek, choć po połączeniu miałyby one silniejszą pozycję w negocjacjach finansowych z NFZ.

Onkologia zarobi na pediatrię

Od 17 września 2025 r., kiedy weszła w życie nowelizacja ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej umożliwiająca konsolidację szpitali na nowych zasadach, została podjęta tylko jedna uchwała w tej sprawie. Sejmik województwa zachodniopomorskiego 30 stycznia zdecydował o połączeniu dwóch placówek podlegających marszałkowi – Zachodniopomorskiego Centrum Onkologii (ZCO) oraz SPZOZ „Zdroje". Po fuzji będą działać pod nazwą Szpitale Zachodniopomorskie.

Rolę podmiotu przejmującego będzie pełnić ZCO, natomiast podmiotem przejmowanym jest szpital „Zdroje". Sytuacja finansowa tego drugiego jest trudna – nie są znane jeszcze ostateczne wyniki finansowe za 2025 r., ale samorząd spodziewa się, że „Zdroje" zamkną rok na minusie. Natomiast ZCO – podobnie jak w latach poprzednich – zakończy 2025 r. na dużym plusie.

– Procedury onkologiczne są lepiej wyceniane, natomiast szpital w Zdrojach realizuje świadczenia m.in. z zakresu pediatrii i psychiatrii, czyli znacznie mniej dla placówek opłacalne. Jeżeli połączymy te dwa szpitale w jedną jednostkę, to uzupełnimy profil ZCO, a jednocześnie wprowadzimy procedury onkologiczne do Zdrojów i w efekcie powinno się to wyrównać – podkreśla Gabriela Wiatr, rzeczniczka prasowa Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego.

Samorząd liczy na to, że dzięki fuzji i zwiększeniu kontraktu do 700 mln zł uda się utrzymać coraz bardziej nierentowną ze względów demograficznych pediatrię. Do faktycznego połączenia obu placówek ma dojść do końca sierpnia, a konsolidację samorząd chce przeprowadzić bez jakichkolwiek zwolnień pracowników.

Inne samorządy czekają

W ślad za zachodniopomorskim marszałkiem chciałyby pójść także inne samorządy, w tym powiaty. Reforma miała być odpowiedzią na trudną sytuację finansową wszystkich szpitali, ale szczególnie tych podlegających starostom, bo ich długi wzrosły w ciągu 5 lat o 60 proc. i w marcu 2025 r. wynosiły już 8,7 mld zł. Jednak łączenie szpitali powiatowych wymaga dogadania się co najmniej dwóch różnych organów założycielskich. Taki plan powstał na Dolnym Śląsku, gdzie ma dojść do konsolidacji lecznic w Zgorzelcu i Bolesławcu. Tyle że nie wiadomo, kiedy pomysł zostanie zrealizowany. Z planu opublikowanego na stronie Zespołu Opieki Zdrowotnej w Bolesławcu wynika, że powiaty zgorzelecki i bolesławski mają wspólnie opracować projekt porozumienia, który określi warunki połączenia, zasady przejścia pracowników oraz przejęcia majątku. Potem projekt ma być konsultowany ze stroną społeczną, a następnie rady powiatów podejmą uchwały o fuzji. Powołana też zostanie komisja konkursowa, która wyłoni kierownika nowej jednostki. Plan zakłada formalne utworzenie zupełnie nowego podmiotu leczniczego, który przejmie oba szpitale po przejściu pełnej procedury administracyjnej i rejestrowej. Jednak nie wiadomo, kiedy to nastąpi.

Potrzebne szybkie wsparcie

Zdaniem ekspertów samorządy zwlekają z wprowadzaniem nowatorskich rozwiązań w życie, bo czekają na obiecywany od dawna przez Ministerstwo Zdrowia pakiet wsparcia. O możliwych rozwiązaniach mówi się od wielu miesięcy, ale wciąż nie ma konkretów. Po ostatnim spotkaniu minister zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy z marszałkami województw szefowa resortu powtórzyła, że w grę wchodzą dwa możliwe instrumenty finansowe. Chodzi o mechanizm pożyczkowy, o którym Ministerstwo Zdrowia rozmawia z BGK i resortem finansów, oraz o miliardzie złotych pozostającym w gestii resortu zdrowia, a dedykowanym na konsolidację i reorganizację, infrastrukturę i zakup sprzętu. Natomiast Paweł Żebrowski, rzecznik prasowy BGK, w odpowiedzi udzielonej DGP poinformował, że bank jest na końcowym etapie konsultowania pakietu działań, który miałby wspierać restrukturyzację zadłużonych szpitali. – Celem tych działań jest wsparcie organów założycielskich w optymalizacji kosztowej. Jednym z planowanych mechanizmów jest mechanizm udzielania pożyczek z wydzielonych na ten cel odrębnych środków. Koszty realizacji zadań w danym szpitalu powinny być niższe dzięki tańszemu finansowaniu niż z pozostałych instytucji finansowych czy kredytów u dostawców – podkreślił Paweł Żebrowski. Dodał, że obecnie trwają ustalenia dotyczące prawnego rozwiązania ustawodawczego w resortach zdrowia i finansów.

– Wszystko na razie pozostaje w sferze obietnic, ale nie ma konkretów. Samorządy, które chcą już teraz podjąć jakieś przedsięwzięcia wynikające z tej ustawy, nie wiedzą, czy za bardzo się nie pospieszą. Czy robiąc teraz coś, co jest zgodne z ustawą, nie pozbawią się zapowiadanych mechanizmów finansowych na przyszłość? To nie jest jasne – podkreśla Marek Wójcik, ekspert Związku Miast Polskich. Dodaje, że samorządowcy w rozmowach z resortem zdrowia słyszą zapewnienia, że działania podjęte po wejściu w życie ustawy będą mogły być objęte przyszłymi mechanizmami finansowymi, ale nie do końca w te deklaracje wierzą. – Zbyt wiele razy w przeszłości za szybko uwierzyliśmy w zapewnienia, a jak przychodziły formalne rozstrzygnięcia, to okazywało się, że byliśmy naiwni. Dlatego samorządy wstrzymują się z tą reformą – uważa Marek Wójcik, ekspert Związku Miast Polskich.

Reforma szpitali

Nowelizacja ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych weszła w życie 17 września 2025 r.

- Przepisy umożliwiły **tworzenie i prowadzenie SPZOZ-ów przez związki jednostek samorządu terytorialnego.** Możliwy jest nowy sposób połączenia – może powstać jeden SPZOZ z więcej niż jednym podmiotem tworzącym.
- Dzięki temu rozwiązaniu samorządy mogą łączyć szpitale oraz tworzyć większe i bardziej efektywneh placówki.
- Samorządy w ramach konsolidacji mogą połączyć szpitalne oddziały o określonych profilach, aby się nie powielały.
- Jeśli NFZ się zgodzi, **szpitale mogą zmienić tryb pełnej hospitalizacji na leczenie planowe lub jednodniowe,** a także zamieniać oddziały szpitalne na zakłady opiekuńczo-lecznicze lub pielęgnacyjno-opiekuńcze.
- Reforma wprowadziła **obowiązek sporządzenia programu naprawczego przez SPZOZ,** który wygeneruje stratę netto o wartości większej niż 1 proc. wartości jego przychodów ogółem.

Wyższe stawki dotacji dla gmin na obsługę Karty Dużej Rodziny

FINANSE

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Od 1 marca br. kwota przysługująca samorządowi za rozpatrzenie wniosku i przyznanie członkom rodziny wielodzietnej Karty Dużej Rodziny (KDR) będzie wynosić 26 zł.

Tak przewiduje obwieszczenie ministra rodziny, pracy i polityki społecznej z 19 lutego 2026 r. w sprawie wysokości opłaty za wydanie KDR oraz wysokości kosztów gminy związanych z przyznaniem tej karty oraz wydaniem jej duplikatu (M.P. poz. 235). Co do zasady jest tak, że dotacja dla gmin na pokrycie kosztów obsługi karty podlega corocznej waloryzacji od 1 marca. Jest ona zwiększana o wskaźnik inflacji z poprzedniego roku, a jej kwoty (są one różne w zależności od wykonywanych czynności przy obsłudze KDR) są następnie zaokrąglane do pełnych groszy w górę. Jednak w związku z tym, że gdy karta była wprowadzana, były one ustalone na niskim poziomie, to ich wzrost nie jest duży.

I tak kwota należna gminie za przyznanie kart dla wszystkich członków rodziny wielodzietnej, czyli rodzica lub rodziców z minimum trojgiem dzieci, będzie przez następne 12 miesięcy wynosić 26 zł (do końca tego miesiąca jest to 25 zł). Będzie tak również w przypadku, gdy o dokument wystąpią sami rodzice, którzy w przeszłości mieli na utrzymaniu przynajmniej troje dzieci, bo oni też są uprawnieni do jego posiadania. Z kolei z 8 zł do 9 zł wzrośnie wysokość dotacji mająca zastosowanie w sytuacji, gdy po przyznaniu KDR doszło w rodzinie wielodzietnej do zmiany w liczbie jej członków, np. przyszło na świat następne dziecko i konieczne będzie wydanie karty dla nowej osoby. O tyle samo wzrośnie też od marca stawka dla gminy za stwierdzenie utraty prawa do KDR, bo osoba dotychczas ją posiadająca przestała spełniać przesłanki warunkujące korzystanie z tego dokumentu.

Ponadto z 6 zł do 7 zł zostanie podniesiona dotacja dla samorządu za wydanie karty w tradycyjnej formie, jaką jest plastikowy kartonik, jeśli wcześniej rodzina wnioskowała wyłącznie o jej formę elektroniczną, którą jest mKDR w postaci aplikacji na smartfona. Jednocześnie nie zmieni się kwota opłaty, jaką musi członek rodziny wielodzietnej uiścić za domówienie plastikowego dokumentu, gdy do tej pory dysponował wyłącznie formą elektroniczną. Tak jak do tej pory będzie ona wynosić 10 zł. Wynika to z tego, że kwota tej opłaty nie jest objęta mechanizmem waloryzacji, a jej wysokość określają wprost przepisy ustawy z 5 grudnia 2014 r. o KDR (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1512). Przy czym, co ważne, jeśli rodzina wielodzietna od razu zawnioskuje o przyznanie karty w dwóch formach, to nie ponosi żadnej opłaty.

Takiej opłacie podlega natomiast wydanie duplikatu KDR, np. gdy członek rodziny wielodzietnej zgubi ten dokument. Dodatkowo ta należność jest waloryzowana i od marca będzie wynosić 17 zł zamiast 16 zł. Gmina za wydanie duplikatu otrzyma zaś 7 zł, podczas gdy do końca tego miesiąca jest to 6 zł.

eprasa.pl b8fa44339c

KOMUNIKAT

BIURA, HALE, MAGAZYN NA SPRZEDAŻ
Zgierz | ul. Konstantynowska 62/70 | pod Łodzią

LOKALIZACJA: ZGIERZ, UL. KONSTANTYNOWSKA 62/70
POWIERZCHNIA: DZIAŁEK: 63 391 M²
UŻYTKOWA BUDYNKÓW: 19 619,93 M²

Cena wywoławcza: 55 000 000 zł (do negocjacji).
Należy doliczyć podatek VAT

OPIS NIERUCHOMOŚCI

Na sprzedaż wyjątkowy kompleks komercyjny położony w strategicznej lokalizacji – tuż przy granicy z Łodzią (ok. 1,5 km od miasta). Nieruchomość składa się z kilku działek zabudowanych nowoczesnymi budynkami przemysłowo-magazynowymi oraz biurowymi.

Obiekty są w bardzo dobrym stanie technicznym, część po kapitalnych remontach, posiadają komplet mediów i nowoczesne instalacje (wentylacja, klimatyzacja, instalacje elektryczne, deszczowe i odgromowe).

LOKALIZACJA I DOJAZD

- Bezpośredni wjazd z ul. Konstantynowskiej i ul. Sokołowskiej
- Asfaltowe drogi dojazdowe, utwardzone place manewrowe, parkingi
- Sąsiedztwo: zabudowa komercyjna, przemysłowa
- Świetna ekspozycja przy drodze wylotowej na Gdańsk

ATUT LOKALIZACJI:

Bliskość głównych tras komunikacji: A1, A2, S8, DK
Teren przemysłowy, brak zabudowy w bezpośrednim sąsiedztwie.

PRZEZNACZENIE

Zgodnie z MPZP: tereny przemysłowo-usługowe (5P/U) – idealne pod:

- produkcję (budynki produkcyjno-biurowe), magazynowanie, logistykę - dystrybucję (dostęp TIR), inwestycję deweloperską
- zakład przetwórczy, działalność przemysłowa lub usługowa

DLA KOGO?

Oferta idealna dla dużych firm produkcyjnych, inwestorów logistycznych lub jako baza dla operatorów przemysłowych.

Informacje dodatkowe:

Media (woda, prąd, siła, kanalizacja, telefon, Internet, szambo), moc zainstalowana: 8,2 MW teren ogrodzony z portiernią

Zabezpieczenia:

monitoring / ochrona teren zamknięty, rolety i drzwi przeciwpożarowe, okna antywłamaniowe, system alarmowy

KONTAKT: 724 242 413 | 600 803 826 www.texton.pl

Polityka utrudnia współpracę samorządów

ADMINISTRACJA Jedną z barier współpracy w miejskich obszarach funkcjonalnych jest **myślenie lokalnych władz w perspektywie swojej kadencji** – uważają eksperci z Obserwatorium Polityki Miejskiej i Regionalnej IRMiR

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

To jeden z wniosków z najnowszego raportu „Główne czynniki i bariery integracji jednostek samorządu terytorialnego w miejskich obszarach funkcjonalnych". W badaniu wzięli udział samorządowcy reprezentujący 20 różnych miejskich obszarów funkcjonalnych (MOF) oraz eksperci.

Bariery współpracy

MOF to przestrzeń złożona z miasta centralnego (rdzeniowego) oraz położonych zewnętrznie, powiązanych z nim funkcjonalnie jednostek samorządu terytorialnego (JST). Miastem centralnym może być zarówno metropolia, jak i mniejszy ośrodek miejski.

Autorzy raportu wskazują, że w relacjach między JST dominuje podejście transakcyjne. Chociaż lokalni włodarze mają świadomość potrzeby zacieśniania współpracy, to długofalowe jej wizje ustępują praktyce funkcjonowania administracji publicznej – biurokracji czy konieczności wydatkowania środków finansowych w określonym czasie.

„Czynniki sprawiające, że transakcyjność jest dominującym nastawieniem, to zdaniem badanych samorządowców: myślenie przede wszystkim w perspektywie swojej kadencji (niestabilność lub niespójność wysiłków kolejnych przedstawicieli władz), ograniczenia kadrowe i kompetencyjne, bariery finansowe oraz ustrojowe, a także tendencja do dominacji miast rdzeniowych" – czytamy w raporcie.

Problemy z brakiem ciągłości prowadzonych działań wynikają przede wszystkim – według ekspertów i samych samorządowców – z krótkich cykli kadencyjnych i braku pamięci instytucjonalnej. Przy zmianie władzy potrzeba czasu na zapoznanie się ze standardami współpracy i nawiązanie relacji z przedstawicielami sąsiednich gmin. Wbrew pozorom często to nie pracownicy merytoryczni urzędów gmin czy miast zajmują się tymi kwestiami, ale właśnie wójtowie, burmistrzowie czy prezydenci.

Problemy polityczne łączą się z tymi instytucjonalnymi. Samorządy cierpią na brak wykwalifikowanych pracowników. Występuje duża rotacja kadr. W wielu gminach nie ma odrębnych zespołów odpowiedzialnych za współpracę międzygminną. Zadania te przerzucane są na urzędników zajętych innymi kwestiami. Często dzieje się to bez dodatkowej motywacji finansowej, przy i tak już niskim wynagrodzeniu.

„Wielu z pracowników mówi wprost: «Przepraszam, ale mam 1500 innych spraw na głowie»" – wskazuje jeden z przedstawicieli JST.

Do barier instytucjonalnych zaliczyć należy również brak stabilnych ram prawnych dla funkcjonowania MOF oraz mechanizmów premiujących długofalową współpracę samorządów.

„Jeżeli wójt lub burmistrz wie, że mógłby obniżyć koszty gospodarki odpadami, gdyby stworzył wspólny system dla kilku gmin, to nie ma żadnego obowiązku, by to zrobić. A jeśli tego nie zrobi? Nikt go z tego nie rozliczy. Ta sama sytuacja dotyczy transportu i wielu innych obszarów" – ocenia jeden z ankietowanych.

Bariery delimitacyjne dotyczą z kolei wyznaczania granic obszarów funkcjonalnych. Problemem jest to, że dziś MOF wyznaczane są głównie nie na podstawie rzeczywistych powiązań społecznych, gospodarczych i infrastrukturalnych, ale na podstawie podziałów administracyjnych. Do tego dochodzą bariery finansowe, a dokładnie brak stabilności finansowania. Większość działań MOF realizowana jest dzięki funduszom unijnym. A to oznacza, że koniec perspektywy budżetowej UE pociąga za sobą osłabienie współpracy między samorządami. W tym kontekście problemem jest też nierówny potencjał gmin. Przejawia się on również w nierównomiernej dystrybucji funduszy w ramach MOF.

Jak poprawić sytuację?

Podczas badania samorządowcy wskazali cztery obszary, które wymagają zmiany – tak, aby współpraca między JST była efektywniejsza. Chodzi o: stabilizację regulacji prawnych dotyczących MOF, stabilizację finansowania, uproszczenie procedur administracyjnych oraz postawienie na rozwój kadr. Przełożyło się to na konkretne rekomendacje.

Autorzy raportu uważają, że MOF powinny zastąpić powiaty, które „są słabe kompetencyjnie i pozbawione widocznej tożsamości". Szczególnie że obecne powiaty często nie odpowiadają rzeczywistym układom funkcjonalnym. Kolejnym postulatem jest obowiązkowa integracja planowania przestrzennego w MOF.

„Aktualnie mamy bowiem na obszarach MOF do czynienia z fragmentacją planowania, która jest jedną z przyczyn suburbanizacji, co z kolei skutkuje brakiem efektywności w gospodarowaniu przestrzenią i wzrostem kosztów dostarczania usług publicznych" – czytamy w raporcie.

Według ekspertów przy rozdzielaniu funduszy unijnych dla MOF powinna być wprowadzona zasada „braku wsparcia bez współpracy". Chodzi o to, aby płynęły one tylko na dofinansowanie takich projektów, które wykażą, że przyczyniają się do integracji JST. Dodatkowo autorzy raportu proponują, aby finansowanie MOF było w części uzależnione od osiąganych efektów, a nie od liczby złożonych projektów.

Istotną zmianą byłoby także odejście od paradygmatu dobrowolnej współpracy. Eksperci podkreślają, że wiele udanych struktur terytorialnych w Europie nie powstaje w wyniku oddolnych inicjatyw. Jako przykład podane są Włochy, gdzie gminy od 2014 r. muszą tworzyć Związki Gmin i przekazywać im część zadań – pod groźbą kary. Efektem jest wzrost wspólnych planów i projektów. ©℗

eprasa.pl b8fa44339c

Nie wlewajmy pieniędzy w system z pękniętym dnem

WYWIAD Dr Jacek Krajewski: Resort zdrowia kreśli ambitne plany odwracania piramidy świadczeń, ale rzeczywistość bywa zgoła inna: sześcioletnie zamrożenie stawek podstawowych, starzejąca się kadra i zatory płatnicze w regionach

W marcu ruszą negocjacje w sprawie kontraktów na ten rok, ale czy Narodowy Fundusz Zdrowia rozliczył się już całkowicie z placówkami POZ za 2025 r.?
Jeszcze nie ze wszystkimi. Ostatnio sygnały o problemach z rozliczaniem się płatnika docierały do nas chociażby z Małopolski. Mamy jednak ze strony Funduszu obietnicę, że te zaległości zostaną uregulowane. W większości województw proces ten przebiega bezkolizyjnie i mamy nadzieję, że do końca pierwszego kwartału sprawy związane z ubiegłorocznymi finansami zostaną ostatecznie zamknięte. Mówimy tutaj głównie o nadwykonaniach, które powstały w ramach opłaty koordynowanej.

Czy ta sytuacja nie wpływa negatywnie na atmosferę przed nowymi negocjacjami? Czy to, że wciąż trwają rozliczenia za stary rok, a już trzeba podpisywać nowe umowy, nie powoduje kolizji?
Gdybyśmy odnieśli wrażenie, że NFZ celowo nie płaci lub próbuje grać na czas, nasz pogląd na tę sprawę byłby zupełnie inny. Musimy jednak rozgraniczyć dwie sfery. Pierwsza to kontrakt główny, który jest realizowany i opłacany na bieżąco. Wszystkie działania wpisane w ten podstawowy zakres zostały rozliczone i zamknięte z końcem roku, a ewentualne korekty przeprowadzono do połowy lub końca stycznia. To jest już za nami. Druga kwestia to świadczenia jednostkowe, gdzie płaci się za konkretną, dodatkową aktywność, taką jak opieka koordynowana. To tutaj w niektórych województwach wciąż czekamy na pieniądze. Wynika to z faktu, że wiele firm wykonało więcej świadczeń, niż Fundusz przewidywał w swoich prognozach. Mimo że opieka koordynowana jest nielimitowana, płatnik zakładał pewne progi. Tymczasem ta forma opieki w wielu podmiotach tak mocno się „rozbujała", że kwoty kwartalne okazały się znacznie wyższe od zgłaszanych wcześniej. NFZ po prostu nie miał tych pieniędzy na koncie pod koniec roku. Dopiero teraz, gdy wpłynęły środki z nowego budżetu, może wyrównać zaległości za tę dodatkową pracę wykonaną przez lekarzy rodzinnych. W tej chwili nie widzimy ryzyka ograniczenia świadczeń dla pacjentów. Jedynym niepokojącym sygnałem była wspomniana Małopolska, gdzie brakowało jasności co do terminu spłat. Najbardziej uczciwą odpowiedź będę mógł pani dać między 15 a 20 marca. Wtedy będziemy wiedzieć, czy to tylko drobne niedoróbki, czy poważniejszy problem systemowy.

Przejdźmy do negocjacji. Jak dużej części rynku POZ dotyczą rozmowy, które ruszają lada dzień? Słyszymy przecież o kontraktach wieloletnich, nawet ośmioletnich, na podstawie których działają placówki.
To prawda, sytuacja jest zróżnicowana. Duża część podmiotów ma umowy na czas określony, które wygasają 31 marca. Szacujemy, że to około kilkanaście procent rynku – czyli około tysiąca placówek na ponad sześć tysięcy istniejących. Jednak te kilkanaście procent nie rozkłada się równomiernie. Może być tak, że w jednym województwie czy powiecie problem dotyczy jednej praktyki, a w sąsiednim na takich kontraktach oparty jest cały powiat. Mamy placówki, które weszły w kontrakty unijne (PISA) i musiały zobowiązać się do tzw. trwałości projektu, co wydłużyło ich umowy do 8 lat. Są też tacy, którzy mają umowy na czas nieoznaczony i ich obecna sytuacja kontraktowa nie dotyczy bezpośrednio. Ale ta grupa kilkunastu procent, o której wspomniałem, to często podmioty będące z nami w Porozumieniu Zielonogórskim od samego początku, które realizują uzgodnienia wypracowane jeszcze lata temu.

Obecnie kwota na pacjenta, korygowana wskaźnikami wieku czy chorób, jest po prostu zbyt mała w stosunku do kosztów stałych

Jaka propozycja leży dzisiaj na stole? Czy NFZ wyszedł z ofertą, która jest lepsza niż w latach ubiegłych?
NFZ na ten moment nie wystąpił z żadną propozycją. Obecnie to my, jako strona społeczna, usiłujemy pokazać płatnikowi, co dzieje się na dole. A dzieje się źle. Mamy drastyczny wzrost kosztów funkcjonowania. Wiele placówek nie było w stanie wejść w opiekę koordynowaną czy profilaktykę „Moje Zdrowie" i funkcjonuje wyłącznie w oparciu o kontrakt podstawowy. A ten nie był podwyższony od 2020 r. To już szósty rok, kiedy stawka kapitacyjna – kwota, która ma służyć utrzymaniu firmy, personelu i bazy – pozostaje na tym samym poziomie. Jedyne, co rośnie automatycznie, to wynagrodzenia minimalne regulowane ustawą. Ale proszę pamiętać, że te pieniądze tylko „przepływają" przez przychodnię i natychmiast trafiają do kieszeni pracowników. Na samo funkcjonowanie placówki, na jej rozwój, nie zostaje nic więcej. Sygnalizujemy, że nadszedł czas na nowe rozdanie.

Czego zatem konkretnie oczekujecie, siadając do stołu negocjacyjnego? Co musi zawierać kontrakt, by był realny i pozwalał na leczenie pacjentów zgodnie z oczekiwaniami?
Chcemy pokazać płatnikowi, że Polska zaczyna pękać na pół. Połowa kraju ma wydolny POZ, który radzi sobie z opieką koordynowaną i profilaktyką. Ale druga połowa, mimo dobrych chęci, nie jest w stanie wywiązać się z tych dodatkowych zadań. Personel się dramatycznie zestarzał, a pozyskanie nowej pielęgniarki w POZ graniczy dziś z cudem. Kiedyś mogliśmy być konkurencyjni płacowo względem szpitali, oferować premie czy bonusy. Dziś, po sześciu latach zamrożenia stawki kapitacyjnej, nasze możliwości finansowe szorują po dnie. Jeśli chcemy, by lekarz w mniejszym ośrodku czy na wsi rozwijał swoją praktykę i oferował to samo, co przychodnia w dużym mieście, musimy mu dać środki na zmotywowanie personelu lub zatrudnienie nowych ludzi. Musimy ruszyć stawkę kapitacyjną, która jest bazą wszystkiego. Obecnie kwota na pacjenta, korygowana wskaźnikami wieku czy chorób, jest po prostu zbyt mała w stosunku do kosztów stałych.

Dr Jacek Krajewski, prezes Federacji Porozumienie Zielonogórskie

fot. Tomasz Golla/Materiały prasowe

Ile to powinno być w takim razie pieniędzy?
Pamiętamy o trudnej sytuacji NFZ i jego 30-mld luce finansowej. Wiemy, że rozmowy będą trudne, ale władza musi zrozumieć, że jeśli teraz nie zainwestujemy w POZ, za chwilę będziemy mieli w Polsce „białe plamy". Nasz postulat jest jasny: udział POZ w budżecie NFZ musi rosnąć. Obecnie wynosi on około 11 proc. całego planu finansowego Funduszu. Docelowo, jeśli mamy realnie przejąć ciężar opieki od szpitali, musi to być około 20 proc. Oczywiście nie chcemy tego natychmiast. Możemy to rozłożyć na lata, stworzyć mechanizm podobny do tego, który wywalczyli rezydenci – mapę drogową, gdzie nakłady rosną skokowo rok do roku.

Czy przedstawi pan jakąś konkretną mapę drogową? Czy NFZ w ogóle chce o tym rozmawiać?
W tym tygodniu wysyłamy do Funduszu konkretną agendę spotkania. Pierwsze rozmowy odbędą się pewnie szybko. Dopiero wtedy dowiemy się, czy druga strona w ogóle dopuszcza taką dyskusję. Naszym celem jest, aby przynajmniej symboliczny procent podwyżki stawki kapitacyjnej, około 5–6 proc., wszedł w życie już w tym roku. To by powstrzymało ubożenie firm i degradację bazy. Chcemy algorytmu, który nie pozwoli na to, byśmy co roku musieli kłócić się o pieniądze w atmosferze emocji.

A jeśli NFZ powie „nie"? Co to oznacza dla pacjentów i takich programów jak opieka koordynowana czy „Moje Zdrowie"?
Jeśli się nie dogadamy, będziemy mieli „dziurawy garnek". Do jednego pojemnika będziemy wlewać środki na nowoczesne programy, a drugą stroną będą one uciekać przez likwidację placówek. Mamy dziś dużą satysfakcję pacjentów tam, gdzie opieka koordynowana działa dobrze. Ale jeśli zabraknie rąk do pracy i pieniędzy na bazę, te sukcesy zostaną ograniczone do nielicznych wysp.

Czy w programie „Moje Zdrowie" też są problemy z rozliczeniami?
Oczywiście. Obecnie pacjenci wykonują badania w ramach profilaktyki, ale często nie zgłaszają się na wizytę końcową. My ponosimy koszty badań, pracy personelu, a ponieważ wizyta się nie odbyła – nie możemy tego świadczenia rozliczyć w NFZ. Chcemy też, by doceniano efektywność. Doszliśmy do porozumienia wstępnie z Funduszem, by finansować lepiej tych, którzy faktycznie robią więcej opieki koordynowanej. Ale musimy mieć pewność rozliczeń i ich terminowości. Proszę pamiętać, że my najpierw finansujemy te badania z własnego budżetu, a refundację dostajemy znacznie później. Jeśli przychodnia zainwestuje w diagnostykę, a Fundusz nie zapłaci na czas, powstaje dziura budżetowa, która zagraża bieżącemu przyjmowaniu pacjentów.

Czy w agendzie są też tematy pozafinansowe?
Tak, chcemy rozmawiać o szczepieniach. Uważamy, że poszerzenie miejsc szczepień o apteki było dobrym ruchem, ale uderzyło rykoszetem w nas. Dziś, gdy pacjent jest u nas i wyraża zgodę na szczepienie, musimy mu wypisać receptę. On idzie do apteki i często już do nas nie wraca. Chcemy mieć pakiety szczepionek bezpośrednio w naszych praktykach, by zaszczepić pacjenta w momencie kwalifikacji. Kiedy mieliśmy taką możliwość, wyszczepialność na grypę wynosiła blisko 10 proc., teraz spadła do 5 proc. To są sprawy organizacyjne, które Fundusz może i powinien ułatwić. ©℗

Rozmawiała **Patrycja Otto**

eprasa.pl b8fa44339c

Martyna Kabat
radca prawny, senior associate w kancelarii Łaszczuk i Wspólnicy

OPINIA

Granice aktywności w sieci. Pracownik influencer nowym wyzwaniem dla pracodawcy

Aktywność pracowników w mediach społecznościowych może wpływać na interesy pracodawcy, jego wizerunek i relacje rynkowe – nawet wtedy, gdy prowadzona jest poza godzinami pracy.

Dla pracodawców taka aktywność pracowników oznacza nowe wyzwania związane z lojalnością zatrudnionych, konkurencją i granicami aktywności poza etatem.

Dodatkowa praca

Podejmowanie pracy poza etatem nie jest niczym nowym – zmieniła się jednak forma tej aktywności. Dziś coraz częściej przenosi się ona do mediów społecznościowych, gdzie zamiast żmudnego dorabiania po godzinach pojawiają się budowanie własnej marki, współprace reklamowe, recenzowanie produktów czy rozwijanie eksperckiej rozpoznawalności online nastawionej na budowanie szerokich zasięgów. Dla pracownika to szansa na rozwój, dodatkowy dochód, a czasem nawet alternatywną ścieżkę kariery. Dla pracodawcy natomiast potencjalne ryzyka związane z konfliktem interesów, spadkiem zaangażowania w pracę czy negatywnym wpływem na wizerunek firmy, zwłaszcza gdy dodatkowa działalność pracownika zahacza o tę samą branżę (np. pracownik firmy kosmetycznej promuje produkty konkurencji albo specjalista marketingu w spółce technologicznej prowadzi profil, na którym recenzuje narzędzia IT).

Obowiązek lojalności

Działalność pracownika influencera, nawet jeśli jest realizowana poza godzinami pracy, może podlegać ocenie z perspektywy realizacji obowiązków wynikających ze stosunku pracy. Zgodnie z przepisami kodeksu pracy pracownik jest zobowiązany do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem, w miejscu i czasie przez niego wyznaczonym (art. 22 par. 1), a także wykonywać ją starannie i sumiennie (art. 100 par. 1). Przepis art. 100 par. 2 kodeksu pracy zawiera szczegółowy katalog obowiązków każdego pracownika. Wśród nich jest określony w art. 100 par. 2 pkt 4 obowiązek dbania o dobro zakładu pracy, ochrony jego mienia oraz zachowania w tajemnicy informacji, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę. W orzecznictwie sądów wskazuje się, że obowiązek ten ustanawia szczególną zasadę lojalności pracownika względem pracodawcy, z której przede wszystkim wynika obowiązek powstrzymania się pracownika od podejmowania działań zmierzających do wyrządzenia pracodawcy szkody czy nawet ocenianych jako działania na niekorzyść pracodawcy (wyrok Sądu Najwyższego z 28 kwietnia 1997 r., I PKN 118/97).

Działalność w SM

W obecnym stanie prawnym pracodawca nie może zakazać pracownikowi podejmowania dodatkowego zatrudnienia, niezależnie od jego podstawy prawnej. Wyjątek stanowi sytuacja, gdy strony stosunku pracy zawrą umowę o zakazie konkurencji, o której mowa w art. 101^1 par. 1 k.p., lub gdy odrębne przepisy przewidują takie ograniczenie. Jeżeli więc pracownik związany zakazem konkurencji prowadzi w mediach społecznościowych działalność o charakterze konkurencyjnym, narusza wynikające z tej umowy obowiązki pracownicze. Przykładowo pracownik zatrudniony w firmie kosmetycznej podpisał umowę o zakazie konkurencji, a jednocześnie prowadzi na Instagramie profil promujący produkty konkurencyjnej marki kosmetycznej.

Umowa o zakazie konkurencji może jednak dotyczyć wyłącznie działalności konkurencyjnej, a nie każdej dodatkowej aktywności pracownika.

Nie zawsze brak zawarcia umowy o zakazie konkurencji będzie zwalniał pracownika z odpowiedzialności za podejmowane działania. Jeżeli pracownik tak bardzo poświęci się swojej dodatkowej działalności (konkurencyjnej bądź nie), że nie będzie wywiązywał się ze swoich obowiązków wobec pracodawcy lub dodatkowa aktywność okaże się godzić w interesy pracodawcy, może to zostać uznane za naruszenie obowiązków pracowniczych. Pracodawcy powinni pamiętać, że w świetle orzecznictwa sądów nie można też przyjąć, iż podejmowanie działalności konkurencyjnej lub też świadczenie pracy dla konkurenta w przypadku braku zawarcia umowy o zakazie konkurencji jest automatycznie równoznaczne z naruszeniem obowiązku dbałości o dobro zakładu pracy (wyrok SN z 8 marca 2013 r., II PK 194/12).

SM w godzinach pracy

Aktywność w mediach społecznościowych często wymaga dużego zaangażowania pracownika. Trzeba znaleźć czas na przygotowanie materiałów, odpowiadanie na komentarze obserwujących czy członków społeczności, kontakt w sprawie współpracy i realizację kampanii. Tego rodzaju działalność może realnie wpływać na dostępność pracownika oraz jego efektywność w wykonywaniu obowiązków wynikających ze stosunku pracy. Może zdarzyć się i tak, że pracownik w celach prywatnych korzysta ze sprzętu i z zasobów należących do pracodawcy. Jeśli dodatkowa działalność prowadzona jest w godzinach pracy i z wykorzystaniem służbowych narzędzi, narusza nie tylko art. 100 par. 2 pkt 4 k.p., lecz także inne obowiązki pracownicze, w szczególności obowiązek przestrzegania czasu pracy ustalonego przez pracodawcę.

Wyrażanie poglądów

Pracownik influencer prowadzący swoje media społecznościowe może w pewnych sytuacjach wyrażać opinie na temat działalności pracodawcy i jednocześnie budować na tym swoje zasięgi. Dla pracodawcy może to jednak oznaczać poważne ryzyko wizerunkowe – każda aktywność w sieci stwarza możliwość, że działania, procedury czy decyzje firmy staną się publicznie komentowane, a czasem nawet krytykowane. Naruszona może zostać renoma pracodawcy, co może prowadzić do utraty zaufania wśród kontrahentów, pracowników, a także kandydatów do pracy.

Czy pracownik ma prawo do publicznej krytyki pracodawcy? Obowiązek dbałości o dobro zakładu pracy nie oznacza całkowitego zakazu wyrażania opinii, także tych negatywnych. Wręcz przeciwnie, w orzecznictwie sądowym podkreśla się, że konstruktywna i dozwolona krytyka może świadczyć o trosce pracownika o dobro firmy. Taka krytyka musi być jednak rzeczowa, rzetelna i adekwatna do okoliczności, tak aby forma komunikatu była odpowiednia i nie przekraczała granic dozwolonej opinii. Kluczowe znaczenie ma tu dobra wiara pracownika, czyli przekonanie, że uwagi opierają się na informacjach zgodnych z prawdą, przy zachowaniu należytej staranności w ich sprawdzeniu, a jednocześnie służą usprawiedliwionemu interesowi pracodawcy (wyrok SN z 25 listopada 2014 r., I PK 98/14). Można uznać, że aktywność pracownika ukierunkowana wyłącznie na własne korzyści i budowanie zasięgów mogłaby zostać uznana za pozbawioną elementu dobrej wiary.

Pracownik, który przekracza granice dozwolonej krytyki lub przekazuje nieprawdziwe informacje na temat działalności pracodawcy, może swoim działaniem naruszać nie tylko obowiązki pracownicze wynikające z kodeksu pracy, lecz także godzić w renomę pracodawcy podlegającą ochronie na gruncie przepisów kodeksu cywilnego.

Na marginesie warto dodać, że w określonych sytuacjach pracownicy mają ustawowe prawo do ujawnienia naruszeń prawa w zakładzie pracy na podstawie ustawy z 14 czerwca 2024 r. o ochronie sygnalistów.

Granice ujawniania informacji

Aktywność pracownika w mediach społecznościowych może prowadzić do naruszenia obowiązku zachowania w tajemnicy informacji, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę. Zakres tego obowiązku jest w tym kontekście szerszy niż obowiązek przestrzegania tajemnicy przedsiębiorstwa. Obejmuje bowiem nie tylko informacje mające wartość gospodarczą i spełniające ustawowe przesłanki tajemnicy przedsiębiorstwa, lecz także wszelkie dane organizacyjne, operacyjne lub wizerunkowe, których ujawnienie może wyrządzić szkodę pracodawcy. Dotyczyć może sytuacji, gdy pracownik influencer publikuje treści z życia firmy, relacjonuje codzienną pracę, pokazuje miejsce pracy itp. Jeżeli ujawnienie takich informacji mogłoby narazić pracodawcę na szkodę, działanie pracownika może zostać uznane za naruszenie obowiązków pracowniczych. Każdy przypadek wymaga jednak indywidualnej oceny, z uwzględnieniem charakteru ujawnionych treści oraz ich rzeczywistego wpływu na interes pracodawcy.

Co może pracodawca

Prawo pracy nie zakazuje pracownikowi budowania własnej marki ani prowadzenia działalności w mediach społecznościowych. Taka aktywność jest co do zasady dopuszczalna tak długo, jak długo nie prowadzi do naruszenia obowiązków pracowniczych.

Zanim dojdzie do naruszenia, warto wprowadzić jasne i zrozumiałe reguły. Pracodawca powinien poinformować pracowników o zakresie ich obowiązków we wszystkich przypadkach, w których może się pojawić wątpliwość interpretacyjna. W praktyce pomocne jest przyjęcie wewnętrznych polityk lub zasad etyki dotyczących aktywności w mediach społecznościowych, zasad wypowiadania się o firmie czy ochrony informacji związanych z przedsiębiorstwem. Pracodawca może również uregulować kwestie konfliktu interesów oraz w przypadkach, gdy jest to uzasadnione, zawrzeć z pracownikiem umowę o zakazie konkurencji lub zobowiązanie do zachowania poufności. Takie działania mają przede wszystkim charakter prewencyjny i pozwalają ograniczyć ryzyko sporów w przyszłości.

Jeżeli jednak dojdzie już do naruszenia obowiązków pracowniczych, pracodawca może sięgnąć po środki przewidziane w przepisach prawa pracy. W zależności od wagi i okoliczności sprawy możliwe jest rozwiązanie stosunku pracy za wypowiedzeniem, a w przypadku ciężkiego i zawinionego naruszenia obowiązków pracowniczych rozwiązanie umowy w trybie dyscyplinarnym.

Przekroczenie granic dopuszczalnej krytyki lub ujawnienie informacji godzących w dobre imię firmy może również prowadzić do odpowiedzialności cywilnoprawnej pracownika z tytułu naruszenia dóbr osobistych pracodawcy. W razie naruszenia renomy pracodawca może domagać się m.in. zaniechania naruszeń, usunięcia ich skutków (np. poprzez przeprosiny), a także zadośćuczynienia lub odszkodowania, jeśli doszłoby do wyrządzenia szkody majątkowej. ©℗

eprasa.pl b8fa44339c

■ **Sąd Rejonowy Wydział I Cywilny w Jastrzębiu-Zdroju** zawiadamia, że pod sygn. akt **I Ns 461/23 wszczęto postępowanie z wniosku Alior Banku Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Bożenie Zenowskiej,** córce Stanisława i Stanisławy z domu Haczyńskiej, zmarłej w dniu 12 lipca 2021 r. w Nysie, ostatnio stale zamieszkałej i mającej miejsce zwykłego pobytu w Jastrzębiu-Zdroju. **Sąd Rejonowy w Jastrzębiu-Zdroju wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się podając swoje miejsce zamieszkania w Sądzie Rejonowym w Jastrzębiu-Zdroju, Wydział I Cywilny, ul. Staszica 3, 44-330 Jastrzębie-Zdrój i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.**

30 084

■ **Przed Sądem Rejonowym w Bolesławcu** w sprawie **I Ns 348/25 toczy się sprawa z wniosku Mateusza Skiersinis o stwierdzenie nabycia spadku po Franciszku Skiersinis,** synu Jana i Heleny, zmarłym 29 września 2022 r. w Bolesławcu, ostatnio zamieszkałym w Nowogrodźcu, ul. Lubańska 47/1, gmina Nowogrodziec. **Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.**

30 085

■ **Sąd Rejonowy Wydział I Cywilny w Jastrzębiu-Zdroju** zawiadamia, że pod sygn. akt **I Ns 2/25 wszczęto postępowanie z wniosku Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Skibie,** synu Czesława i Lucyny, zmarłym w dniu 5 października 2021 r. w Jastrzębiu-Zdroju, ostatnio stale zamieszkałym i mającym miejsce zwykłego pobytu w Jastrzębiu-Zdroju. **Sąd Rejonowy w Jastrzębiu-Zdroju wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się podając swoje miejsce zamieszkania w Sądzie Rejonowym w Jastrzębiu-Zdroju, Wydział I Cywilny, ul. Staszica 3, 44-330 Jastrzębie-Zdrój i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.**

30 086

■ **Przed Sądem Rejonowym we Włodawie** w sprawie o sygn. akt **I Ns 4/24 toczy się sprawa z wniosku Krystyny Kupracz, Sławomira Kupracza, Anny Grzeluk i Pauliny Kupracz o stwierdzenie nabycia spadku po Sabinie Petruk,** c. Jana i Marianny z d. Szaruga, ur. 08.03.1909 r. w miejscowości Równo, zmarłej w dniu 29.12.1986 roku w Różance, ostatnio zamieszkałej w miejscowości Różanka. **Wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.**

30 087

AUTOPROMOCJA

OGŁOSZENIA PRZETARGOWE URZĘDÓW MIAST I GMIN

GAZETA + INTERNET

Ewa Gromek-Tyburska
ewa.gromek@infor.pl
tel. 510 024 764

Sylwia Nowakowska
sylwia.nowakowska@infor.pl
tel. 510 024 732

Kinga Cikacz
kinga.cikacz@infor.pl
tel. kom. + 48 668 450 116

INFORMACJA
O WYŁOŻENIU PROJEKTÓW OPERATÓW OPISOWO-KARTOGRAFICZNYCH

Na podstawie art.24a ust.5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r.
Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U. z 2024 r. poz.1151 ze zmianami)

STAROSTA POWIATU PIOTRKOWSKIEGO

informuje, że w dniach od 16 marca 2026 r. do 3 kwietnia 2026 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Piotrkowie Tryb. przy ul. Sienkiewicza 16A w pokoju 203 w godzinach:

poniedziałek 7.30 – 15.30,
wtorek 7.30 - 17.00,
środa 7.30 – 15.30,
czwartek 7.30 – 15.30
piątek 7.30 – 14.00

wyłożone zostaną do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, projekty operatów opisowo-kartograficznych powstałe w wyniku wykonania kompleksowej modernizacji ewidencji gruntów i budynków na obszarze gmin: Czarnocin, Łęki Szlacheckie, Rozprza oraz obrębów Srock Prywatny i Srock Rządowy w jednostce ewidencyjnej Moszczenica.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projektach operatów opisowo-kartograficznych, może w okresie wyłożenia projektu zapoznać się z danymi ewidencyjnymi zawartymi w projektach operatów oraz zgłaszać do nich uwagi.
Przyjęte do wiadomości dane zawarte w operacie ewidencji gruntów i budynków oraz zgłoszone uwagi zostaną spisane w formie protokołu oraz podpisane przez zainteresowane osoby.
Po upływie terminu wyłożenia projekty operatów opisowo-kartograficznych stają się operatami ewidencji gruntów. Informacja o tym zostanie ogłoszona przez Starostę Powiatu Piotrkowskiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego oraz Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Piotrkowie Trybunalskim.

Uwaga:
1. Strony proszone są o przybycie w oznaczonym terminie z dokumentami potwierdzającymi prawo do nieruchomości oraz dokumentami tożsamości wraz z numerami PESEL i REGON.
2. W imieniu osób nieobecnych mogą występować odpowiednio upoważnieni pełnomocnicy.

Informuje się jednocześnie, że niestawienie się w terminie i miejscu określonym w zawiadomieniu nie stanowi przeszkody do kontynuowania postępowania w sprawie modernizacji ewidencji gruntów i budynków.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

ZARZĄD POWIATU SŁUPECKIEGO

ogłasza

IV przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomość niezabudowaną, stanowiącą własność Powiatu Słupeckiego, położoną w obrębie Kosewo, gmina Ostrowite, oznaczoną numerem ewidencyjnym **112/9 o powierzchni 1.3600 ha, zapisanej w księdze wieczystej nr KN1S/00027973/4.** Nieruchomość przeznaczona pod zabudowę usługową.

1. Cena wywoławcza **1 195 560,00 zł.**
2. Cena wywoławcza zawiera podatek VAT w wysokości 23%.
3. Przetarg odbędzie się w dniu **30 kwietnia 2026 r. o godzinie 10^{00}** w siedzibie **Starostwa Powiatowego w Słupcy ul. Poznańska 20.**
4. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **59 778,00 zł.**
5. **Wadium** należy wpłacić w pieniądzu najpóźniej do dnia **27 kwietnia 2026 r.** na rachunek Starostwa Powiatowego w Słupcy prowadzony przez PKO Bank Polski S.A. nr **35 1020 2212 0000 5002 0486 9287.** Za datę wpłacenia wadium uważa się datę wpływu środków na rachunek Starostwa Powiatowego w Słupcy podany powyżej. Brak środków na podanym powyżej koncie w ustalonym terminie, uznaje się jako nie wpłacenie wadium.
6. Miejsce wywieszenia publikacji pełnego ogłoszenia o przetargach:
   - tablica ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Słupcy
   - Biuletyn Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Słupcy.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Słupcy (wejście D, pokój nr 70) lub pod nr tel. **63 275 86 20 i 63 275 86 19.**

Przewodniczący Zarządu Powiatu
/-/ Marek Dąbrowski

ZAWIADOMIENIE STAROSTY PODDĘBICKIEGO

o terminie i miejscu wyłożenia projektów operatów opisowo-kartograficznych dot. modernizacji ewidencji gruntów i budynków obrębów: Truskawiec gm. Wartkowice, Wola Przedmiejska gm. Uniejów, powiat poddębicki, woj. łódzkie.

Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1151 z późn. zm.) Starosta Poddębicki

zawiadamia,

że w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Poddębicach, ul. Łęczycka 16, w pokoju nr 18, w terminie od 16.03.2026 r. do 03.04.2026 r. zostaną wyłożone do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, projekty operatów opisowo-kartograficznych opracowane w ramach modernizacji ewidencji gruntów i budynków obrębów: Truskawiec gm. Wartkowice, Wola Przedmiejska gm. Uniejów, powiat poddębicki, woj. łódzkie.

Dodatkowo informuję, iż istnieje możliwość udostępnienia danych zawartych w projekcie operatu za pomocą środków komunikacji elektronicznej w rozumieniu ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1513 z późn. zm.). W tym celu należy wystąpić pisemnie z taką prośbą we wskazanym wyżej okresie wyłożenia i wskazać adres elektronicznej skrzynki podawczej – ePUAP lub e-Doręczeń, na który mają zostać przesłane te dane. Adres elektronicznej skrzynki podawczej Starostwa Powiatowego w Poddębicach: /88l8hs2sq7/skrytka, adres do e-Doręczeń: PL-72189-56811-DAIER-24.

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu:

Prezydent Miasta Sosnowca

ogłasza

ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sosnowiec, położonej w Sosnowcu przy **ul. Urbanowicz** oznaczonej geodezyjnie jako działki o numerach 3278, 3281, 3283/2, 3280/3, obręb 11 Sosnowiec, o pow. łącznej 2930 m^2, ujawnionych w księgach wieczystych prowadzonych przez Sąd Rejonowy w Sosnowcu VI Wydział Ksiąg Wieczystych. Działki objęte są Uchwałą Rady Miasta Sosnowca z dnia 25 marca 2021 r., nr 695/XXXIX/2021 w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego m.in. dla obszaru „Sosnowiec – Śródmieście" …. - obszar określony jako: teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i zabudowy usługowej (R.32 MW.U).

Cena wywoławcza do przetargu wynosi **1 200 000,00 zł** *(słownie: jeden milion dwieście tysięcy złotych).*

Do wylicytowanej ceny należy doliczyć podatek VAT zgodnie z aktualnie obowiązującą stawką 23 % wynikającą z ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz.U. z 2025 r., poz. 775).

Przetarg odbędzie się **w dniu 8.05.2026 r. o godz. 9.30 w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, Al. Zwycięstwa 20, w sali 307, II piętro.**

Obowiązuje wpłata wadium w wysokości **120 000,00 zł** *(słownie: sto dwadzieścia tysięcy złotych).*

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, Al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie internetowej www.sosnowiec.pl. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. Mościckiego 14, pok. 419, IV piętro, tel. (32) 296 08 46.

Dyrektor Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy
działając na podstawie art. 35 ust. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (z późn. zm.) **informuje,** że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m.st. Warszawy (ETO) podane zostały do publicznej wiadomości wykazy/konkursy nieruchomości przeznaczone do dzierżawy.

OGŁOSZENIE
Burmistrza Ożarowa Mazowieckiego
z dnia 26 lutego 2026 r.

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 977 ze zm.), w brzmieniu sprzed wejścia w życie ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U., z 2023, poz. 1688 ze zm.), w związku z Uchwałą Nr LXI/566/22 Rady Miejskiej w Ożarowie Mazowieckim z dnia 8 grudnia 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Ożarów Mazowiecki dla części miejscowości Józefów, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu **Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Ożarów Mazowiecki dla części miejscowości Józefów – część I i III** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Wyłożenie odbędzie się w dniach **od 10.03.2026 r. do 02.04.2026 r.** Dokumentacja sprawy będzie wyłożona w Urzędzie Miejskim w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Kolejowej 2 (pokój nr 211, II p.) w godzinach pracy Urzędu. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **31.03.2026 r. o godz. 16.15** w Ożarowie Mazowieckim w budynku przy ul. Konotopskiej 4 (II piętro, sala konferencyjna). Projekt planu wraz z prognozą będą udostępnione na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Ożarowie Mazowieckim - https://bip.ozarow-mazowiecki.pl/ w zakładce Prawo lokalne » Zagospodarowanie Przestrzenne » Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego » Projekty wyłożone do publicznego wglądu i udostępnione do konsultacji społecznych.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz art. 8c i 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w brzmieniu sprzed wejścia w życie ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U., z 2023, poz. 1688 ze zm.), każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. **Uwagi do projektu planu n**ależy składać w terminie do dnia **16.04.2026 r.** w formie papierowej w Biurze Podawczym Urzędu Miejskiego w Ożarowie Mazowieckim, pocztą na adres: 05-850 Ożarów Mazowiecki, ul. Kolejowa 2, w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej do Burmistrza Ożarowa Mazowieckiego na adres: mpzp@ozarow-mazowiecki.pl oraz za pośrednictwem e-Doręczeń na adres: AE:PL-78052-34851-CRJFF-13. Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Uwagi w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko stosownie do przepisu art. 39 ust. 1 pkt 2, 3,4 i 5, art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust.3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) należy wnosić w nieprzekraczalnym terminie do dnia **16.04.2026 r.** Uwagi na piśmie należy składać w formie papierowej w Biurze Podawczym Urzędu Miejskiego w Ożarowie Mazowieckim, pocztą na adres: 05-850 Ożarów Mazowiecki, ul. Kolejowa 2, ustnie do protokołu w Wydziale Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego (pok. 211) lub w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej do Burmistrza Ożarowa Mazowieckiego na adres: mpzp@ozarow-mazowiecki.pl oraz za pośrednictwem e-Doręczeń na adres: AE:PL-78052-34851-CRJFF-13. Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby. Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych uwag jest Burmistrz Ożarowa Mazowieckiego. Zgodnie z art. 41 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko uwagi wniesione po terminie pozostaną bez rozpatrzenia.

Burmistrz
/-/ Paweł Kanclerz

RODO – klauzula informacyjna dot. przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej http://bip.ozarow-mazowiecki.pl/ w zakładce Biuletyn Informacji Publicznej » Informacje o przetwarzaniu danych osobowych

eprasa.pl b8fa44339c

US

20 MARCA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 MARCA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 MARCA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 MARCA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 MARCA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Wchodzą w życie 1 marca 2026 r.

Doradztwo podatkowe – ustawa z 4 grudnia 2025 r. o zmianie ustawy o doradztwie podatkowym oraz ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz.U. z 30 grudnia 2025 r. poz. 1882)

Omówienie: Nowelizacja przewiduje, że czynności doradztwa podatkowego obejmują m.in.:
- udzielanie podatnikom, płatnikom i inkasentom oraz innym podmiotom, na ich zlecenie lub na ich rzecz, porad, opinii i wyjaśnień z zakresu ich obowiązków: podatkowych i celnych; dotyczących opłat, do których stosuje się przepisy ustawy – Ordynacja podatkowa; a także dotyczących egzekucji administracyjnej związanej z wymienionymi obowiązkami;
- wykonywanie, w imieniu i na rzecz podatników, płatników i inkasentów oraz innych podmiotów, ciążących na nich obowiązków informacyjnych, sprawozdawczych oraz raportowania wynikających z przepisów prawa podatkowego; dotyczących opłat, do których stosuje się przepisy ustawy – Ordynacja podatkowa; o wymianie informacji podatkowych – oraz udzielanie im pomocy w tym zakresie;
- reprezentowanie podatników, płatników i inkasentów oraz innych podmiotów w postępowaniu przed organami administracji publicznej i w zakresie sądowej kontroli decyzji, postanowień i innych aktów administracyjnych w wyżej wymienionych sprawach.

Zgodnie z nowelizacją minister finansów powołuje spośród członków komisji egzaminacyjnej przewodniczącego mającego co najmniej stopień naukowy doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne lub ekonomia i finanse w zakresie prawa finansowego lub finansów.
Nie można pełnić funkcji członka komisji egzaminacyjnej przez więcej niż dwie kolejno po sobie następujące kadencje.
Egzamin jest przeprowadzany przy wykorzystaniu systemu teleinformatycznego e-Doradca, nazywanego dalej „e-Doradcą".
Komisja egzaminacyjna wykonuje swoje zadania przy wykorzystaniu e-Doradcy, którego funkcjonowanie zapewnia minister finansów.
(Nowelizacja zaczyna obowiązywać od 1 marca 2026 r., z wyjątkiem przepisów, które wchodzą w życie 1 lipca 2026 r.).

Zasady techniki prawodawczej – rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 26 stycznia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie „Zasad techniki prawodawczej" (Dz.U. z 29 stycznia 2026 r. poz. 100)

Omówienie: Nowe przepisy przewidują m.in., że w ustawie należy:
- jednoznacznie wyrażać intencje prawodawcy;
- redagować przepisy zwięźle i syntetycznie oraz w sposób zrozumiały dla adresatów zawartych w nich norm;
- redagować przepisy w sposób, w jaki opisuje się typowe sytuacje występujące w dziedzinie spraw regulowanych tą ustawą;
- redagować zdania w podobny sposób dla oddania podobnych treści.

Zgodnie z omawianym rozporządzeniem ustawę redaguje się poprawnie pod względem językowym.
W ustawie należy posługiwać się wyrazami albo wyrażeniami językowymi w ich podstawowym i powszechnie przyjętym znaczeniu.
Ponadto w ustawie należy unikać posługiwania się:
- określeniami specjalistycznymi, chyba że jest to uzasadnione zapewnieniem należytej precyzji tekstu;
- określeniami obcojęzycznymi lub zapożyczeniami, chyba że w dotychczasowym słownictwie polskim brak jest odpowiedniego określenia;
- nowo tworzonymi określeniami, chyba że w dotychczasowym słownictwie polskim brak jest odpowiedniego określenia.

W ustawie należy unikać zdań nadmiernie rozbudowanych lub wielokrotnie złożonych.
Ponadto w zdaniach należy unikać: nagromadzenia konstrukcji z imiesłowami przymiotnikowymi i równoważników zdań z imiesłowami przysłówkowymi oraz połączeń wyrazowych, które można zastąpić jednym wyrazem o tym samym znaczeniu – chyba że jest to uzasadnione zapewnieniem należytej precyzji tekstu.
Tekst ustawy formatuje się w sposób ustandaryzowany oraz zapewniający jednolity wygląd i rozmieszczenie tekstu z wykorzystaniem przeznaczonych do tego narzędzi informatycznych.
Przepisy ustawy zawierające tabele, wzory, mapy, ilustracje lub inne elementy nietekstowe powinny być czytelne i przejrzyste pod względem graficznym i uwzględniać potrzeby adresatów.
Ustawa może zawierać załączniki. W załącznikach do ustawy zamieszcza się w szczególności tabele, wzory, mapy, ilustracje lub inne elementy nietekstowe, a także wykazy i opisy o charakterze specjalistycznym.

Postępowanie cywilne – ustawa z 5 sierpnia 2025 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 26 sierpnia 2025 r. poz. 1172)

Omówienie: Nowelizacją wprowadzono zmiany m.in. w kodeksie postępowania cywilnego. Zgodnie z nowymi przepisami pełnomocnictwo udzielone w postaci elektronicznej opatruje się kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.
Jeżeli przepis szczególny tak stanowi i nie jest możliwe wniesienie pisma procesowego za pośrednictwem systemu teleinformatycznego, to pismo procesowe wnosi się za pośrednictwem portalu informacyjnego (przepisu tego nie stosuje się do pism procesowych wnoszonych do Sądu Najwyższego).
Adwokat, radca prawny, rzecznik patentowy, Prokuratoria Generalna Rzeczypospolitej Polskiej lub prokurator wnosi w wyżej wymieniony sposób m.in.:
- zgłoszenie się do udziału w sprawie;
- zawiadomienie o wypowiedzeniu pełnomocnictwa procesowego;
- oświadczenie w przedmiocie zgody na mediację;
- wniosek o przeprowadzenie posiedzenia zdalnego;
- pisma procesowe w toku postępowań wywołanych wniesieniem apelacji, zażalenia lub skargi na orzeczenie referendarza sądowego;
- wniosek o doręczenie orzeczenia wraz z uzasadnieniem, jak również pismo uzupełniające braki formalne takiego wniosku
- wniosek o wydanie odpisu prawomocnego orzeczenia.

Zgodnie z nowelizacją, do pisma procesowego wnoszonego za pośrednictwem systemu teleinformatycznego albo portalu informacyjnego dołącza się załączniki utrwalone w postaci elektronicznej.
Zamiast oryginału dokumentu strona może złożyć odpis dokumentu, jeżeli jego zgodność z oryginałem została poświadczona przez notariusza albo występującego w sprawie pełnomocnika strony będącego adwokatem, radcą prawnym lub rzecznikiem patentowym, albo radcę lub referendarza Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej.
Ponadto nowe przepisy przewidują, że postanowienia o skierowaniu stron do mediacji, zmianie mediatora lub przedłużeniu terminu na przeprowadzenie mediacji może wydać referendarz sądowy.
Mediacji nie prowadzi się, jeżeli strona sprzeciwi się jej w terminie tygodnia od dnia ogłoszenia lub doręczenia jej postanowienia kierującego strony do mediacji, chyba że przed wydaniem postanowienia wyraziła zgodę na prowadzenie mediacji.
Przewodniczący lub referendarz sądowy może wezwać strony do udziału w spotkaniu informacyjnym dotyczącym polubownych metod rozwiązywania sporów, w szczególności mediacji.
Strona, po zawarciu ugody w ramach mediacji prowadzonej na podstawie umowy o mediację, może wystąpić z wnioskiem o zatwierdzenie ugody do sądu rejonowego właściwego ze względu na miejsce zawarcia ugody, chyba że strony w ugodzie wskażą inny sąd rejonowy. W braku tych podstaw właściwy jest sąd rejonowy miejsca zamieszkania albo siedziby wnioskodawcy.
(Nowelizacja zaczyna obowiązywać od 1 marca 2026 r., z wyjątkiem przepisów wchodzących w życie w innych terminach).

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych – rozporządzenie ministra spraw zagranicznych z 29 stycznia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania i przyznawania innych świadczeń pracownikom Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (Dz.U. z 4 lutego 2026 r. poz. 128)

Omówienie: Zmienił się m.in. załącznik nr 1 do rozporządzenia zawierający tabelę miesięcznych stawek wynagrodzenia zasadniczego.

Portal informacyjny – ustawa z 9 lipca 2025 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 26 sierpnia 2025 r. poz. 1178)

Omówienie: Nowelizacja wprowadziła zmiany m.in. w kodeksie postępowania karnego. Zgodnie z nowymi unormowaniami, jeżeli przepis ustawy tak stanowi, pisma można wnosić przez umieszczenie ich treści w portalu informacyjnym, o którym mowa w odpowiednich regulacjach ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych w sposób, który umożliwia wnoszącemu pismo uzyskanie dokumentu elektronicznego potwierdzającego wniesienie pisma do sądu.
Pisma wnoszone za pośrednictwem portalu informacyjnego włącza się do akt sprawy.
Pismo procesowe wniesione za pośrednictwem portalu informacyjnego opatruje się kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym, a w przypadku prokuratora – także zaawansowanym podpisem elektronicznym wydawanym przez właściwe jednostki organizacyjne prokuratury.
Minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw informatyzacji określi, w drodze rozporządzenia, tryb i sposób wnoszenia pism procesowych w postaci elektronicznej za pośrednictwem portalu informacyjnego, mając na względzie skuteczność ich wnoszenia, konieczność zapewnienia sprawnego toku postępowania, a także ochronę praw osób wnoszących pisma.
Dokumenty dołączane do pisma procesowego wnoszonego za pośrednictwem portalu informacyjnego obrońca lub pełnomocnik będący adwokatem, radcą prawnym lub radcą Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej opatrują kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym. Strona, która powołuje się w piśmie na dokument, jest zobowiązana na żądanie sądu lub strony przeciwnej złożyć oryginał dokumentu w sądzie jeszcze przed rozprawą.
Jeżeli pismo zostanie wniesione przez umieszczenie jego treści w portalu informacyjnym, uznaje się je za wniesione w chwili wskazanej w elektronicznym potwierdzeniu wniesienia pisma.
Orzeczenia i zarządzenia mogą być doręczane przez umieszczenie ich treści w portalu informacyjnym.
Sąd dokonuje doręczeń pism procesowych lub innych pism prokuratorowi, obrońcy i pełnomocnikowi będącemu adwokatem lub radcą prawnym, Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, a także stronie, która dokonała wyboru takiego sposobu doręczania, przez umieszczenie ich treści w portalu informacyjnym w sposób, który umożliwia uzyskanie przez nadawcę i odbiorcę dokumentu potwierdzającego doręczenie.
Oświadczenie o wyborze doręczeń dokonywanych w wyżej wymieniony sposób lub oświadczenie o rezygnacji z nich strona składa za pośrednictwem portalu informacyjnego i opatruje kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym. Oświadczenie o rezygnacji z doręczeń dokonywanych w wyżej wymieniony sposób można złożyć również na piśmie.
Nowe przepisy przewidują, że prokurator, obrońca lub pełnomocnik będący adwokatem lub radcą prawnym, lub Prokuratoria Generalna Rzeczypospolitej Polskiej mogą złożyć środek odwoławczy, a także odpowiedź na środek odwoławczy oraz dalsze pisma w toku postępowania odwoławczego – przez umieszczenie ich treści w portalu informacyjnym.
(Nowelizacja zaczyna obowiązywać od 1 marca 2026 r., z wyjątkiem przepisów wchodzących w życie w innych terminach).

©℗

(Przepisy wchodzące w życie 26 lutego 2026 r. oraz 27 lutego 2026 r. omówiono w wydaniu Dziennika Gazety Prawnej z 25 lutego 2026 r., str. B12).

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl b8fa44339c

DGP | Kadry i Płace

Dodatek dla prenumeratorów 26 lutego 2026 nr 39 (6708) DGP.pl

POLECA
MP MONITOR prawa pracy i ubezpieczeń

Wprowadzenie przejrzystości płac: czy ujawni dyskryminację ze względu na wiek

NOWE PRAWO Projektowane przepisy, które mają ograniczyć dysproporcje wynagrodzeń między kobietami a mężczyznami, tworzą mechanizmy umożliwiające wykrywanie także innych nieuzasadnionych różnic w traktowaniu pracowników, w tym wynikających z ich wieku. Debata o zasadzie równej zapłaty nie ma już charakteru czysto doktrynalnego – stała się codziennym ryzykiem prawnym i biznesowym. Konflikt na tym tle nie jest już wyłącznie w gestii działu prawnego, lecz coraz częściej nabiera wymiaru zarządczego i strategicznego.

Sławomir Paruch
radca prawny, partner w PCS Paruch Chruściel Stępień Kanclerz

Julita Kołodziejska
starsza prawniczka w PCS Paruch Chruściel Stępień Kanclerz

Wiktoria Haczkiewicz
asystent prawny w PCS Paruch Chruściel Stępień Kanclerz

Przepisy, nad którymi pracuje ministerstwo rodziny, pracy i polityki społecznej (obecnie są na etapie opiniowania), mają wdrożyć do krajowego porządku prawnego rozwiązania wynikające z dyrektywy o przejrzystości płac i w pierwszej kolejności zmierzają do ograniczenia różnic w zarobkach oraz wzmocnienia instrumentów przeciwdziałania nierównemu traktowaniu ze względu na płeć. Obowiązek ujawniania zasad kształtowania wynagrodzeń oraz stosowania obiektywnych kryteriów oceny wartości pracy ma jednak znaczenie wykraczające poza relacje między kobietami a mężczyznami. Projektowane mechanizmy analityczne mogą bowiem służyć także identyfikowaniu i ograniczaniu nieuzasadnionych dysproporcji wynikających z wieku pracowników.

Wartościowanie stanowisk pracy

Projekt ustawy o wzmocnieniu stosowania prawa do jednakowego wynagrodzenia kobiet i mężczyzn za jednakową pracę lub pracę o jednakowej wartości wprowadza obowiązek wartościowania stanowisk pracy – niezależnie od poziomu zatrudnienia.
Minimalnym wymogiem ma być stosowanie czterech kryteriów wartościowania pracy:

- wymaganych umiejętności,
- wysiłku,
- zakresu odpowiedzialności oraz
- warunków pracy.

Kryteria te razem z ewentualnymi dodatkowymi podkryteriami powinny być stosowane w sposób obiektywny oraz neutralny, wykluczający bezpośrednią i pośrednią dyskryminację.

Uwaga! Choć projekt wprost odnosi się do równości płci, to przyjęta w nim konstrukcja systemowa wymusza na pracodawcach uporządkowanie polityki płacowej w sposób pozwalający identyfikować również inne nieuzasadnione różnice, w tym wynikające z wieku pracowników.

W praktyce niemal każda struktura wynagrodzeń poddana analizie według kryteriów wartości świadczonej pracy ujawni, czy zastosowane mechanizmy uzasadniają różnice w podejściu pracodawców do osób świadczących pracę reprezentujących różne pokolenia w siatce zatrudnienia.

Kryterium różnicowania zarobków

Dyskryminacja ze względu na wiek rzadko ma charakter bezpośredni. Najczęściej ujawnia się w sposobie konstruowania kryteriów oceny wartości pracy i mechanizmów wynagradzania, które formalnie wydają się neutralne, jednak realnie mogą prowadzić do systemowych nierówności płacowych spowodowanych m.in. zmianami w strukturze zatrudnienia czy dostosowaniem wewnętrznych polityk do nowoczesnych potrzeb rynkowych. Dotyczy to zwłaszcza modeli opartych na długości stażu lub „historycznych" decyzjach płacowych, które nie są aktualizowane w odniesieniu do realnej wartości pracy, zakresu odpowiedzialności czy faktycznego wkładu pracownika w organizację.

Uwaga! Nowe regulacje dotyczące jawności wynagrodzeń, koncentrujące się przede wszystkim na eliminowaniu luki płacowej ze względu na płeć, wprowadzają narzędzia analityczne pozwalające identyfikować także inne nieuzasadnione różnice, w tym te związane z wiekiem.

Konsekwencje dla biznesu

Dyskusja o równości wynagrodzeń, niezależnie od tego, czy dotyczy płci, czy wieku, nie jest już wyłącznie zagadnieniem teoretycznym ani przyszłym wyzwaniem legislacyjnym. To obszar realnego, codziennego ryzyka prawnego i biznesowego. Coraz częściej pracodawcy są konfrontowani z roszczeniami pracowników kwestionujących zasadność różnic w wynagrodzeniach, dostęp do awansów, a nawet podstaw zwolnień.

Ryzyko sporów sądowych to jednak tylko jeden z elementów szerszego obrazu. W praktyce konsekwencje zarzutu dyskryminacji wykraczają poza salę sądową i obejmują ryzyka reputacyjne pracodawców. Już sam zarzut nierównego traktowania uruchamia w organizacji mechanizm naczyń połączonych, w którym każdy element oddziałuje na kolejny. Spór pracowniczy przestaje być wyłącznie problemem działu prawnego, a staje się zagadnieniem zarządczym i strategicznym.

Wniesienie powództwa przez pracownika, nawet przed merytorycznym rozstrzygnięciem sporu, może prowadzić do osłabienia pozycji pracodawcy na rynku pracy jako atrakcyjnego podmiotu, zarówno z perspektywy kandydatów, jak i obecnie zatrudnionych osób.

Świadome i proaktywne przygotowanie organizacji pozwala skutecznie zmniejszyć te ryzyka.

Jasne, spójne i transparentne kryteria wynagradzania, regularny przegląd polityk płacowych oraz uwzględnianie różnorodności wiekowej i płciowej w procesach HR sprawiają, że potencjalne zarzuty dyskryminacji stają się istotnie niższe oraz wzmacniają motywację pracowników, poprawiają komunikację wewnętrzną i ułatwiają utrzymanie talentów.

Pozwy pracowników

W 2023 r. weszła w życie nowelizacja przepisów, która zniosła dotychczasowy mechanizm pobierania od pracownika opłaty stosunkowej w sprawach z zakresu prawa pracy – niezależnie od wysokości ich roszczenia. Ta zmiana znacząco obniżyła barierę wejścia w spór sądowy i przełożyła się na wzrost liczby postępowań.

Na biurkach pracodawców coraz częściej pojawiają się pozwy opiewające na wysokie kwoty, w których zarzut dyskryminacji staje się centralnym elementem argumentacji.

Zniesienie opłaty sądowej od pozwów sprawiło, że pracownicy (również byli) chętniej występują na drogę sądową, co często wpływa na procesy decyzyjne pracodawców.

Wysoka wartość dochodzonych roszczeń rodzi konieczność raportowania ryzyk, przeprowadzania audytów czy angażowania struktur centralnych w procesy HR. Efekt domina jest w tym przypadku szczególnie widoczny.

Uwaga! Zarzut dyskryminacji może skutkować zainteresowaniem mediów, wzrostem napięć wśród pracowników, a nawet wpływem kolejnych roszczeń inspirowanych zainicjowaniem pierwszego postępowania.

Brak opłat sądowych po stronie pracowników powoduje bowiem, że decyzja o wniesieniu pozwu jest podejmowana szybciej i częściej, przy mniejszym ryzyku osobistym pracowników.

Zarządzanie ryzykiem w praktyce

Z perspektywy organizacyjnej kluczowego znaczenia nabiera wdrożenie spójnych i transparentnych kryteriów wartościowania pracy, które ograniczą ryzyko sporów. Oznacza to konieczność podejmowania przez pracodawców działań prewencyjnych, a nie wyłącznie następcze reagowanie na pojawiające się roszczenia.

Uwaga! W tym celu pracodawcy mogą korzystać z wielu narzędzi, takich jak okresowe audyty poziomów wynagrodzeń i struktur zatrudnienia, analizy porównawcze stanowisk czy weryfikacja umów i zasad awansowania pod kątem obiektywnych kryteriów różnicowania pozycji pracowników. Uzupełnieniem powinno być systematyczne szkolenie kadry zarządzającej i działów HR w zakresie równego traktowania, zarządzania różnorodnością oraz prawidłowego stosowania kryteriów oceny wartości pracy.

Świadome i udokumentowane działania prewencyjne stanowią więc nie tylko element dobrej praktyki zarządczej, lecz także realny instrument ograniczania odpowiedzialności pracodawcy.

Różnorodność pokoleniowa

Zmiany demograficzne stały się nową rzeczywistością, która niekoniecznie w pozytywny sposób może oddziaływać na przyszłość perspektyw zatrudnienia i rynku pracy. Starzenie się społeczeństwa, wydłużająca się aktywność zawodowa oraz rosnący udział pracowników 50+ w strukturze zatrudnienia powodują, że zarządzanie wiekiem staje się jednym z kluczowych wyzwań dla pracodawców. W wielu organizacjach funkcjonują dziś równolegle doświadczeni pracownicy w wieku przedemerytalnym, osoby kontynuujące zatrudnienie już po osiągnięciu wieku emerytalnego, a także młode pokolenie wkraczające dopiero na rynek pracy.

Zatrudnianie pracowników reprezentujących różne grupy pokoleniowe wymaga świadomego modelu zarządzania. W praktyce jednak część pracodawców koncentruje się na przyciąganiu młodych talentów i nie dostrzega, że działania rekrutacyjne mogą prowadzić do marginalizacji bardziej doświadczonej kadry i powstania zjawiska ageizmu.

©℗

Dokończenie na s. C2

eprasa.pl b8fa44339c

Termin przedawnienia nie blokuje wypłaty jubileuszówki po doliczeniu nowych okresów

Rozszerzenie katalogu okresów uwzględnianych przy ustalaniu ogólnego stażu zatrudnienia wywołało wątpliwości co do momentu realizacji świadczeń z tego tytułu oraz znaczenia ogólnego, trzyletniego terminu przedawnienia roszczeń pracowniczych. Resort pracy potwierdza jednak, że w takich przypadkach stosuje się szczególne zasady wynikające z przepisów płacowych, a upływ tego terminu nie wyłącza obowiązku wypłaty należności.

Izabela Nowacka
ekspert ds. prawa pracy

Co do zasady pierwsza nagroda przysługuje po osiągnięciu 20-letniego stażu pracy, natomiast kolejne nabywa się w odstępach pięcioletnich, aż do 40 albo 45 lat pracy – w zależności od regulacji właściwych dla danej pragmatyki służbowej (m.in. dla pracowników samorządowych, nauczycieli, członków korpusu służby cywilnej).

Od 2026 r. przy ustalaniu stażu zgodnie z art. 302^1 k.p. zalicza się okresy prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej oraz współpracy przy jej wykonywaniu – pod warunkiem opłacenia składek na ubezpieczenia emerytalne, rentowe lub wypadkowe.

Uwzględnia się również m.in. okresy wykonywania umowy zlecenia lub innych umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, jeżeli z tego tytułu osoba podlegała ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym.

Nabycie uprawnień

Stosownie do art. 6 pkt 1 nowelizacji uprawnienia pracownicze wynikające z zaliczenia okresów, o których mowa w art. 302^1 k.p., do stażu pracy powstają z dniem nabycia prawa do danego świadczenia, nie wcześniej jednak niż 1 stycznia 2026 r., tj. z dniem wejścia jej w życie. Regulacja ta odnosi się do pracowników zatrudnionych u pracodawców stanowiących jednostki sektora finansów publicznych. Jej przepisy należy rozumieć w ten sposób, że dopiero od 1 stycznia 2026 r. jest dopuszczalne ustalanie uprawnień pracowniczych z uwzględnieniem stażu pracy powiększonego o okresy wskazane w art. 302^1 k.p.

Ponowne ustalenie stażu

W konsekwencji, w przypadku przedłożenia przez pracownika dokumentów potwierdzających wykonywanie pozarolniczej działalności gospodarczej bądź podleganie ubezpieczeniom społecznym z tytułu umowy zlecenia, na pracodawcy spoczywa obowiązek ponownego ustalenia łącznego stażu pracy z uwzględnieniem tych okresów oraz weryfikacji, czy – a jeżeli tak, to do której nagrody jubileuszowej – pracownik nabył prawo.

W praktyce pracodawcy należący do sektora finansów publicznych zgłaszali wątpliwości, czy w bieżącym roku muszą wypłacać jubileuszówki w sytuacji, gdy po ponownym ustaleniu stażu pracy okaże się, że pracownik osiągnął wymagany okres uprawniający do danego stopnia nagrody jeszcze przed 1 stycznia 2026 r.

Druga z podnoszonych kwestii dotyczyła przedawnienia roszczenia o to świadczenie. Powstała bowiem wątpliwość, czy po uwzględnieniu dodatkowych okresów aktywności zawodowej roszczenie to nie uległo przedawnieniu na podstawie art. 291 par. 1 k.p. W myśl tego przepisu roszczenia ze stosunku pracy przedawniają się z upływem trzech lat od dnia ich wymagalności.

Aktualnie – w świetle wyjaśnień resortu pracy – przyjmuje się, że nagrody jubileuszowe powinny być wypłacane z zastosowaniem zasad nabywania prawa określonych w przepisach właściwych dla danej grupy pracowników, w szczególności w aktach wykonawczych regulujących wynagradzanie (np. w rozporządzeniu Rady Ministrów w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych).

Uwaga! Zdaniem resortu pracy trzyletni termin przedawnienia, liczony wstecz od daty wejścia w życie nowych regulacji, nie znajduje w tym przypadku zastosowania.

Akty wykonawcze regulujące zasady wynagradzania poszczególnych grup pracowników, w tym pracowników samorządowych oraz członków korpusu służby cywilnej, przewidują w istocie tożsame rozwiązania w zakresie nabywania prawa do nagród jubileuszowych i zasad ich wypłaty.

Wyłącznie jedna nagroda

Zgodnie z tymi regulacjami, jeżeli w dniu wejścia w życie przepisów wprowadzających możliwość zaliczania nowych okresów do stażu pracy (tj. 1 stycznia 2026 r.) upływa okres uprawniający do dwóch lub więcej nagród jubileuszowych, pracownikowi przysługuje wyłącznie jedna nagroda – w najwyższej należnej wysokości.

Jeżeli natomiast 1 stycznia 2026 r. pracownik ma staż przekraczający próg wymagany dla świadczenia danego stopnia, a w ciągu 12 miesięcy od tej daty osiągnie okres uprawniający do gratyfikacji wyższego stopnia, świadczenie niższe wypłaca się w pełnej wysokości, natomiast z chwilą uzyskania prawa do wyższej jubileuszówki – jedynie różnicę pomiędzy kwotą należną z tytułu wyższego stopnia a sumą uprzednio wypłaconą.

Powyższe reguły znajdują odpowiednie zastosowanie także w przypadku, gdy pracownik wykaże spełnienie przesłanek do jubileuszówki po wejściu w życie nowych regulacji, a w tej dacie przysługiwałoby mu świadczenie wyższego stopnia albo prawo do niego powstałoby w terminie 12 miesięcy od dnia przedstawienia stosownej dokumentacji. [przykłady 1–2]

PRZYKŁAD 1

Uwzględnienie prowadzenia działalności gospodarczej

Pracownik jednostki samorządowej w styczniu 2026 r. przedłożył zaświadczenie z ZUS potwierdzające okresy prowadzenia działalności gospodarczej. Na tej podstawie w wyniku ponownego przeliczenia stażu pracy pracodawca ustalił, że wymagany 20-letni okres pracownik osiągnął w 2024 r. W tej sytuacji pracownik nabywa prawo do jubileuszówki za 20 lat pracy, co skutkuje obowiązkiem wypłaty nagrody przez pracodawcę.

PRZYKŁAD 2

Różnica między świadczeniami

Pracownik jednostki samorządowej przedłożył zaświadczenie z ZUS potwierdzające sześć lat wykonywania umów zlecenia oraz trzy lata i dwa miesiące prowadzenia działalności gospodarczej. W listopadzie 2025 r. otrzymał nagrodę za 20 lat pracy. Po ponownym ustaleniu łącznego okresu zatrudnienia, z uwzględnieniem dodatkowych dziewięciu lat zaliczalnych, legitymuje się on ponad 29-letnim okresem pracy. W tej sytuacji pracownik nabywa prawo do gratyfikacji za 25 lat pracy w pełnej wysokości. Jednocześnie, jeżeli w ciągu 12 miesięcy od dnia wejścia w życie nowych regulacji osiągnie próg 30 lat, pracodawca jest zobowiązany – z chwilą spełnienia tej przesłanki – wypłacić wyłącznie różnicę pomiędzy kwotą należną za 30 lat a wcześniej wypłaconym świadczeniem za 25 lat.

Podstawa prawna

- art. 302^1 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- art. 38 ust. 2, ust. 5 ustawy z 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (t.j Dz.U. z 2024 r. poz. 1135)
- par. 9–11 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 października 2021 r. w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1638; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1260)

Wprowadzenie przejrzystości płac: czy ujawni dyskryminację ze względu na wiek

Dokończenie ze s. C1

Pomijanie przy procesie przydzielania awansów, zamrażanie wynagrodzeń czy ograniczanie możliwości szkoleniowych i rozwojowych pracowników 50+ często jest uzasadniane względami biznesowymi czy aktualnymi potrzebami rynku pracy, jednak w dłuższej perspektywie może generować istotne ryzyka.

Zatrudnianie młodszych pracowników jest naturalnym elementem strategii rozwojowej każdej organizacji. Wyzwanie polega jednak na tym, aby proces ten nie odbywał się kosztem równego traktowania bardziej doświadczonej kadry. Konieczne jest stworzenie systemu, w którym wartość pracy jest oceniana według obiektywnych kryteriów, a nie przez pryzmat wieku. Oznacza to konieczność odejścia od stereotypów, takich jak niższa elastyczność starszych pracowników, brak stabilności czy lojalności wśród młodych. Organizacja, która inwestuje wyłącznie w jedno pokolenie, naraża się na utratę zasobów wiedzy, doświadczenia i ciągłości operacyjnej, natomiast brak przestrzeni dla młodszych pracowników może z kolei ograniczać innowacyjność i kreatywność w podejściu do wykonywanej pracy.

Znalezienie równowagi polega na budowaniu środowiska pracy, w którym różnorodność wiekowa jest traktowana jako atut, a nie problem.

Dyskryminacyjne traktowanie bardziej doświadczonej kadry nie pozostaje niezauważone przez młodszych pracowników. To często właśnie oni najtrafniej odczytują sygnały wysyłane przez pracodawców i kadrę zarządzającą. Jeżeli osoby z wieloletnim doświadczeniem są marginalizowane, pomijane przy decyzjach strategicznych lub ich wkład w rozwój firmy pozostaje niedoceniony, młodsi pracownicy zaczynają zadawać sobie pytanie o własną przyszłość w jej strukturach.

W tym ujęciu dyskryminacja ze względu na wiek oddziałuje dwukierunkowo – nie tylko dotyka starszych pracowników, lecz także wpływa na młodszych, osłabiając zaufanie do pracodawcy oraz podważając wiarygodność deklarowanych wartości w organizacji.

Uwaga! Skutecznym rozwiązaniem jest kompleksowe uporządkowanie wewnętrznych struktur, przegląd polityk płacowych oraz procesów nie tylko w kontekście płci, lecz także wieku pracowników.

Podstawa prawna

- dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2023/970 z 10 maja 2023 r. w sprawie wzmocnienia stosowania zasady równości wynagrodzeń dla mężczyzn i kobiet za taką samą pracę lub pracę o takiej samej wartości za pośrednictwem mechanizmów przejrzystości wynagrodzeń oraz mechanizmów egzekwowania (Dz.U.UE.L. z 2023 r. poz. 132 s. 21)
- projekt ustawy o wzmocnieniu stosowania prawa do jednakowego wynagrodzenia mężczyzn i kobiet za jednakową pracę lub za pracę o jednakowej wartości (dostęp: www.rcl.gov.pl)

eprasa.pl b8fa44339c

Czy pensja za czas zwolnienia od pracy z tytułu krwiodawstwa wpływa na podstawę trzynastki

PYTANIE: Pracownik jest zatrudniony w jednostce budżetowej w pełnym wymiarze czasu pracy. Otrzymuje wynagrodzenie zasadnicze w stałej miesięcznej wysokości, dodatek stażowy określony kwotowo jako stały składnik miesięczny oraz dodatek za pracę w porze nocnej, przysługujący za faktycznie przepracowane godziny. W grudniu 2025 r. korzystał ze zwolnienia od pracy z tytułu oddania krwi. Jak obliczyć wynagrodzenie należne za czas zwolnienia od pracy? Czy trzeba je uwzględnić przy ustalaniu podstawy dodatkowego wynagrodzenia rocznego?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Wynagrodzenie za czas zwolnienia od pracy z tytułu oddania krwi oblicza się jak wynagrodzenie urlopowe, z pełnym zachowaniem składników stałych i odpowiednim przeliczeniem składników zmiennych. Wchodzi ono do podstawy wynagrodzenia chorobowego, lecz nie zwiększa podstawy trzynastki.

Prawo do zwolnienia od pracy...

Artykuł 9 ustawy o publicznej służbie krwi przyznaje krwiodawcy prawo do zwolnienia od pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Z kolei z par. 12 rozporządzenia w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy wynika, że pracodawca jest obowiązany zwolnić od pracy pracownika będącego krwiodawcą na czas oznaczony przez stację krwiodawstwa w celu oddania krwi, a także na czas niezbędny do przeprowadzenia zaleconych przez stację krwiodawstwa okresowych badań lekarskich, jeżeli nie mogą one być wykonane w czasie wolnym od pracy.

...i wynagrodzenia

Mimo nieobecności w pracy za czas tego zwolnienia od pracy pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia ustalonego w sposób określony w przepisach rozporządzenia w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczania odszkodowań, odpraw, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w kodeksie pracy. W praktyce oznacza to konieczność rozróżnienia składników stałych i zmiennych.

Składniki stałe i zmienne

Jeżeli wynagrodzenie zasadnicze oraz dodatek stażowy są określone w stałej miesięcznej stawce, w miesiącu, w którym pracownik korzystał ze zwolnienia na oddanie krwi, wypłaca się je w pełnej wysokości, jeśli nie wystąpiły inne nieobecności niepłatne. Składniki te nie podlegają przeliczeniu, gdyż przy wynagrodzeniu urlopowym zachowują swój miesięczny wymiar (par. 7 rozporządzenia w sprawie szczegółowych zasad udzielania urlopu wypoczynkowego, ustalania i wypłacania wynagrodzenia za czas urlopu oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop, dalej r.s.z.u.w.).

Inaczej traktuje się dodatek za pracę w porze nocnej, który ma charakter zmienny i przysługuje za faktycznie przepracowane godziny.

Uwaga! W tym przypadku należy zastosować mechanizm analogiczny jak przy urlopie wypoczynkowym: sumę zmiennych składników wypłaconych w miesiącu zwolnienia dzieli się przez liczbę godzin faktycznie przepracowanych w tym miesiącu, uzyskaną stawkę godzinową mnoży się następnie przez liczbę godzin, które pracownik przepracowałby w czasie zwolnienia zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy. W ten sposób ustala się należną część dodatku nocnego za okres krwiodawstwa.

Zasady obliczeń

Dodatkowe wynagrodzenie roczne ustala się w wysokości 8,5 proc. sumy wynagrodzenia za pracę otrzymanego przez pracownika w ciągu roku kalendarzowego, za który przysługuje to wynagrodzenie, uwzględniając wynagrodzenie i inne świadczenia ze stosunku pracy przyjmowane do obliczenia ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy, a także wynagrodzenie za urlop wypoczynkowy oraz wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy przysługujące pracownikowi, który podjął pracę w wyniku przywrócenia do pracy (art. 4 ust. 1 ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej). Z tego przepisu wynika, że obliczając trzynastkę, należy uwzględnić składniki wynagrodzenia i inne świadczenia ze stosunku pracy przyjmowane do obliczenia ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy, a także wynagrodzenie za urlop wypoczynkowy i wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy przysługujące pracownikowi, który podjął pracę w wyniku przywrócenia do pracy.

Ekwiwalent za urlop wypoczynkowy ustala się z uwzględnieniem wynagrodzenia i innych świadczeń ze stosunku pracy, z wyłączeniem składników wynagrodzenia wymienionych w par. 6 r.s.z.u.w. Z tego przepisu wynika, że w podstawie ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy nie uwzględnia się wynagrodzenia za czas usprawiedliwionej nieobecności w pracy. Oznacza to, że wynagrodzenie za okres zwolnienia od pracy z powodu oddawania krwi nie podlega wliczeniu do podstawy trzynastki. ©℗

Podstawa prawna

- art. 4 ust. 1 ustawy z 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 560)
- art. 9 ustawy z 22 sierpnia 1997 r. o publicznej służbie krwi (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1782)
- par. 5 ust. 1, par. 12 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 15 maja 1996 r. w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1632)
- par. 6, par. 7 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 8 stycznia 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad udzielania urlopu wypoczynkowego, ustalania i wypłacania wynagrodzenia za czas urlopu oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop (Dz.U. nr 12, poz. 14; ost.zm. Dz.U. z 2009 r. nr 174, poz. 1353)
- rozporządzenie ministra pracy i polityki socjalnej z 29 maja 1996 r. w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczania odszkodowań, odpraw, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w kodeksie pracy (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 927)

Kiedy wypłacić dodatkowe wynagrodzenie roczne za 2025 i 2026 r., gdy pracownik przechodzi na emeryturę

PYTANIE: Pracownik urzędu gminy 6 marca 2026 r. przechodzi na emeryturę. W jakim terminie musimy mu wypłacić dodatkowe wynagrodzenie roczne za 2025 r., a także trzynastkę za 2026 r.?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Trzynastkę za 2025 r. należy wypłacić najpóźniej do 31 marca 2026 r., w terminie przyjętym u danego pracodawcy, mieszczącym się w I kw. Pracownik przechodzący na emeryturę 6 marca 2026 r. nabędzie również prawo do dodatkowego wynagrodzenia rocznego za 2026 r. w wysokości proporcjonalnej do okresu przepracowanego, bez konieczności spełnienia warunku sześciomiesięcznego stażu w tym roku. W tym przypadku świadczenie trzeba będzie wypłacić mu do końca I kw. 2027 r. Zgodnie z art. 5 ust. 1 i 2 ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (dalej: u.d.w.r.) dodatkowe wynagrodzenie roczne wypłaca się z wyodrębnionych na ten cel środków na wynagrodzenia nie później niż w ciągu pierwszych trzech miesięcy roku kalendarzowego następującego po roku, za który świadczenie przysługuje. Ustawa przewiduje tylko jeden wyjątek od tej zasady. Zgodnie z art. 5 ust. 3 u.d.w.r. w przypadku rozwiązania stosunku pracy w związku z likwidacją pracodawcy wynagrodzenie roczne wypłaca się w dniu rozwiązania stosunku pracy. W analizowanym stanie faktycznym stosunek pracy ustaje wskutek przejścia pracownika na emeryturę, a nie w związku z likwidacją pracodawcy, dlatego nie ma podstaw do wcześniejszej wypłaty świadczenia. Dodatkowe wynagrodzenie roczne za 2025 r. musi być wypłacone nie później niż do końca marca 2026 r. Pracownik nabędzie prawo do dodatkowego wynagrodzenia rocznego również za 2026 r., mimo że jego zatrudnienie zakończy się 6 marca. Zgodnie z art. 2 ust. 1 i 2 u.d.w.r. prawo do trzynastki w pełnej wysokości przysługuje po przepracowaniu całego roku kalendarzowego, natomiast w przypadku nieprzepracowania pełnego roku – w wysokości proporcjonalnej do okresu przepracowanego, pod warunkiem wykonywania pracy przez co najmniej sześć miesięcy w danym roku.

Jednak art. 2 ust. 3 u.d.w.r. wprowadza katalog sytuacji, w których wymóg przepracowania co najmniej sześciu miesięcy nie ma zastosowania. Zgodnie z art. 2 ust. 3 pkt 4 lit. a u.d.w.r. przepracowanie minimum sześciu miesięcy nie jest wymagane w razie rozwiązania stosunku pracy w związku z przejściem na emeryturę. W konsekwencji pracownik przechodzący na emeryturę 6 marca 2026 r. nabędzie prawo do trzynastki za 2026 r. w wysokości proporcjonalnej do okresu przepracowanego, bez konieczności spełnienia warunku sześciomiesięcznego stażu w tym roku.

Należy pamiętać, że pojęcie przepracowania w rozumieniu ustawy nie oznacza wyłącznie pozostawania w stosunku pracy, lecz faktyczne świadczenie pracy.

Uwaga! Przy ustalaniu prawa do dodatkowego wynagrodzenia rocznego nie uwzględnia się okresów usprawiedliwionej nieobecności w pracy, z wyjątkiem urlopu wypoczynkowego, który jest traktowany na równi z wykonywaniem pracy. Aby więc powstała realna podstawa do obliczenia trzynastki za 2026 r., pracownik w okresie od 1 stycznia do 6 marca 2026 r. powinien uzyskać wynagrodzenie za co najmniej jeden dzień faktycznie przepracowany albo za jeden dzień urlopu wypoczynkowego. ©℗

Podstawa prawna

- art. 2 ust. 1, ust. 2 i ust. 3 pkt 4 lit.a, art. 5 ustawy z 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 560)

Pisaliśmy o tym...

- „Trzynastka: 10 najczęstszych problemów i ich rozwiązania" – miesięcznik Księgowość Budżetowa nr 33 z 18 lutego 2026 r., s. D1–D3.
- „Czy dodatkowe wynagrodzenie roczne trzeba wypłacić w dniu rozwiązania umowy" i „Pensję należną, a nie faktycznie otrzymaną, uwzględnia się w podstawie trzynastki" – tygodnik Kadry i Płace nr 34 z 19 lutego 2026 r., s. C4.

Zapraszamy do zadawania pytań

kip@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:
Leszek Jaworski – leszek.jaworski@infor.pl

eprasa.pl b8fa44339c

Jak potrącić alimenty i inne należności z pensji na 3/4 etatu

PYTANIE: Pracownik zatrudniony w wymiarze 3/4 etatu jest objęty egzekucją komorniczą na podstawie dwóch tytułów wykonawczych. Chodzi o świadczenie alimentacyjne w wysokości 800 zł miesięcznie oraz świadczenie niealimentacyjne, którego łączna kwota przekracza 10 000 zł. W lutym br. pracownik nabędzie prawo do nagrody jubileuszowej z tytułu 20-letniego stażu pracy w wysokości 4016,25 zł, przy czym świadczenie tego rodzaju przysługuje co pięć lat. W tym samym miesiącu otrzyma również wynagrodzenie zasadnicze w kwocie 4500 zł oraz dodatek stażowy w wysokości 19 proc. wynagrodzenia zasadniczego, tj. 855 zł. Ponadto pracownikowi przysługuje ekwiwalent za pranie odzieży roboczej w wysokości 55 zł. Nie korzysta on z ulg podatkowych, przysługują mu podwyższone koszty uzyskania przychodu, złożył oświadczenie o stosowaniu pełnej kwoty zmniejszającej podatek oraz uczestniczy w Pracowniczych Planach Kapitałowych w zakresie wpłat podstawowych. W jaki sposób przeprowadzić w lutym potrącenia?

Izabela Nowacka
ekspert ds. wynagrodzeń

ODPOWIEDŹ: Z łącznej kwoty wynagrodzenia przysługującego pracownikowi w danym miesiącu możliwe jest dokonanie potrącenia nie tylko należności alimentacyjnych, lecz także – przy zachowaniu ustawowych limitów potrąceń oraz kwoty wolnej – należności o charakterze niealimentacyjnym.

Ustalenie podstawy

Rodzaje oraz zakres potrąceń z wynagrodzenia za pracę określa art. 87 par. 1 kodeksu pracy (dalej: k.p.). Do potrąceń ustawowych, dokonywanych bez konieczności uzyskania zgody pracownika, zalicza się:

- sumy egzekwowane na podstawie tytułów wykonawczych na zaspokojenie świadczeń alimentacyjnych,
- sumy egzekwowane na podstawie tytułów wykonawczych na pokrycie należności innych niż alimentacyjne, zaliczki pieniężne udzielone pracownikowi, a także
- kary pieniężne przewidziane w art. 108 k.p.

Potrąceń dokonuje się w ściśle określonej kolejności, z łącznej kwoty wynagrodzenia uzyskanego przez pracownika w danym miesiącu, po uprzednim odliczeniu wszystkich obligatoryjnych obciążeń publicznoprawnych, tj. składek na ubezpieczenia społeczne, składki na ubezpieczenie zdrowotne oraz zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych (z uwzględnieniem ewentualnych zwolnień podatkowych, w tym zerowego PIT), a także wpłat do PPK finansowanych przez pracownika, jeżeli nie zrezygnował on z uczestnictwa w programie. Podstawę potrąceń stanowi zatem wynagrodzenie w wysokości netto.

W sytuacji, w której w danym miesiącu pracownikowi wypłacane są składniki wynagrodzenia należne za okresy dłuższe niż jeden miesiąc, potrąceń dokonuje się od łącznej kwoty obejmującej zarówno wynagrodzenie bieżące, jak i te dodatkowe składniki. Oznacza to, że w przypadku wypłaty obok wynagrodzenia miesięcznego również świadczeń przysługujących za okresy roczne, półroczne czy kwartalne, podstawą potrąceń pozostaje suma wszystkich tych należności.

Uwaga! Ochroną przewidzianą w przepisach o potrąceniach objęte są również niektóre inne świadczenia związane ze stosunkiem pracy, które nie stanowią wprost wynagrodzenia za pracę, jak odprawa emerytalna, odprawa pieniężna z tytułu rozwiązania stosunku pracy w ramach zwolnień grupowych, ekwiwalent za niewykorzystany urlop wypoczynkowy czy nagroda jubileuszowa. Potwierdza to orzecznictwo Sądu Najwyższego, w szczególności wyrok z 17 lutego 2004 r. (sygn. akt I PK 217/03).

Ograniczenia i wyłączenia egzekucji

Nie podlegają egzekucji sumy pieniężne oraz świadczenia w naturze przeznaczone na pokrycie wydatków związanych z wykonywaniem obowiązków służbowych, w tym należności z tytułu podróży służbowych. Ochrona ta obejmuje również 50 proc. diet w razie egzekucji alimentów, w tym należności budżetu państwa wypłacanych w przypadku bezskuteczności egzekucji. Wynika to z przepisów kodeksu postępowania cywilnego określających ograniczenia egzekucji.

Uwaga! Wyłączone spod zajęcia są świadczenia o charakterze ściśle kompensacyjnym, których celem jest zwrot poniesionych kosztów, a nie przysporzenie majątkowe. Dotyczy to w szczególności świadczeń z zakresu BHP oraz ekwiwalentów za pranie odzieży roboczej i używanie własnej odzieży i obuwia roboczego.

Potrącenia z wynagrodzenia mogą być dokonywane wyłącznie w granicach ustawowych. Przy egzekucji alimentów dopuszczalne jest potrącenie do 3/5 wynagrodzenia. W przypadku innych należności oraz zaliczek pieniężnych – do 1/2 wynagrodzenia, przy czym należności niealimentacyjne i zaliczki łącznie nie mogą przekroczyć połowy wynagrodzenia, a alimenty wraz z innymi potrąceniami – 3/5 wynagrodzenia. Kary pieniężne z art. 108 k.p. potrąca się niezależnie, w granicach określonych tym przepisem.

Drugim mechanizmem ochronnym jest kwota wolna od potrąceń, czyli minimalna część wynagrodzenia pozostawiana pracownikowi. Nie stosuje się jej przy egzekucji alimentów, gdzie obowiązuje jedynie limit 3/5 wynagrodzenia.

Kwota wolna przy:

- należnościach niealimentacyjnych odpowiada minimalnemu wynagrodzeniu za pracę (po odliczeniu składek, zaliczki podatkowej i wpłaty na PPK),
- zaliczkach wynosi 75 proc. tej kwoty,
- karach porządkowych – 90 proc.

W przypadku zatrudnienia w niepełnym wymiarze czasu pracy kwoty te ulegają proporcjonalnemu obniżeniu; obniżenie wynagrodzenia z innych przyczyn nie wpływa na ich wysokość.

Uwaga! Niektóre dodatkowe składniki wynagrodzenia, takie jak nagrody z funduszu nagród, dodatkowe wynagrodzenie roczne czy udział w zysku, podlegają egzekucji alimentacyjnej w pełnej wysokości po odliczeniu składek na ubezpieczenia społeczne i zaliczki na podatek dochodowy.

Opodatkowanie i oskładkowanie świadczeń

Wszystkie należności wskazane w stanie faktycznym stanowią przychód ze stosunku pracy w rozumieniu przepisów o PIT, jednak nie każda z nich podlega opodatkowaniu. Zwolnione z podatku są świadczenia rzeczowe oraz ekwiwalenty za te świadczenia przysługujące na podstawie przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy, jeżeli wynikają z odrębnych ustaw lub aktów wykonawczych.

Zgodnie z k.p. w razie braku możliwości zapewnienia przez pracodawcę prania odzieży roboczej czynności te mogą zostać powierzone pracownikowi za wypłatą ekwiwalentu odpowiadającego poniesionym kosztom. Świadczenie to jako mające charakter kompensacyjny korzysta ze zwolnienia podatkowego. W konsekwencji, poza ekwiwalentem za pranie odzieży roboczej, pozostałe należności podlegają opodatkowaniu.

Podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne stanowi co do zasady przychód ze stosunku pracy w rozumieniu przepisów podatkowych, z wyłączeniami przewidzianymi w przepisach wykonawczych oraz z uwzględnieniem rocznego limitu podstawy składek emerytalnej i rentowej. Do przychodów nieobjętych oskładkowaniem należą m.in. nagrody jubileuszowe przysługujące nie częściej niż co pięć lat, a także świadczenia rzeczowe z zakresu BHP i ekwiwalenty za te świadczenia, w tym ekwiwalent za pranie odzieży roboczej oraz za używanie własnej odzieży i obuwia roboczego.

Uwaga! Zarówno nagroda jubileuszowa, jak i ekwiwalent pieniężny za pranie odzieży roboczej są wyłączone z podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne.

W kontekście potrąceń ochronie podlegają wynagrodzenie zasadnicze, dodatek stażowy oraz nagroda jubileuszowa jako składniki wynagrodzenia za pracę. Ekwiwalent za pranie odzieży roboczej nie podlega natomiast egzekucji w ogóle, z uwagi na jego kompensacyjny charakter.

W pierwszej kolejności zaspokojeniu podlegają należności alimentacyjne. Dopiero po ich potrąceniu należy ocenić, czy istnieje możliwość dokonania dalszych potrąceń z tytułu należności niealimentacyjnych, z uwzględnieniem obowiązujących limitów oraz kwoty wolnej od potrąceń.

Uwaga! Kwota wolna od potrąceń, przy wskazanych parametrach podatkowych oraz uczestnictwie pracownika w PPK, w 2026 r. wynosi 2714,30 zł dla pracownika zatrudnionego w wymiarze 3/4 etatu.

Wpłata do PPK w części finansowanej przez pracodawcę stanowi dla pracownika przychód ze stosunku pracy podlegający opodatkowaniu, lecz wyłączony z podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne. Wpłaty oblicza się od kwoty przychodu podlegającego oskładkowaniu, czyli:

- pracownika – (4500 zł + 855 zł) x 2 proc. = 107,10 zł
- pracodawcy – (4500 zł + 855 zł) x 1,5 proc. = 80,33 zł.

Po potrąceniu alimentów oraz należności niealimentacyjnej z zachowaniem granicy potrąceń 3/5 pensji pracownikowi pozostała kwota wyższa niż wolna (2961,64 zł > 2714,30 zł).

Tabela. Lista płac w lutym 2026 r.

Elementy	Kwota	Sposób wyliczenia
Przychód	9506,58 zł	4500 zł + 855 zł + 4016,25 zł + 80,33 zł + 55 zł
Składki na ubezpieczenia społeczne pracownika	734,18 zł	– podstawa wymiaru – 5355 zł (4500 zł + 855 zł) – składka emerytalna – 5355 zł x 9,76 proc. = 522,65 zł, – składka rentowa – 5355 zł x 1,5 proc. = 80,33 zł, – składka chorobowa – 5355 zł x 2,45 proc. = 131,20 zł, Łączna kwota składek – 734,18 zł
Składka na ubezpieczenie zdrowotne do zapłaty do ZUS	415,87 zł	podstawa wymiaru – 4620,82 zł (wynagrodzenie po pomniejszeniu o składki na ubezpieczenia społeczne – 734,18 zł) 4620,82 zł x 9 proc. = 415,87 zł
Przychód do opodatkowania	9451,58 zł	9451,58 zł (4500 zł + 855 zł + 4016,25 zł + 80,33 zł)
Podstawa opodatkowania (po zaokrągleniu)	8417 zł	[9451,58 zł (przychód) – 300 zł kosztów uzyskania przychodów – 734,18 zł składek społecznych] = 8417,40 zł
Zaliczka na podatek dochodowy (do US)	710 zł	(8417 zł x 12 proc.) – 300 zł = 710,04 zł
Kwota netto	7404,10 zł	(4500 zł + 855 zł + 4016,25 zł) – (734,18 zł + 415,87 zł + 710 zł + 107,10 zł)
Granica potrąceń alimentacyjnych i niealimentacyjnych	4442,46 zł	7404,10 zł x 3/5
Kwota netto wynagrodzenia po potrąceniu alimentów	6604,10 zł	7404,10 zł – 800 zł
Kwota graniczna po odliczeniu alimentów	3642,46 zł	4442,46 zł – 800 zł
Kwota do potrącenia na rzecz innych należności niż alimenty, z zachowaniem kwoty wolnej	3642,46 zł	
Kwota wynagrodzenia netto po odliczeniu należności niealimentacyjnej	2961,64 zł	6604,10 zł – 3642,46 zł
Doliczenie ekwiwalentu za pranie	55 zł	
Kwota do wypłaty	3016,64 zł	2961,64 zł + 55 zł

Podstawa prawna

- art. 87, art. 108 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- art. 831 par. 1 pkt 1, pkt 1a ustawy z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1568; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1518)
- art. 12 ust. 1, art. 21 ust. 1 pkt 11 ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 163; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1817)
- par. 1, par. 2 ust. 1 pkt 1, pkt 6 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 18 grudnia 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 316)

eprasa.pl b8fa44339c

DGP | Ubezpieczenia i Świadczenia

Dodatek dla prenumeratorów 26 lutego 2026 nr 39 (6708) DGP.pl

POLECA
MONITOR prawa pracy i ubezpieczeń

Utrata prawa do zasiłku – czy nowe przepisy eliminują wątpliwości

AKTUALNOŚCI Zmiany, które doprecyzują, jakie czynności podejmowane w okresie niezdolności do pracy lub sprawowania opieki będą dopuszczalne bez negatywnych skutków dla uprawnionych, zaczną obowiązywać 13 kwietnia 2026 r. Ustawodawca wyraźnie określił granice aktywności w czasie korzystania ze świadczeń. Regulacje te będą miały szczególne znaczenie dla osób prowadzących działalność gospodarczą, które nawet w czasie choroby muszą realizować określone obowiązki o charakterze formalnoprawnym.

Aleksandra Kowalska
ekspert ds. ubezpieczeń społecznych

Nowelizacja przepisów ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (dalej: ustawa zasiłkowa) obejmuje m.in. okoliczności, w których można utracić prawo do zasiłku chorobowego, a także – odpowiednio – zasiłku opiekuńczego i świadczenia rehabilitacyjnego.

Doprecyzowanie przesłanek

Zgodnie z nadal obowiązującym brzmieniem art. 17 ust. 1 ustawy zasiłkowej ubezpieczony, który w okresie orzeczonej niezdolności do pracy wykonuje pracę zarobkową lub wykorzystuje zwolnienie od pracy w sposób niezgodny z jego celem, traci prawo do zasiłku chorobowego za cały okres tego zwolnienia.

Od 13 kwietnia przepis po zmianie będzie stanowił, że ubezpieczony traci prawo do zasiłku chorobowego za cały okres zwolnienia od pracy, w przypadku gdy w okresie orzeczonej niezdolności do pracy:

- wykonuje pracę zarobkową lub
- podejmuje aktywność niezgodną z celem tego zwolnienia.

Dodatkowo do art. 17 zostaną dodane ust. 1a i 1b, które wprowadzą definicje pojęć użytych w ust. 1.

▶ Zgodnie z ust. 1a przez pracę zarobkową należy rozumieć każdą czynność o charakterze zarobkowym, niezależnie od stosunku prawnego stanowiącego podstawę jej wykonania, z wyłączeniem czynności incydentalnych, których podjęcia w okresie zwolnienia od pracy wymagają istotne okoliczności. Za taką istotną okoliczność nie będzie mogło zostać uznane polecenie pracodawcy.

▶ W myśl ust. 1b aktywnością niezgodną z celem zwolnienia od pracy będą wszelkie działania utrudniające lub wydłużające proces leczenia lub rekonwalescencję, z wyłączeniem zwykłych czynności dnia codziennego lub czynności incydentalnych, których podjęcia w okresie zwolnienia od pracy wymagają istotne okoliczności.

Spory o pracę zarobkową

Na szczególną uwagę zasługuje wprowadzenie definicji pracy zarobkowej, która dotychczas nie była uregulowana w ustawie. Pojęcie to było wprawdzie rekonstruowane w orzecznictwie, jednak wypracowana linia orzecznicza nie zawsze miała jednolity charakter. Wątpliwości pojawiały się zwłaszcza w sprawach dotyczących osób prowadzących pozarolniczą działalność w formie jednoosobowej działalności. Przyjmując szerokie rozumienie pracy zarobkowej jako wszelkich czynności zmierzających do osiągnięcia zarobku, ZUS uznawał niekiedy, że także np. podpisanie faktury przez przedsiębiorcę, który pobiera zasiłek chorobowy, stanowi wykonywanie takiej pracy. W odwołaniach przedsiębiorcy bronili się natomiast, że podjęcie określonych czynności było konieczne ze względu np. na formalnoprawne wymogi związane z prowadzeniem działalności gospodarczej.

SN o incydentalnej aktywności

W ostatnich latach przeważało stanowisko wyrażone np. w postanowieniu Sądu Najwyższego z 25 czerwca 2025 r. (sygn. akt III USK 288/24). W uzasadnieniu SN stwierdził, że „wymieniona w art. 17 ust. 1 ustawy z 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa praca zarobkowa jako negatywna przesłanka prawa do zasiłku chorobowego nie może być utożsamiana z każdą aktywnością ludzką zmierzającą do osiągnięcia zarobku realizowana na każdej podstawie prawnej. W przypadkach sporadycznych, incydentalnych i wymuszonych okolicznościami przejawów aktywności zawodowej przyjmuje się możliwość wyłączenia stosowania tego przepisu".

Uwaga! SN podkreślił przy tym konieczność odróżnienia pracy zarobkowej wykonywanej w ramach prowadzonej działalności gospodarczej (np. w zakresie handlu, świadczenia usług lub produkcji) od czynności o charakterze formalnoprawnym, do których przedsiębiorca jest zobowiązany jako pracodawca, podatnik czy płatnik składek.

Każdorazowo sprawa wymagała jednak indywidualnej oceny, poprzedzonej ustaleniem, jakie czynności składały się na prowadzenie działalności w jej standardowym zakresie, a jakie były podejmowane przez przedsiębiorcę w okresie orzeczonej niezdolności do pracy, za który pobierał zasiłek.

Stopniowalność zachowań

W wyroku z 14 maja 2024 r. (sygn. akt II USKP 123/23) SN wskazał, że przy ocenie spełnienia przesłanek określonych w art. 17 ust. 1 ustawy zasiłkowej konieczne jest uwzględnienie swoistej „stopniowalności" zachowań osoby prowadzącej pozarolniczą działalność gospodarczą, wynikającej ze specyfiki tej formy aktywności. Uznanie, że w okresie niezdolności do pracy wykonywana była praca zarobkowa, jest zasadne wówczas, gdy przedsiębiorca przejawia aktywność zawodową taką samą lub zbliżoną do tej, którą podejmował w okresie zdolności do pracy.

PRZYKŁAD 1

Polecenia służbowe podczas zwolnienia lekarskiego

Pracownik przebywa na zwolnieniu lekarskim i pobiera zasiłek chorobowy. Pracodawca wysyła do niego e-maile z poleceniem udzielenia odpowiedzi, a pracownik stosuje się do tych poleceń.
W okresie orzeczonej niezdolności do pracy pracownik jest zwolniony ze świadczenia pracy, a zatem nie musi monitorować zawartości służbowej skrzynki pocztowej (e-mailowej). Sprawdzanie i obsługa korespondencji elektronicznej stanowią bowiem element jego powinności pracowniczych. Samo kierowanie przez pracodawcę poleceń służbowych w tym czasie – w tym także za pośrednictwem poczty elektronicznej czy rozmów telefonicznych – może stanowić wykroczenie przeciwko prawom pracownika (art. 283 par. 1 kodeksu pracy), zagrożone karą grzywny od 1000 zł do 30 tys. zł. Prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy obejmuje również możliwość korzystania ze zwolnienia od pracy w okresie orzeczonej niezdolności do pracy.
W opisywanej sytuacji pracodawca powinien wypłacić pracownikowi wynagrodzenie za pracę, co skutkowałoby automatycznie utratą prawa do świadczeń chorobowych. W praktyce jednak takie przypadki rzadko są ujawniane, a ZUS nie zawsze ma realną możliwość ustalenia, że doszło do wykonywania pracy w okresie zwolnienia, co powoduje, że pracownik nadal pobiera świadczenia chorobowe.

PRZYKŁAD 2

Nagły wyjazd po poszkodowaną w wypadku żonę

Przedsiębiorca w okresie orzeczonej niezdolności do pracy otrzymał informację o wypadku żony w innym mieście. Pojechał po nią samochodem, bo nie była w stanie skorzystać z komunikacji publicznej. W tej sytuacji można by rozważać, czy doszło do podjęcia aktywności niezgodnej z celem zwolnienia od pracy. Zgodnie z art. 17 ust. 1b ustawy zasiłkowej aktywnością niezgodną z celem zwolnienia od pracy są wszelkie działania utrudniające lub wydłużające proces leczenia lub rekonwalescencję, z wyłączeniem zwykłych czynności dnia codziennego lub czynności incydentalnych, których podjęcia w okresie zwolnienia od pracy wymagają istotne okoliczności. W opisywanym przypadku istnieją podstawy do przyjęcia, że była to czynność incydentalna wymuszona szczególną sytuacją, przy czym znaczenie może mieć także przyczyna orzeczonej niezdolności do pracy. W razie wydania przez ZUS decyzji odmawiającej prawa do zasiłku, zasadne byłoby rozważenie wniesienia odwołania do sądu. ©℗

Natomiast ograniczenie tej aktywności do sporadycznych, incydentalnych i wymuszonych – np. przepisami prawa – czynności, takich jak podpisanie dokumentu (zwłaszcza urzędowego), sporządzenie rachunku lub faktury w celu dochowania ustawowego lub umownego terminu, o ile nie pozostają one w sprzeczności z celem zwolnienia, nie uzasadnia zastosowania art. 17 ust. 1 ustawy zasiłkowej.

Restrykcyjne podejście do działalności w okresie choroby

Zdarzało się jednak, że SN przyjmował bardziej restrykcyjne podejście do tej kwestii, czego wyrazem jest wyrok z 24 października 2023 r. (sygn. akt I USKP 59/22). W orzeczeniu tym wskazał, że prawo do zasiłku chorobowego traci ubezpieczony prowadzący jednoosobową pozarolniczą działalność gospodarczą, który nie zawiesił jej na czas orzeczonej niezdolności do pracy, w wyniku czego była ona nadal faktycznie wykonywana i przynosiła dochód. Dotyczyło to sytuacji, w której – mimo że część usług była realizowana przez inne osoby – ubezpieczony sprawował stały nadzór nad firmą oraz podejmował wszystkie czynności o charakterze formalnym, takie jak wystawianie faktur (przygotowywanych przez biuro rachunkowe), wynajęcie garażu przeznaczonego do wykonywania części usług wraz z regularnym opłacaniem czynszu, prowadzenie działań reklamowych w internecie czy dokonywanie zakupów materiałów.

Znaczenie zmian dla przedsiębiorców

Po wejściu w życie nowelizacji nie będzie już wątpliwości, że czynności incydentalne nie powodują utraty prawa do zasiłku chorobowego ani innych świadczeń. Zmiana ta ma szczególne znaczenie dla osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą, na których – obok bieżących zadań związanych z funkcjonowaniem firmy – spoczywają również obowiązki wynikające z odrębnych przepisów regulujących jej prowadzenie.

©℗

Dokończenie na s. D4

eprasa.pl b8fa44339c

Interwencja ZUS w warunki płacowe ma charakter wyjątkowy

Jest ona dopuszczalna wyłącznie wtedy, gdy ustalona między stronami wysokość pensji w sposób oczywisty narusza zasadę ekwiwalentności pracy i wynagrodzenia. W razie sporu ocena ta wymaga odwołania się do obiektywnych kryteriów, uwzględniających realia rynkowe, strukturę płac, rzeczywisty zakres obowiązków pracownika oraz ekonomiczne uwarunkowania zatrudnienia.

Ryszard Sadlik
sędzia Sądu Okręgowego w Kielcach

Jeśli ZUS po przeprowadzeniu kontroli w danym przedsiębiorstwie uzna, że umowa o pracę miała charakter pozorny, to wydaje decyzję stwierdzającą, że dana osoba nie podlegała ubezpieczeniom społecznym z tego tytułu, a w konsekwencji odmawia zaakceptowania związanych z nim świadczeń lub zobowiązuje do zwrotu nienależnie pobranych kwot. Natomiast w razie zakwestionowania przez ZUS wysokości wynagrodzenia pracownika wydaje decyzję ustalającą podstawę wymiaru składek, co przekłada się również na kwoty świadczeń z ubezpieczeń społecznych.

Granice ingerencji

W praktyce sytuacje te często dotyczą umów zawieranych z kobietami w ciąży i wpływają na wysokość przysługujących im zasiłków chorobowych i macierzyńskich. Kompetencja ZUS do wydawania tego rodzaju rozstrzygnięć nie budzi obecnie wątpliwości – przyjmuje się bowiem, że organ jest uprawniony do weryfikowania i korygowania zawyżonych podstaw wymiaru składek z każdego tytułu ubezpieczenia w celu zapobieżenia uzyskiwaniu świadczeń nienależnych lub zawyżonych, jeżeli okoliczności sprawy wskazują na świadome obejścia przepisów lub zasad systemu ubezpieczeń społecznych (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 27 listopada 2024 r., sygn. akt I USK 497/23).

Pozorność zatrudnienia

W zakresie podważania podlegania ubezpieczeniom społecznym ZUS najczęściej zarzuca pozorność umowy o pracę, uznając ją za nieważną. O pozorności można mówić wtedy, gdy strony formalnie zawierają umowę, która ma elementy wskazane w art. 22 k.p. – zobowiązanie pracownika do świadczenia pracy oraz zobowiązanie pracodawcy do wypłacania wynagrodzenia – lecz faktycznie nie zamierzają realizować wynikających z niej obowiązków, tworząc jedynie konstrukcję służącą do uzyskania świadczeń.

Uwaga! Dla oceny istnienia stosunku pracy stanowiącego tytuł ubezpieczeń społecznych nie wystarcza samo podpisanie umowy o pracę, wypłata wynagrodzenia, zgłoszenie do ubezpieczeń, opłacenie składek czy wystawienie świadectwa pracy, ale rzeczywiste realizowanie elementów charakterystycznych dla stosunku pracy. Decydujące znaczenie ma faktyczne wykonywanie pracy w warunkach określonych w art. 22 par. 1 k.p., co podkreślił m.in. Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z 30 czerwca 2022 r. (sygn. akt III AUa 433/21).

⇨ Co może wskazywać na pozorny charakter umowy o pracę?

Zwłaszcza krótki okres rzekomego zatrudnienia połączony z niemal natychmiastowym rozpoczęciem korzystania ze świadczeń z ubezpieczeń społecznych np. z powodu choroby lub wypadku przy pracy (jak rozpoczęcie niezdolności do pracy już po kilku tygodniach czy nawet dniach od zawarcia umowy). W praktyce spotykane są również przypadki zatrudniania krewnych tuż przed zaplanowaną operacją lub zabiegiem. Często takie pozorne umowy zawierane są z kobietami w ciąży, które nie mają innych tytułów do ubezpieczeń. W orzecznictwie się akcentuje, że samo podpisanie umowy przez kobietę w ciąży, bez realnego świadczenia pracy, może zostać uznane za działanie zmierzające do obejścia prawa pracy i uzyskania nienależnych świadczeń, które nie przysługiwałyby bez realnego tytułu podlegania ubezpieczeniom (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 17 lutego 2022 r., sygn. akt I USK 415/21).

W orzecznictwie sądowym wskazuje się, że swoboda w kształtowaniu treści umowy o pracę nie ma charakteru absolutnego – wyznaczają ją natura stosunku pracy, przepisy prawa oraz zasady współżycia społecznego.

Uwaga! W sferze ubezpieczeń społecznych dochodzi dodatkowo konieczność uwzględnienia alimentacyjnego charakteru świadczeń oraz zasady solidaryzmu ubezpieczonych.

W konsekwencji wynagrodzenie stanowiące podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne nie może być ustalane ponad granice płacy słusznej i sprawiedliwej, zapewniającej godziwe utrzymanie, ani w sposób rażąco oderwany od rzeczywistego wkładu pracy, tak aby składka nie prowadziła do uzyskania świadczenia w nienależytej wysokości. Jak wskazał SN w wyroku z 15 maja 2024 r. (sygn. akt I USKP 97/23), przekroczenie tych granic może w konkretnych okolicznościach uzasadniać wniosek, że nadmierne uprzywilejowanie płacowe pracownika zmierzało do nadużycia systemu ubezpieczeń społecznych.

Naruszenie zasady ekwiwalentności

Stanowisko to potwierdził również Sąd Najwyższy m.in. w postanowieniu z 8 czerwca 2021 r. (sygn. akt I USK 205/21). SN wskazał, że ustalenie nadmiernie wysokiego wynagrodzenia za pracę może – w określonych okolicznościach – zostać uznane za nieważne jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, gdy zmierza do świadomego uzyskania nieuzasadnionych korzyści z systemu kosztem pozostałych ubezpieczonych. Jednocześnie podkreśla się, że zastosowanie przez ZUS mechanizmu korekcyjnego ma charakter wyjątkowy i jest dopuszczalne wyłącznie wtedy, gdy ustalona między stronami wysokość pensji jest w sposób oczywisty i bezsporny niegodziwa, a więc rażąco narusza zasady ekwiwalentności świadczonej pracy i wynagrodzenia. [przykład]

W razie sporu ustalenie, czy wynagrodzenie określone w umowie o pracę odpowiada wymogowi ekwiwalentności względem rodzaju pracy i jej charakteru oraz doświadczenia i kwalifikacji pracownika, nie może opierać się wyłącznie na ocenie samych stron. Konieczne jest zastosowanie obiektywnych kryteriów odniesienia.

Uwaga! W praktyce sądy analizują m.in. obowiązującą u pracodawcy strukturę płac, średni poziom wynagrodzeń za taki sam lub podobny charakter pracy w danej branży, wykształcenie, zakres obowiązków, odpowiedzialność materialną oraz dyspozycyjność pracownika. Uwzględnia się również uwarunkowania ekonomiczne, takie jak: koniunktura gospodarcza, opłacalność działalności w danej branży, miejsce wykonywania pracy, relacja między popytem i podażą czy wysokość stopy bezrobocia w danym regionie. Znaczenie mają także realny zakres wykonywanych przez pracownika obowiązków oraz okoliczność braku zatrudnienia na zastępstwo w czasie nieobecności pracownika. Jak wskazał SN w wyroku z 15 maja 2024 r. (sygn. akt I USKP 97/23), dopiero kompleksowa analiza tych elementów pozwala ocenić, czy ustalona płaca nie była nadmierna. W razie wniesienia odwołania od decyzji ZUS ostatecznej oceny dokonuje sąd ubezpieczeń społecznych, badając sprawę przez pryzmat wskazanych przesłanek.

©℗

PRZYKŁAD

Rażąco wygórowana pensja i korekta podstawy składek

Pracodawca prowadzący niewielką działalność usługową zawarł z pracownicą umowę o pracę na stanowisku sprzątaczki, ustalając wynagrodzenie w wysokości 10 000 zł brutto miesięcznie. Zakres obowiązków obejmował wykonywanie podstawowych prac porządkowych niewymagających szczególnych kwalifikacji ani odpowiedzialności materialnej. Pracodawca po upływie miesiąca zatrudnienia pracownicy będącej w ciąży powziął informację o wystawieniu jej zwolnienia lekarskiego obejmującego długotrwały okres niezdolności do pracy. W firmie nie obowiązywała porównywalna siatka płac, a inni pracownicy wykonujący podobne czynności otrzymywali wynagrodzenie na poziomie zbliżonym do minimalnego. W tych okolicznościach ZUS zakwestionował wysokość ustalonej pensji jako rażąco wygórowaną i zmierzającą do uzyskania nieproporcjonalnie wysokich świadczeń z ubezpieczeń społecznych. ©℗

Podstawa prawna
- art. 22 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- ustawa z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 350; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)

Czy zwrot kosztów podróży jest oskładkowany

PYTANIE: Członek zarządu otrzymuje wynagrodzenie na podstawie powołania. Nie została z nim zawarta umowa o pracę ani umowa o zarządzanie. Obowiązki wykonuje wyłącznie na podstawie powołania. Zdarza się, że członek zarządu otrzymuje zwrot poniesionych wydatków za odbyte wyjazdy. Czy od takich świadczeń należy naliczyć składkę na ubezpieczenie zdrowotne? Kwoty te korzystają ze zwolnienia z podatku dochodowego na podstawie art. 21 ust. 1 pkt 16b ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

ODPOWIEDŹ: Stosownie do art. 66 ust. 1 pkt 35a ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (dalej: u.ś.o.z.) osoby powołane do pełnienia funkcji na mocy aktu powołania, które z tego tytułu pobierają wynagrodzenie, zostały objęte obowiązkowym ubezpieczeniem zdrowotnym.

Podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne dla tych osób stanowi kwota odpowiadająca wysokości wynagrodzenia pobieranego z tego tytułu, co wynika z treści art. 81 ust. 8 pkt 11a u.ś.o.z. Przepis ten posługuje się pojęciem wynagrodzenia, jednak w praktyce ZUS przyjmuje, że podstawą wymiaru składki jest przychód w rozumieniu przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

W interpretacji z 15 stycznia 2024 r. (DI/200000/43/1137/2023) ZUS wskazał, że pojęcie „wynagrodzenie" należy rozumieć szeroko jako wszelką formę przychodu przewidzianą przez przepisy prawa podatkowego, stanowiącą podstawę ustalenia obowiązków daninowych. W interpretacji tej, odnosząc się m.in. do sytuacji członka zarządu odbywającego podróż i otrzymującego zwrot poniesionych wydatków, ZUS uznał, że także takie świadczenia stanowią podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne dla osoby powołanej uchwałą wspólników.

Stanowisko to można jednak uznać za dyskusyjne. Skoro ustawodawca posłużył się pojęciem wynagrodzenia, można argumentować, że składka powinna być opłacana wyłącznie od wynagrodzenia, a nie od innych dodatkowych świadczeń. Gdyby zamiarem ustawodawcy było objęcie składką zdrowotną wszelkich świadczeń uzyskiwanych w związku z pełnieniem funkcji, posłużyłby się raczej pojęciem przychodu jako podstawy wymiaru składek.

©℗

Andrzej Radzisław
radca prawny z Kancelarii Goźlińska, Petryk i Wspólnicy

Podstawa prawna
- art. 66 ust. 1 pkt 35a ustawy z 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1461; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1739)

eprasa.pl b8fa44339c

Kiedy pracodawca musi obniżyć składkę zdrowotną

PYTANIE: Od 27 stycznia br. zatrudniliśmy pracownika z miesięcznym wynagrodzeniem w wysokości 5000 zł. Pracownik wykonuje pracę codziennie przez 8 godzin. Złożył oświadczenie PIT-2 i są stosowane zwykłe koszty uzyskania przychodu. Jego wynagrodzenie za styczeń wyniosło 1000 zł. Składki na ubezpieczenia społeczne finansowane ze środków ubezpieczonego wyniosły 137,10 zł, a składka na ubezpieczenie zdrowotne – 77,66 zł (9 proc. x 862,90 zł). Czy nasze wyliczenia składki na ubezpieczenie zdrowotne są prawidłowe?

Andrzej Radzisław
radca prawny z Kancelarii Goźlińska, Petryk i Wspólnicy

ODPOWIEDŹ: Nie. Podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne stanowi podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe pracownika po odliczeniu składek na ubezpieczenia społeczne finansowanych ze środków ubezpieczonego.

Wynagrodzenie za część miesiąca

W przedstawionej sytuacji gdy pracownik został zatrudniony od 27 stycznia 2026 r., a jego wynagrodzenie określone w umowie o pracę wynosi 5000 zł, ustalenie wynagrodzenia za przepracowaną część miesiąca powinno nastąpić na podstawie rozporządzenia w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczania odszkodowań, odpraw, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w kodeks pracy (dalej: rozporządzenie).

Zgodnie z par. 12 rozporządzenia w celu obliczenia wynagrodzenia, ustalonego w stawce miesięcznej w stałej wysokości, za przepracowaną część miesiąca, jeżeli pracownik w tym miesiącu był nieobecny w pracy z innych przyczyn niż niezdolność do pracy spowodowana chorobą i za czas tej nieobecności nie zachowuje prawa do wynagrodzenia, miesięczną stawkę wynagrodzenia dzieli się przez liczbę godzin przypadających do przepracowania w danym miesiącu i otrzymaną kwotę mnoży się przez liczbę godzin nieobecności pracownika w pracy z tych przyczyn. Tak obliczoną kwotę wynagrodzenia odejmuje się od wynagrodzenia przysługującego za pełny miesiąc.

W konsekwencji wynagrodzenie za styczeń wynosi 1000 zł, co wynika z następującego wyliczenia:

5000 zł : 160 = 31,25 zł
31,25 zł x 128 = 4000 zł
5000 zł – 4000 zł = 1000 zł

Hipotetyczna zaliczka na podatek

Obecnie składka na ubezpieczenie zdrowotne nie jest odliczana od zaliczki na podatek. Jest w całości finansowana ze środków osoby ubezpieczonej. Należy jednak pamiętać, że nadal obowiązuje zasada, że składka na ubezpieczenie zdrowotne ulega obniżeniu do wysokości hipotetycznej zaliczki na podatek, obliczonej według zasad obowiązujących do 31 grudnia 2021 r. Oznacza to, że przy naliczeniu wynagrodzenia pracownikom osiągającym niskie wynagrodzenie pracodawca powinien każdorazowo ustalić, czy zastosowanie tej reguły nie spowoduje obniżenia składki zdrowotnej do wysokości hipotetycznej zaliczki na podatek.

Według zasad obowiązujących w grudniu 2021 r., przy wynagrodzeniu w wysokości 1000 zł podstawa do opodatkowania wynosiła 613 zł (1000 zł – 137,10 – 250), natomiast zaliczka na podatek 60,45 zł (613 x 17 proc. – 43,76).

Hipotetyczna zaliczka na podatek w kwocie 60,45 zł jest niższa od składki na ubezpieczenie zdrowotne ustalonej na zasadach ogólnych (77,66 zł), co oznacza, że składka na ubezpieczenie zdrowotne powinna zostać obniżona do wysokości zaliczki. W konsekwencji wynagrodzenie netto pracownika wyniesie 802,45 zł (1000 – 137,10 – 60,45 – 0).

Uwaga! Jeżeli przy naliczaniu wynagrodzenia pracodawca pobrał składkę na ubezpieczenie zdrowotne w wyższej wysokości, powinien złożyć korektę, a różnicę składki zdrowotnej zwrócić pracownikowi. ©℗

Podstawa prawna
- rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej z 29 maja 1996 r. w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczania odszkodowań, odpraw, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 927)

Czy po korekcie dokumentów ubezpieczeniowych konieczne jest też rozliczenie podatkowe

PYTANIE: Kontrola ZUS wykazała, że jeden ze zleceniobiorców w listopadzie i grudniu 2023 r. wykonywał równocześnie inną umowę zlecenia, z tytułu której były za niego opłacane składki na ubezpieczenia społeczne. W konsekwencji u nas nie powinny być za niego opłacane składki na te ubezpieczenia, a jedynie składka na ubezpieczenie zdrowotne. Jak to rozliczyć? Czy konieczna jest korekta PIT-11 za 2023 r.?

ODPOWIEDŹ: Nie każda umowa zlecenia powoduje obowiązek opłacania składek na ubezpieczenia społeczne. Jeżeli zleceniobiorca w tym samym czasie wykonuje inną umowę zlecenia i z tego tytułu otrzymuje wynagrodzenie równe co najmniej minimalnemu wynagrodzeniu, z pozostałych zleceń wykonywanych w tym okresie ubezpieczenia emerytalne i rentowe mają dla niego charakter dobrowolny. Ta zasada wynika z art. 9 ust. 2 i 2c ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Obowiązkowe pozostaje natomiast ubezpieczenie zdrowotne.

To ubezpieczony decyduje, czy chce z umowy zlecenia podlegać dobrowolnym ubezpieczeniom społecznym. Przy założeniu, że nie jest tym zainteresowany, płatnik powinien wyrejestrować go z ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego z datą wsteczną, składając formularz ZUS ZWUA, a następnie zgłosić go z umowy zlecenia wyłącznie do ubezpieczenia zdrowotnego na druku ZUS ZZA.

Kolejnym krokiem jest złożenie korekty dokumentów rozliczeniowych. W raporcie ZUS RCA składanym w trybie korekty należy wykazać wyłącznie podstawę i kwotę składki na ubezpieczenie zdrowotne. Raport ten powinien być dołączony do deklaracji rozliczeniowej ZUS DRA, złożonej również w trybie korekty. Korekty należy dokonać za listopad i grudzień. Po jej złożeniu płatnik powinien się rozliczyć z ubezpieczonym, tj. zwrócić mu składki na ubezpieczenia społeczne finansowane z jego środków, po odliczeniu zaniżonej wcześniej składki na ubezpieczenie zdrowotne.

Zakładając, że wypłacone wynagrodzenie wynosiło 4000 zł, rozliczenie przedstawia się następująco (przy założeniu również, że zleceniobiorca nie przystąpił do dobrowolnego ubezpieczenia chorobowego):

Składki finansowane przez ubezpieczonego:
- 4000 x 11,26 proc. = 450,40 zł.

Podstawa wymiaru składki zdrowotnej przed korektą:
- 4000 zł – 450,40 zł = 3549,60 zł

Składka na ubezpieczenie zdrowotne przed korektą:
- 3549,60 zł x 9 proc. = 319,46 zł

Po korekcie podstawa wymiaru składki zdrowotnej wynosi:
- 4000 zł.

Składka na ubezpieczenie zdrowotne po korekcie:
- 4000 zł x 9 proc. = 360 zł.

Niedopłata składki na ubezpieczenie zdrowotne wynosi więc:
- 360 zł – 319,46 zł = 40,54 zł.

Jednocześnie powstaje nadpłata składek emerytalno-rentowych w kwocie:
- 450,40 zł

Przy ustalaniu kwoty do zwrotu należy uwzględnić skutki podatkowe. Koszty uzyskania przychodów wynoszą:
- 450,40 x 20 proc. = 90,08 zł

Podstawa obliczenia zaliczki na podatek, po zaokrągleniu:
- 360,00 zł.

Zaliczka na podatek:
- 360 zł x 12 proc. = 43,20 zł

Kwota do wypłaty:
- 450,40 zł – 40,54 zł – 43 zł = 366,86 zł

Zakładamy, że zleceniobiorca nie złożył PIT-2, a płatnik nie stosuje kwoty wolnej.

Płatnik nie ma obowiązku korygowania rozliczeń podatkowych, jeżeli w informacji PIT-11 za 2023 r. zostały wykazane składki, które faktycznie zostały wtedy naliczone i pobrane. W takiej sytuacji zleceniobiorca nie koryguje swojego rozliczenia podatkowego, ponieważ zostało ono sporządzone prawidłowo według stanu istniejącego w chwili rozliczenia. ©℗

Andrzej Radzisław
radca prawny z Kancelarii Goźlińska, Petryk i Wspólnicy

Podstawa prawna
- art. 9 ust. 2 i 2c ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 350; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)

AUTOPROMOCJA

DGP Dziennik Gazeta Prawna

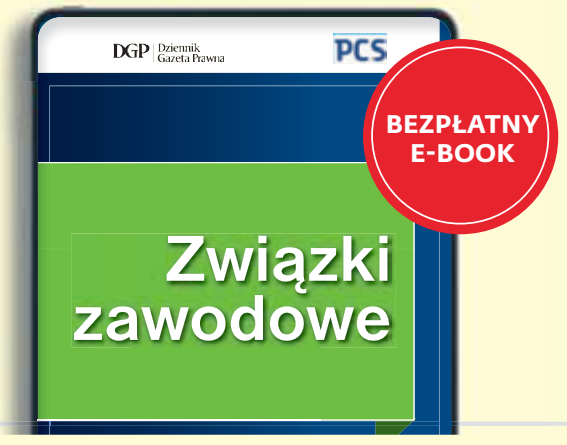

Co trzeba wiedzieć o związkach zawodowych

Odpowiedzi na ponad 140 pytań pracodawców dotyczących stosowania przepisów w codziennej praktyce. Z poradnika dowiesz się m.in.:

- Czy pracodawca może żądać od związku zawodowego listy wszystkich jego członków?
- Czy pracodawca ma obowiązek współpracować z niezarejestrowanym związkiem zawodowym?
- Co powinien zrobić pracodawca, gdy żądania związków wykraczają poza zakres ustawy?
- Czy można wszcząć spór w sprawie indywidualnego pracownika?

eprasa.pl b8fa44339c

Wypadek podczas obowiązkowej integracji może uzasadniać wypłatę jednorazowego odszkodowania

PYTANIE: Jestem pracownikiem – przedstawicielem handlowym. Podczas spotkania integracyjnego z udziałem m.in. klientów, w którym musiałem uczestniczyć służbowo, uległem wypadkowi. Zdarzył się on podczas zjazdu na nartach – doznałem uszkodzeń palców u dłoni, obtarć itd. Pracodawca uznał zdarzenie za wypadek przy pracy, jednak ZUS odmówił przyznania jednorazowego odszkodowania. Co powinienem zrobić? Udział w integracji był moim obowiązkiem pracowniczym.

Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: W opisanej sytuacji zasadne jest wniesienie odwołania od decyzji ZUS do sądu, zwłaszcza jeżeli spotkanie integracyjne pozostawało w zakresie obowiązków pracowniczych, a zdarzenie miało związek z pracą.

Definicja ustawowa

Zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (dalej: ustawa wypadkowa), za wypadek przy pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą:

- podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych;
- podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia;
- w czasie pozostawania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

Z art. 6 ust. 1 pkt 4 oraz art. 11 ust. 1–3 ustawy wypadkowej wynika zaś, że ubezpieczonemu, który wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej doznał stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, przysługuje jednorazowe odszkodowanie. Za stały uszczerbek na zdrowiu uważa się takie naruszenie sprawności organizmu, które powoduje upośledzenie czynności organizmu nierokujące poprawy, natomiast za uszczerbek długotrwały – naruszenie sprawności organizmu, które powoduje upośledzenie czynności organizmu na okres przekraczający 6 miesięcy, mogące ulec poprawie (art. 11 ust. 2 i 3 ustawy wypadkowej).

Wysokość świadczenia

Wysokość jednorazowego odszkodowania ustala się – stosownie do art. 12 ust. 1 ustawy wypadkowej – jako 20 proc. przeciętego wynagrodzenia za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, przy czym podstawę obliczeń stanowi przeciętne wynagrodzenie w dniu wydania decyzji.

Związek funkcjonalny z pracą...

W orzecznictwie podkreśla się, że dla uznania zdarzenia za wypadek przy pracy nie zawsze konieczne jest wykonywanie typowych czynności pracowniczych w ścisłym znaczeniu. Czynności te mogą być w związku funkcjonalnym z pracą. Chodzi o sytuację, w której wykonywanie obowiązków służbowych stanowi istotny element prowadzący do zdarzenia lub wpływający na jego skutki. Na tle podobnego stanu faktycznego wypowiedział się Sąd Rejonowy w Rybniku w wyroku z 3 marca 2022 r. (sygn. akt V U 290/22). W tej sprawie ZUS odmówił odszkodowania pracownikowi, uznając, że brak jest związku zdarzenia z wykonywaną pracą, ponieważ do wypadku doszło podczas spotkania integracyjnego z klientami po godzinie pracy, a więc – w ocenie organu – poza wykonywaniem obowiązków pracowniczych.

Dokonując oceny prawnej, sąd wskazał na kilka istotnych kwestii.

▶ Po pierwsze, odwołał się do przepisów ustawy wypadkowej oraz rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku na zdrowiu, trybu postępowania przy ustalaniu tego uszczerbku oraz postępowania o wypłatę jednorazowego odszkodowania. Sąd wskazał, że według załącznika do tego rozporządzenia wysokość stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu ubezpieczonego, u którego stwierdzono różnego rodzaju uszkodzenia w obrębie palców i kości śródręcza powodujące ograniczenie funkcji palca, może wynosić – w zależności od stopnia – 1 proc. (poz. 141a).

▶ Po drugie, sąd określił, że jeżeli pracownik uległ wypadkowi podczas wykonywania typowych czynności pracowniczych, kwalifikacja zdarzenia jako wypadek przy pracy nie budzi wątpliwości. W sytuacjach mniej oczywistych konieczne jest natomiast ustalenie, czy istnieje związek funkcjonalny z pracą. O takim związku można mówić wtedy, gdy praca jest tylko jednym z czynników prowadzących do zdarzenia, lecz także wywiera wpływ na jego skutek.

▶ Po trzecie, sąd podkreślił, że przepisy prawa pracy nie definiują pojęcia wyjazdu integracyjnego. W praktyce przyjmuje się jednak, że jeżeli wyjazdy lub spotkania integracyjne mają charakter obowiązkowy, to należy je traktować jako formę podróży służbowej. Jeżeli wypadek miał miejsce podczas zajęć szkoleniowych albo rekreacyjnych przewidzianych w programie takiego wydarzenia, to udział pracownika oraz jego zachowanie mogą pozostawać w związku funkcjonalnym z pracą.

Uwaga! Istotne znaczenie ma przy tym to, czy takie wydarzenie zostanie zaliczone do czasu pracy.

...lub jego wyłączenie

▶ Po czwarte, sąd zwrócił uwagę, że ochrona przewidziana w ustawie wypadkowej dla pracownika wykonującego zadania służbowe ma szeroki zakres i wyłączenie związku zdarzenia z pracą następuje zasadniczo tylko wtedy, gdy wypadek został spowodowany postępowaniem pracownika całkowicie niezwiązanym z wykonywaniem powierzonych zadań. O pozostawaniu w podróży służbowej można mówić wówczas, gdy pracownik realizuje zadanie służbowe, a formalną podstawą takiego wyjazdu stanowi polecenie pracodawcy lub wynikający z obowiązków charakter wykonywanej pracy.

▶ Po piąte, sąd ustalił, że zorganizowanie, a następnie udział w spotkaniu integracyjnym należało do obowiązków ubezpieczonego. Z racji zajmowanego stanowiska przedstawiciela handlowego jego zadania obejmowały m.in. budowanie więzi pomiędzy pracodawcą a jego kontrahentami. Dodatkowo pracodawca uznał zdarzenie za wypadek przy pracy. Wobec powyższego sąd przyjął, że występuje związek funkcjonalny pomiędzy wypadkiem a wykonywaną pracą, a jednocześnie brak było okoliczności wskazujących na prywatny charakter wyjazdu.

W rezultacie sąd przyjął, że ubezpieczony doznał 1 proc. długotrwałego uszczerbku na zdrowiu wskutek wypadku przy pracy i zmienił decyzję ZUS, przyznając jednorazowe odszkodowanie odpowiadające ustalonemu uszczerbkowi. ©℗

Podstawa prawna

- art. 3 ust. 1, art. 11 ustawy z 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 257)
- rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej z 18 grudnia 2002 r. w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku na zdrowiu, trybu postępowania przy ustalaniu tego uszczerbku oraz postępowania o wypłatę jednorazowego odszkodowania (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 233)

Utrata prawa do zasiłku – czy nowe przepisy eliminują wątpliwości

Dokończenie ze s. D1

Polecenie pracodawcy

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt tej nowelizacji, a mianowicie wyraźne wskazanie w art. 17 ust. 1a ustawy zasiłkowej, że polecenie pracodawcy nie jest czynnością incydentalną. Pracodawca nie jest bowiem uprawniony do zobowiązania pracownika do wykonywania pracy w okresie orzeczonej niezdolności do pracy, który stanowi czas usprawiedliwionej nieobecności w pracy. Wydanie takiego polecenia może stanowić wykroczenie, a w skrajnych przypadkach nawet przestępstwo. [przykład 1 s. D1]

Cel zwolnienia a dopuszczalne działania

Druga z definicji wprowadzonych do ustawy zasiłkowej od 13 kwietnia 2026 r. – dotycząca aktywności niezgodnej z celem zwolnienia – również stanowi odzwierciedlenie dorobku orzecznictwa. Od lat podkreśla się w nim, że istotą zwolnienia od pracy jest odzyskanie zdrowia, co oznacza, że określone czynności mogą podlegać odmiennej ocenie w zależności od przyczyny niezdolności do pracy. Inne działania mogą negatywnie wpływać na rekonwalescencję po urazie, a inne na proces leczenia schorzeń o podłożu psychicznym.

Przykładem jest często przywoływany w tym kontekście wyrok Sądu Najwyższego z 17 stycznia 2024 r. (sygn. akt I USKP 93/22). SN stwierdził w nim, że nie każdy wyjazd zagraniczny w okresie niezdolności do pracy ani każda podróż samolotem skutkują utratą prawa do zasiłku. Innymi słowy, sama podróż samolotem czy pobyt poza granicami kraju nie są równoznaczne z wykorzystywaniem zwolnienia lekarskiego w sposób sprzeczny z jego celem, zwłaszcza że ustawa zasiłkowa nie przewiduje wprost takiej konsekwencji.

Zdaniem SN odnosi się to również do sytuacji ubezpieczonej niezdolnej do pracy w okresie ciąży – podróż samolotem jest co do zasady dopuszczalna, jeśli nie stanowi zagrożenia dla zdrowia kobiety lub dziecka.

Ocena wpływu na proces leczenia

W odniesieniu do innych ubezpieczonych oraz odmiennych schorzeń rozstrzygnięcia SN mogłyby być inne. Kluczowe pozostaje bowiem ustalenie, czy dana czynność utrudnia lub wydłuża proces leczenia lub rekonwalescencję. Można się zatem spodziewać, że w tego rodzaju sprawach istotną rolę odegrają opinie biegłych lekarzy.

Uwaga! Artykuł 17 ust. 1b ustawy zasiłkowej wyłącza z zakresu zachowań sprzecznych z celem zwolnienia zarówno zwykłe czynności dnia codziennego, jak i czynności incydentalne podejmowane ze względu na istotne okoliczności. Chodzi tu o dwie odrębne kategorie: do pierwszej należą m.in. podstawowe czynności życia codziennego takie jak zakupy, do drugiej zaś – działania wymuszone szczególną sytuacją, np. przewiezienie członka rodziny do szpitala.

Ze względu jednak na niemożność stworzenia zamkniętego katalogu tego rodzaju czynności, można przewidywać, że także po wejściu w życie nowych regulacji nie uda się całkowicie wyeliminować sporów na tym tle. [przykład 2 s. D1]

Analizowane przepisy znajdą odpowiednie zastosowanie również do okresu zwolnienia od pracy związanego z koniecznością sprawowania opieki nad członkiem rodziny, za który ubezpieczony pobiera zasiłek opiekuńczy. W tym przypadku celem zwolnienia jest zapewnienie opieki, a zatem wszelkie czynności pozostające z nim w sprzeczności (z wyjątkiem zwykłych czynności dnia codziennego oraz czynności incydentalnych) będą zgodnie z art. 17 ust. 1 w zw. z ust. 1b skutkować utratą prawa do świadczenia.

Podobny skutek wywoła wykonywanie w tym czasie pracy zarobkowej z wyjątkiem czynności incydentalnych podjętych w związku z istotnymi okolicznościami (art. 17 ust. 1 w zw. z ust. 1a). ©℗

Podstawa prawna

- ustawa z 18 grudnia 2025 r. o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2026 r. poz. 26)
- art. 17 i art. 32 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 501; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)

eprasa.pl b8fa44339c